

Polska sprzedana - Kto winien?

Sejm nie kontroluje rządu - powinien być rozwiązany

BÓG - HONOR - OJCZYZNA



Pismo
Związku Narodowego
Polskiego w Kanadzie

GŁOS POLSKI

POLISH VOICE WEEKLY

wydawany od 1908 r. since 1908

TYGODNIK POLAKÓW W KANADZIE

No. 38 Toronto

19-25.09.2012

PUBL. MAIL. Reg. No. 40012402

Delivered to the POST: September 19, 2012

\$1.50 (\$1.43+\$0.07 GST)

Czy Rostowski to obcy agent wpływu?

Wyciągnął go Tusk niczym sztukmistrz królika z cylindra za uszy, choć miał do wyboru wielu uznanych także za granicą krajowych ekonomistów.

Nikt o nim za bardzo wcześniej nie słyszał, a jego wykształcenie odpowiada polskiemu magistrowi ekonomii, mimo, że niektórzy w Platformie tytułują go profesorem.

- Minister Rostowski posiada stopień naukowy magistra ekonomii. Nie posiada tytułu naukowego ani stopnia naukowego doktora - przyznaje rzeczniczka Ministerstwa Finansów Magdalena Kobos.

Jan Antony Vincent-Rostowski (Jacek Rostowski) (ur. 30 kwietnia 1951 w Londynie) wnuk Jakuba Rothfelda-Rostowskiego (syna Mojżesza Rothfelda i Lei z domu Broder) w momencie otrzymania teki ministra finansów nie miał obywatelstwa polskiego i był obywatelem brytyjskim! Wyszło to przypadkiem, gdy się okazało, że nie



posiada on ani numeru pesel, ani NIPu.

Nasuwa się pytanie - jeżeli Polskim Ministrem może być osoba posiadająca inne obywatelstwo (tak jak obecnie w przypadku Rostowskiego), to czyje interesy on reprezentuje? Posiada mnóstwo mieszkań na wynaj-

jem, ale próżno szukać tam jakiegoś polskiego adresu, jakby szykował się z góry do desantu. Taki pojawia się i znikam.

Rostowski ponadto będąc po "uszy zadłużonym" w niepolskich instytucjach finansowych znajduje się stale

w "konflikcie interesów"! Wyśmiewany jest jako ekonomista, który tymże ekonomistą został jedynie dzięki G. Sorosowi, który raczył go zatrudnić na Węgrzech w szkole założonej przez swoją fundację (Brytyjczycy wykpiwają fundację Sorosa).

Trzeba przyznać, że odkąd został ministrem Finansów w Polsce nie mamy problemów z pozyskaniem kolejnych kredytów z NFW. Jeśli jednak przeczytamy choćby tu:

<http://walka1.salon24.pl/445875,orban-ujawnia-na-jakich-warunkach-mfw-udziela-europie-pozyczek>

na jakich warunkach te pożyczki są udzielane i widzimy, że w Polsce te warunki są skrupulatnie wypełniane, to możemy się domyślać, że ministra Rostowskiego dostaliśmy niejako w pakiecie od międzynarodowej finansjery.

To nie polski rząd zdecydował, że Polacy mają pracować dłużej, a

cd. na str. 10

Polska sprzedana - Kto winien?

Wystąpienie Ryszarda Opary
(założyciela portalu Nowy Ekran)
na Uniwersytecie w Jarosławiu

Jestem przekonany, że na Uniwersytecie Jarosławskim pierwszy raz oficjalnie uczestnicy wykładów mogli usłyszeć tak bezkompromisową diagnozę stanu Polski.

Sytuacja Polaków, obywateli Naszego Kraju, przypomina historię skazańca stojącego przed plutonem egzekucyjnym: Facet wie, za moment skończy się historia jego życia. Patrzy mętnym wzrokiem raz w lufy raz w niebo. Nie jest bohaterem ale chciałby żyć. W pewnym momencie kapitan plutonu, wstrzymuje egzekucję i pyta skazanego: "A może chciałby Pan powiedzieć jakieś ostatnie słowo" - na co skazaniec odpowiada: „A Czy mają



Panowie dla mnie może jakąś inną ofertę?"

To co się dzieje w Naszym Kraju to niewiarygodny, całkowicie absurdalny marazm. My Polacy, Nasz Naród - stoimy właśnie przed plutonem egzekucyjnym historii.

cd. na str. 11

ADWOKAT
Janusz Puźniak
• prawo biznesowe
• umowy i transakcje
• kupno i sprzedaż nieruchomości
• leases
• zwolnienia z pracy
• imigracja (Kanada, USA)
• pełnomocnictwa i usługi notarialne
905-890-2112
janusz@polskiprawnik.com

Mieszkańcy Warszawy nie zapomnieli



przemawia Andrzej Melak

Mieszkańcy Warszawy nie zapomnieli o rocznicy sowieckiej napaści na Polskę 17 września 1939 r. Tłumnie przyszli pod ambasadę rosyjską, aby w 73. rocznicę agresji wyrazić swą solidarność z tymi, którzy chcą Rosji demokratycznej, Rosji wolnej, bez Putina.

Setki osób zgromadziły się dzisiaj pod ambasadą Rosji w dniu 73 rocznicy agresji sowieckiej na Polskę.

- Jesteśmy tu by zaprotestować przeciwko imperializmowi rosyjskiemu. Imperializmowi, którego przejawem jest to co wydarzyło się w Smoleńsku,

a już wiemy co tam się stało 10 kwietnia 2010 roku - mówił do zgromadzonych Tomasz Sakiewicz, redaktor naczelny "Gazety Polskiej" i „Gazety Polskiej Codziennie”. – To, że w naszym kraju znaleźli się ludzie, którzy wspierają Władimira Putina również jest przykładem imperializmu Rosji. Jednocześnie zdajemy sobie sprawę z tego, że sami Rosjanie są narodem ciemionym tak jak w czasach carskich, jak w czasach leninowsko-stalinowskiego. Nie może być tak, że wielka klika wywodząca się z KGB okupuje tak wielki obszar świata - podkreślał

T. Sakiewicz, który tłumaczył, że dobrem Polski będzie wolna Rosja i wspólne porozumienie między naszymi państwami.

Przechodząc obok siedzib premiera i Ministerstwa Spraw Zagranicznych demonstranci wyrazili sprzeciw wobec prowadzonej przez nich polityki zagranicznej opartej na strachu, lęku i serwilizmie wobec Rosji.

- Nie ma w nas ani nienawiści ani chęci odwetu. Chcemy znać prawdę i chcemy sprawiedliwości. Te dwa najbardziej podstawowe ludzkie dążenia dostaliśmy od Stwórcy i nikt

nie może żądać, byśmy się ich wyrzekli - mówi Anita Czerwińska, szefowa stołecznego klubu Gazety Polskiej. Czerwińska podkreśla, że Polacy potrafią wybaczyć i wybaczą, ale wtedy, gdy czyniący nam zło do tego wybaczenia będą gotowi. - Wolna Rosja bez Putina i jego wszelkiej maści pomagierów jest w interesie zarówno narodu polskiego, jak i rosyjskiego. Kto wspiera Putina, krzywdzi i Rosjan i Polaków.

Tekst i zdjęcia Jerzy Dąbrowski

Deweloper na warszawskich Białych realizuje bardzo ciekawy projekt inwestycyjny. Powstaje tam osiedle mieszkaniowe przeznaczone min. dla wielodzietnych rodzin katolickich.

„Osiedle Rodzinne” składa się z 7 budynków bliźniaczych 3-kondygnacyjnych, w których znajdują się mieszkania o pow. od 67 do 140 m kw. oraz budynku usługowo-mieszkalnego 5-kondygnacyjnego. Średnia cena metra kwadratowego mieszkania wynosi 6500 złotych, wydaje się być atrakcyjna biorąc po uwagę na standard wykończenia lokali i lokalizację.

Będzie to takie pierwsze osiedle w Polsce gdzie będą mogły mieszkać w nim rodziny katolickie. Co ciekawe

w projekcie pozostało już tylko kilka wolnych mieszkań, wszystkie zostały już sprzedane bez wielkich marketingowych zabiegów. Zobaczymy czy projekt ośmieli innych deweloperów do podobnych inwestycji na rynku nieruchomości.

Przy obecnej nadpodaży lokali mieszkalnych na rynku, okazuje się, że nie najważniejsze jest gdzie mieszkamy, ale to, co się dzieje wokół nas. Synonimem bezpieczeństwa przestają już, więc być anonimowe społeczności

zamknięte w strzeżonych osiedlach z kamerami i wartownikami. Gdzie nikt nikogo nie zna i znać nie chce, wszystkich interesuje tylko „czubek własnego nosa”. Błahy z pozoru problem staje się zarzewiem konfliktu, wystarczy źle zaparkować samochód i awantura gotowa. Pozorny prestiż, brak poszanowania dla innych snobizm, gonitwa za karierą powodują że zapomina się o zasadach savoir-vivre i kulturze osobistej.

Realizowane „Osiedle Rodzinne”,

Tomasz Bleszyński

Katolickie osiedle

może być odpowiedzią na już niemal wszeczną obecną znieczulicę społeczną, pomoże w zbudowaniu prawdziwych relacji sąsiedzkich opartych na zaufaniu, bezpieczeństwie i wzajemnej pomocy. Zniknie anonimowość, łatwiej będzie realizować wspólne projekty z myślą w wszystkich mieszkańcach. Z czasem powstanie prawdziwa społeczność oparta na więziach między ludzkich, co w czasach kryzysu może okazać się bezcenną wartością. Pamiętamy, bowiem z przedwojennych czasów jak dobrze radziły sobie takie rodziny wielodzietne i wielopokoleniowe, chociaż by z serialu „Dom”.

ZWIĄZEK NARODOWY POLSKI W KANADZIE POLISH NATIONAL UNION OF CANADA

Prezes Zarządu Głównego - **Bogusław Jacek Bukin**
71 Judson Street, Toronto, ON M8Z 1A4
tel. c/o 416.201.9601 president@polishnationalunion.ca
<http://www.polishnationalunion.ca>



Z preambuły Konstytucji ZNPwK:

Każdy obywatel kanadyjski lub osoba mająca pobyt stały w Kanadzie, pochodzenia polskiego, posiada przywilej należenia do Związku Narodowego Polskiego, którego etyka i zasady światopoglądowe oparte są na nauce Kościoła Rzymskokatolickiego.

Hasłem naczelnym ZNPwK jest: **“BÓG, HONOR, OJCZYZNA”**
ZNPwK jest organizacją pracującą dla dobra Kanady i narodu polskiego.

GŁOS POLSKI POLISH VOICE

PM Agreement #40012402

Biuro: od pon. do piątku od 9 do 12-tej
71 Judson Street, Toronto
Ontario M8Z 1A4

tel. 416.201.9601 fax 416.201.9602
e-mail: glospolski@bellnet.ca

Niektóre teksty dostępne w internecie:

www.polishnationalunion.ca/glos-polski/

Głos Polski - Polish Voice

Weekly Magazine of
Polish National Union of Canada

Editor-in-chief Wiesław Magiera

Contributors: Marek Baterowicz, Agnieszka Buda-Rodriguez, Edward Dusza, Mirosława Kruśewska, Wiesław Cypryś, Jan Ciechanowicz, Jerzy Dąbrowski, Władysław Korowajczyk, Kazimierz Murasiewicz, Lech Niekrasz, Stefan Skulski, Krystyna Starczak-Kozłowska, Zbigniew Sulatycki, Aleksander Szumański
Admin. Maja Ożóg
Accountant Wiesława Sienkiewicz

Managing Board:

President Ryszard Świątowicz

Vice-president Eugeniusz Boryszko

Secretary Bolesław Berek

Financial Secretary Jan Cylke

Members: Bogdan Adamczak, Stanisława Adamczak, Wojciech Michniewicz, Stefan Skulski.

Publikowane teksty niekoniecznie odzwierciedlają stanowisko redakcji lub ZNPwK.

Nie odpowiadamy za treść ogłoszeń i publikowanych listów do redakcji.

Nie zwracamy materiałów nie zamówionych.

Materiały własne oraz Nasza Polska, Nasz Dziennik, Bibula, niezalezna.pl i inne.

Prenumerata - subscription

Canada: rok \$100, pół roku \$50, “ekspresowo” \$140, USA: rok \$240 Polska: rok \$300
Poprzez e-mail (w formacie pdf): rok \$35
Proszę przesłać czek lub Money Order na: **Głos Polski**. Nasz adres: **GŁOS POLSKI 71 Judson Street, Toronto, Ontario M8Z 1A4 Canada**

GST: R104258785

Publication Mail Registration # 09793

We acknowledge the financial support of the Government of Canada, through the Publications Assistance Program, towards our mailing costs.

Canada

Duda: Rząd Tuska to rząd antypracowniczy

- *Pielgrzymka ludzi pracy to podziękowanie dla Jasnogórskiej Pani za opiekę* - mówił przed Mszą św. na jasnogórskich wałach przewodniczący NSZZ „Solidarność” Piotr Duda.

- *Ale to także moment na refleksję, w jakim miejscu jest polska praca i polski pracownik. Z tego wzgórza trzeba głośno powiedzieć słowami goryczy i rozczarowania – polski pracownik i polska praca umiera! Umiera, bo rządzący w naszym kraju z pracownika chcą zrobić bezduszny automat do produkcji dóbr, z których korzystać mają tylko nieliczni. Dziś coraz więcej polskich pracowników to pracujący biedacy. Pracują ciężko, a mimo to muszą korzystać z pomocy społecznej* – mówił do zgromadzonych podczas 30. Pielgrzymki Ludzi Pracy przewodniczący „Solidarności”.

Jak podkreślił Duda, w naszym kraju



już prawie 4 mln ludzi pracuje na umowach śmieciowych, umowach, które traktują człowieka jak przedmiot, pozbawiają go stabilizacji w zatrudnieniu, prawa do urlopu wypoczynkowego, bezpieczeństwa socjalnego, bez składek emerytalno-rentowych i pozostałych praw pracowniczych.

- *Szczególnie dotyczy to ludzi młodych, którzy rozpoczynają pracę zawodową* - kontynuował przewodniczący "Solidarności". – *NSZZ "Solidarność" nie jest ani lewicowym, ani prawicowym związkiem*

zawodowym. Jest chrześcijańsko-pracowniczy. Dlatego wywodząc swój statut ze społecznej nauki Kościoła, postrzega relację pracownik-pracodawca-państwo w kategoriach wzajemnych praw i obowiązków. Jeżeli jest kryzys, wspólnie i sprawiedliwie ponosimy jego koszty. Jeżeli jest dobra koniunktura, wspólnie czerpiemy korzyści. A co mamy? Państwo, które sięga do kieszeni obywateli, latając dziurę w zadłużonym przez siebie budżecie – podkreślił Piotr Duda.

Dodał jednocześnie, że pracowników i ich rodziny dotyka coraz większe ubóstwo. - *Trzeba z tego miejsca powiedzieć to, co wiemy od 5 lat, głośno: rząd premiera Tuska to rząd antypracowniczy!* - grzmiał Duda, a słowa te wywołały oklaski pielgrzymów.

- *My się nie poddajemy. Nie poddaje się "Solidarność" i przedstawia rządowi kolejne propozycje rozwiązań tych prob-*

lemów. Ale rządzący nie chcą rozmawiać o problemach polskich pracowników, nie widzą potrzeby prowadzenia dialogu w tak ważnych sprawach dla ludzi pracy w naszej Ojczyźnie - mówił Piotr Duda i przypomniał walkę "Solidarności" z ustawą o podwyższeniu wieku emerytalnego i skargę do Trybunału Konstytucyjnego o sprawdzenie zgodności z Konstytucją tej ustawy, a także złożenie projektów ustaw o składkowaniu umów śmieciowych i agencjach pracy tymczasowej, wniosek obywatelski w sprawie zmiany ustawy o płacy minimalnej, skargę do Komisji Europejskiej w sprawie umów na czas określony – jako działania Związku związane z prawami pracowniczymi. Zachęcił także wszystkich zebranych do organizowania się i do uczestnictwa w Marszu w obronie Telewizji Trwam 29 września w Warszawie.

Będą kolejne ekshumacje! Ciała zamienione?!

Wstrząsające informacje dotyczące błędów przy pochówku ofiar katastrofy smoleńskiej. Naczelną Prokuraturę Wojskową zdecydowała o przeprowadzeniu ekshumacji szereg kolejnych czterech osób. Pułkownik Ireneusz Szelaż przyznał, że są wątpliwości, czy ciała nie zostały zamienione i obecnie spoczywają w niewłaściwych grobach.

- *Decyzja została w zasadzie podjęta. Czekamy tylko na jej uformowanie* - mówił podczas dzisiejszej konferencji prasowej płk Szelaż, który nie chciał podać nazwisk ofiar, ani terminów przeprowadzenia ekshumacji. - *Rodziny zostały już powiadomione i prosimy o jak najdalej idącą dyskrecję.*

Wojskowi prokuratorzy zamierzają wszystkie czynności związane z ekshumacjami i genetyczną identyfikacją czterech ofiar katastrofy smoleńskiej przeprowadzić do końca tego roku.

W jaki sposób mogło dojść do tak karygodnej pomyłki?! Płk Szelaż unika jed-

noznacznych wyjaśnień i mówi o "potencjalnych pomyłkach" wskazując, że w przypadku jednego ciała błędnie zostało zidentyfikowane przez bliskich, w przypadku drugiego ten sam błąd popełnił przedstawiciel polskiej strony tuż po katastrofie. Przyznał także, że strona rosyjska przyznaje, iż odnośnie dwóch ciał mogło dojść do "zamiany numerów".

- *Jestem naprawdę zszokowany tą informacją. Jak wiadomo nie dokonano jeszcze nawet otwarcia trumien z ciałami. Rodziny jadą właśnie do Krakowa. Wszystko to, dzieje się dlatego, że prokuratura nie zrobiła tego, do czego jest zobowiązana. Nie uczestniczyła w badaniu zwłok na miejscu, w Smoleńsku, a później nie dokonała odpowiednich badań po powrocie ciał naszych bliskich do Polski. Teraz, gdy nagle zmieniono tryb działania, gdy powiedziano, że będzie autopsja w Bydgoszczy okazało się, że zepsuł się podobno najnowo-*

cześniejszy tomograf komputerowy. Ciała przewozi się do Krakowa, by stamtąd z kolei przewieźć je do Wrocławia. Trumny są opieczetowane, bo wymogły to rodziny ofiar. I teraz w świetle tych wszystkich faktów pułkownik Szelaż mówi, że od początku prokuratura wojskowa wiedziała, że ciała są zamienione! To niebywałą arogancja. Dowiadujemy się, że wszystko wskazuje na to, że ciała są zamienione po tym, gdy doprowadzono do niesłychanego umęczenia rodziny śp. Anny Walentynowicz i wożenia ciała ekshumowanego z jej grobu po całej Polsce. Jeszcze przed zbadaniem ciał prokuratura miała uzasadnione podejrzenia, że ciała zostały zamienione i spoczywały w niewłaściwych grobach, a milczała przez ponad dwa i pół roku. Obowiązkiem prokuratury było uczestniczenie w sekcji lub dokonanie jej na terenie Polski, a przede wszystkim uczciwe działanie w tej sprawie, a nie mataczenie. Prokuratura wykazała absolutną aro-

gancję i nieudolność w działaniu. Ci ludzie zdają się na każdym kroku lekceważyć prawo – stwierdził Antoni Macierewicz.

Przewodniczący Komitetu Katyńskiego Andrzej Melak, którego śp. brat Stefan zginął w katastrofie smoleńskiej, jest wstrząśnięty informacją podaną przez wojskowych śledczych.

- *Trzeba krzyczeć i napiętnować skandal jaki wykreowała polska prokuratura i polski rząd. Od samego początku domagaliśmy się, aby dogłębnie weryfikować wszystkie informacje podawane przez Rosjan. Nie zrobiono tego* – mówi Andrzej Melak. – *W Polsce należało przeprowadzić identyfikację ciał i sekcje zwłok. Dlaczego zrezygnowano? A wręcz robiono wszystko, aby do tego nie dopuścić. A teraz, podkreślam po 28 miesiącach, okazuje się, że ciała zostały zamienione.*

NW

Z ujawnionych akt katyńskich: dwaj jeńcy informowali USA o zbrodni.

Waszyngton ją tuszował?

Dwaj amerykańscy jeńcy wojenni potajemnie informowali Waszyngton o zbrodni w Katyniu. W 1943 r. widzieli w lesie katyńskim zwłoki polskich oficerów - pisze agencja Associated Press relacjonując ujawnione dokumenty z archiwów USA. AP pisze, że zwłoki były w zaawansowanym stanie rozkładu co przekonało Amerykanów, iż ofiary nie mogły być zamordowane przez Niemców, którzy dopiero od stosunkowo niedawna kontrolowali ten rejon.

Opublikowane dokumenty przemawiają na rzecz poglądu, że wyciszenie sprawy na najwyższych szczeblach rządu USA pomogło ukryć odpowiedzialność Sowietów za zamordowanie w 1940 r. 22 tys. polskich ofi-

cerów i innych więźniów w lesie katyńskim i w innych miejscach - podkreśla AP. Zdaniem historyków, którzy widzieli ok. 1000 stron ujawnionych dokumentów, najważniejszym - jak dotychczas - odkryciem są dowody wysłania do wywiadu wojskowego USA zaszyfrowanych informacji o zbrodni przez dwóch amerykańskich jeńców wojennych pojmanych przez Niemców - kpt. Donalda B. Stewarta i ppłk. Johna H. Van Vlieta jr.

AP pisze, że dotychczas dokumenty te nie były znane i przemawiają na rzecz tezy, iż administracja prezydenta Franklina D. Roosevelta stosunkowo wcześnie dowiedziała się o sowieckiej zbrodni. Według tych dokumentów, Stewart i Van Vliet w maju 1943 r.

znajdowali się w grupie amerykańskich i brytyjskich jeńców, których Niemcy przywieźli do Katynia aby byli świadkami ekshumacji masowych mogił polskich oficerów. AP pisze, że obaj Amerykanie nienawidzili hitlerowców i nie chcieli uwierzyć, że zbrodni dokonali Sowietci.

Niemcy chcieli wykorzystać jeńców propagandowo aby wbić klin między ZSRR i jego zachodnich sojuszników. Jednak fakt daleko posuniętego rozkładu zwłok oraz znalezione na miejscu przedmioty, takie jak listy, pamiątki i wycinki z gazet, z których żaden nie pochodził z okresu późniejszego niż wiosna 1940 r., przekonał ich, że zbrodni dokonali Sowietci.

Po wojnie Stewart zeznawał o tym co widział w 1951 r. przed komisją ds. zbrodni katyńskiej powołaną przez Kongres USA. Van Vliet napisał na ten temat dwa raporty w 1945 i 1950 r. (z których pierwszy zaginął w niewyjaśnionych okolicznościach).

Zdaniem amerykańskiego historyka Allena Paula, autora książki "Katyń: Masakra Stalina i triumf prawdy", ujawnione fakty o zaszyfrowanych informacjach przesłanych przez dwóch amerykańskich jeńców wojennych są "potencjalnie wybuchowe". Dodał, że materiały na ten temat nie ukazały się w dokumentach z przesłuchań w Kongresie w latach 1951-52 i wydaje się, że zostały pominięte.

Walka konserwatystów z NDP

Wraz z powakacyjnym powrotem parlamentarzystów do pracy, federalny rząd konserwatystów rozpoczął bardziej agresywny atak na lidera NDP Toma Mulcaira i jego partię - jako "stanowiące zagrożenie dla ekonomii kraju". NDP podkreśla wysokie bezrobocie oraz deficyt handlowy w czasie rządów konserwatystów. Podczas gdy niektóre ataki na Mulcaira są na pograniczu komizmu, obserwatorzy zauważają, że poprzednie wysiłki konserwatystów skierowane przeciw liberalom były sukcesem, oraz że ta sama strategia będzie zastosowana w stosunku do NDP. Premier Harper i niektórzy konserwatywni parlamentarzyści twierdzą, że Mulcair zniszczy kanadyjską gospodarkę podatkiem węglowym (carbon tax), że nienawidzi on niskich



Tom Mulcair

bon tax), że nienawidzi on niskich

podatków, że chce podzielić kraj i że chce zamknąć *oilsands industry*.

Tak jak to z sukcesem atakowali Stephane Diona spotami, iż nie jest on liderem, oraz Michalea Ignatieffa spotami mówiącymi, że on tylko odwiedza Kanadę, tak i tym razem konserwatyści mają nadzieję zepchnąć NDP do kąta i przekonać do tego opinię publiczną na długo przez następnymi federalnymi wyborami, spodziewanymi w 2015 roku.

Greg Elmer, ekspert w dziedzinie mediów z Ryerson University sugeruje, że ta strategia jest inna, niż te użyte przeciwko Ignatieffowi i Dionowi. W próbie udowodnienia, że NDP nie jest gotowe do rządzenia, konserwatyści koncentrują się na takich rzeczach jak charakter lidera czy jego

zespół. Elmer powiedział, że Mulcair świetnie przemawia i doskonale komunikuje. - "Myślę, że Kanadyjczycy widzą go lub mogą go zauważyć, i tego głównie obawiają się konserwatyści. Że jest ktoś, kto mógłby reprezentować angielską i francuską część kraju" - dodał. Niektórzy uważają, że powtarzane ataki torysów na carbon tax Mulcaira są próbą skłócenia parlamentarzystów z NDP, którzy mają różne opinie w tej kwestii. Takie kampanie są dzisiaj często stosowane przez partie w celu przekonania niezdecydowanych wyborców. To działa jak reklama - jeżeli wiadomość jest powtarzana wystarczająco długo i uda się jej dotrzeć do dobiorców, ludzie w końcu zwrócą na nią uwagę.

Motoryzacyjne związki zawodowe *Canadian Auto Workers* w trakcie negocjacji pracowniczych z "Detroit 3" skoncentrują się na osiągnięciu porozumienia z Ford Motor Co. Ken Lewenza, prezydent CAW powiedział, że jego członkowie są przygotowani do opuszczenia pracy, jeśli porozumienie nie zostanie podpisane w poniedziałek. Lewenza powiedział, że w ciągu ostatnich dni rozmowy z Fordem posunęły się do przodu i były bardziej konstruktywne niż negocjacje z General Motors czy z Chryslerem. W oświadczeniu Forda napisano, że jest pewne, iż porozumienie zostanie osiągnięte wspólnym

CAW negocjuje z Fordem

wysiłkiem wraz z CAW, a "innowacyjne" rozwiązania pomogą budować przyszłość pełną sukcesów dla innych oddziałów w Kanadzie. Lewenza dodał, że nic jeszcze nie zostało uzgodnione, ale osiągnięto wiele w porozumieniu z Fordem, oraz że CAW, na podstawie porozumienia z Fordem, chciałby takie rozwiązania wykorzystać w rozmowach z pozostałą dwójką. "Detroit 3" chce zmniejszyć różnicę kosztów pracy między USA i Kanadą, która jest najdroższym krajem na świecie jeśli chodzi o budowę ich sa-

mochołów. The Center for Automotive Research ocenia, że koszt pracowników w Kanadzie u Forda wynosi \$60 na godzinę (w USA \$58), \$58 w GM (w USA \$56) i \$54 u Chryslera (w USA \$52). W rezultacie producenci naciskają na CAW na wprowadzenie dwupoziomowego systemu wynagrodzeń na wzór uzgodnionych w USA.

Ponadto chcą, aby nowozatrudniani mieli tańszy plan emerytalny. Lawenza oświadczył, że związek zdecydowanie sprzeciwia się dwupoziomowemu sys-

temowi wynagrodzeń, i że między innymi dlatego skoncentrował się na negocjacjach z Fordem, który wysłał sygnał, że jest otwarty na inne możliwości.

CAW przedstawił alternatywne rozwiązania sprawy wynagrodzeń, i tak na przykład stawka początkowa wynosiłaby mniej niż obecne \$24/godz., z 6 do 10 lat wydłużyłby się okres osiągnięcia zarobków na poziomie \$34/godz. Lawenza powiedział, że rozumie, iż potrzeba obniżyć koszty pracownicze w Kanadzie, aby sektor był konkurencyjny i nie tracić przyszłych inwestycji.

"Bill" przeciw Polsce

Tadeusz Plużański

„Jest tylko jeden rząd w Europie, który nigdy nie złamał danego słowa – Rząd Radziecki, albowiem jest to jedyny rząd rzeczywiście reprezentujący wolę ludu” – przekonywał w kwietniu 1939 r., niespełna sześć miesięcy przed agresją ZSRS na II Rzeczpospolitą, Bolesław Gebert „Bill”, sowiecki szpieg w Ameryce, a potem w Polsce. Warto przypomnieć tę postać w 73. rocznicę IV rozbioru Polski przez dwa zbrodnicze totalitaryzmy – niemiecki i sowiecki.

Do USA przyjechał z okupowanej przez zaborców Polski w 1912 r. i zatrudnił się jako górnik. Jego prawdziwym celem było jednak szerzenie komunizmu. Już w 1919 r. współzakładał sowiecką agenturę – Komunistyczną Partię Stanów Zjednoczonych (KPUSA). Świetnie zakamuflowany agent Stalina wszedł również do jej władz w Chicago i Pittsburgu. „Byliśmy jedną grupą wśród Polonii, która zwalczała wspieraną

przez imperialistów rosyjską kontrrewolucję” – pisał w 1920 r., kiedy bolszewicy najechali na nasz odradzający się kraj.

Amerykanie zdekonspirowali Geberta i w 1934 r. skazali go na deportację do Polski. Nasz kraj odmówił jednak jego przyjęcia – nie miał polskiego obywatelstwa, a nawet nigdy o nie się nie ubiegał. Sowietci też nie chcieli „Billa” u siebie – był im potrzebny w USA. Amerykańskie służby w końcu zapomniały o nim.

Dzięki swoim szerokim kontaktom – już pod pseudonimem „Ataman” – przeniknął do organizacji polonijnych i robotniczych. Był najważniejszym szpiegiem generała-majora Wasilija Maksima Zarubina (w Ameryce występował jako Zubilin), sekretarza ambasady sowieckiej w Waszyngtonie – tego samego, który „rozładowywał” potem obóz w Kozielsku.

Gebert agitował na rzecz przyjaźni z ZSRS, jedności wielkiej trójki i wszystkich prosowieckich struktur – ZPP, PKWN itp. Oczywiście jest, że

jednocześnie atakował „reakcyjne, sanacyjne, antysemickie” władze w okupowanej Polsce. O znaczeniu i wpływach „Atamana” niech świadczy fakt, że jego teksty publikowały nie tylko moskiewskie „Prawda” i „Izwestia”, ale także nowojorski „Daily Worker”. Do siatki Zarubina-Geberta zwerbowano równie wpływowe postaci amerykańskiej Polonii: Artura Salmana (dziennikarza, w USA zmienił personalia na Stefan Arski), Aleksandra Hertza (socjologa), Oskara Langego (ekonomistę, ps. Friend), ale też Juliana Tuwima (poetę). Gdyby nie sowiecka agentura w USA, Polska mogłaby po wojnie uwolnić się od zależności Stalina...

Wreszcie amerykańskie służby ponownie wpadły na trop Geberta, uznając go za szczególnie niebezpiecznego. We wrześniu 1947 r. odpłynął na pokładzie „Batorego” do Polski. Tu od razu stał się specjalistą od polityki związkowej i polonijnej, redaktorem „Głosu Pracy”, a następnie dyplomatą.

Kreml zawsze był jednak nieufny

wobec swoich agentów, nawet tych najlepszych, którzy spędzili wiele lat na Zachodzie. Bezpieczniak Józef Światło (Izaak Fleichfarb) napisał: „Ministerstwo Bezpieczeństwa śledziło go dniem i nocą. Podesłało mu swoją agentkę Krystynę Poznańską (...) pozwolilo jej na małżeństwo, aby w roli żony mogła jeszcze lepiej śledzić Bolesława Geberta”.

Historyk Leszek Żebrowski ustalił, że Krystyna Poznańska po wojnie organizowała rzeszowskie UB. Syn Bolesława Geberta i Krystyny Poznańskiej-Gebert – Konstanty, pisujący w „Gazecie Wyborczej” pod pseudonimem Dawid Warszawski – do dziś zaprzecza ubeckiej, a potem agenturalnej działalności swojej matki. „Młody” Gebert nie dziwi się natomiast, że jego ojciec był sowieckim agentem...

Tadeusz Plużański jest publicystą, szefem działu Opinii „Super Expressu”, autorem książki „Bestie” o nierozliczonych zbrodniach komunistycznych



ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski

*Nierozwiązane do końca problemy
w Kościele powracają zazwyczaj
ze zdwojoną siłą*

Jak rozwiązywać trudne sprawy w Kościele katolickim w Polsce? Aby uzyskać odpowiedź na to pytanie, warto sięgnąć do doświadczeń innych europejskich wspólnot religijnych. Ostatnio francuski dziennik katolicki „La Croix” opublikował wyniki prac kościelnej komisji lustracyjnej, powołanej przez Cerkiew prawosławną w Bułgarii. Komisja po ukończeniu pracy opublikowała szczegółowy raport, z którego wynika, że w czasach panowania systemu komunistycznego aż 11 z 14 biskupów bułgarskich współpracowało z bezpieką.

W raporcie podano wszystkie personalia agentów i zakres ich działalności. Ujawnienie tych informacji było oczywiście wstrząsem dla wielu osób, ale zostało pozytywnie przyjęte przez wiernych jako wyraz odwagi Cerkwi, która pragnie stanąć w prawdzie.

W tym kontekście należy przypomnieć, że polska komisja kościelna nigdy nie ujawniła w pełni swojego raportu, choć stwierdziła, że ok. 20 biskupów było zarejestrowanych przez SB jako tajni współpracownicy lub tzw. kontakty operacyjne. W ten sposób wierni nadal nie wiedzą, o kogo chodzi i jakie były powody tych rejestracji. A szkoda, bo brak jawności powoduje, że informacje, które przeciekły już do prasy (np. te dotyczące prymasa-seniora, ks. abp. Henryka Muszyńskiego, czy obecnego prymasa, ks. abp. Józefa Kowalczyka)

tworzą zapalne sytuacje. Podobnie jest z informacjami o prawosławnym arcybiskupie Sawie, którego gościem był kontrowersyjny patriarcha Cyryl I.

Te niewyjaśnione sprawy mogą być wykorzystane przez polski obóz władzy, dla którego Kościół kryjący swoje „umoczenie” jest łatwym przedmiotem manipulacji. Mogą także być wykorzystane przez służby specjalne obcych państw, zwłaszcza przez Rosję, która kopie (o ile nie oryginały) najważniejszych akt SB przechowuje w siedzibie KGB na Łubiance w Moskwie. A jedyną drogą do przecięcia ewentualnych szantaży, jak słusznie twierdził zmarły tragicznie prof. Józef Szaniawski, jest ujawnienie materiałów zgromadzonych w archiwach IPN. Episkopat Polski w tej sprawie zrobił krok do przodu i dwa do tyłu. No cóż, czasami powinien uczyć się od

Bułgarów.

Dziennik „La Croix” pisze także o problemach kościelnych obecnych w samej Francji. Chodzi o zarzuty zawarte w „Czarnej Księdze oddziaływania psychiczno-duchowego”, a postawione niektórym wspólnotom charyzmatycznym oraz Wspólnocie Błogosławieństw. Książka zawiera wypowiedzi członków tych wspólnot, którzy przyznają się do uczestnictwa w skandalicznych praktykach. Mowa o terapiach i sesjach psycho-duchowych, prowadzących do poważnych odchyłeń i manipulacji umysłowych. Biskupi francuscy na szczęście zajęli się tą sprawą, zapowiadając publikację swojego dochodzenia. Uważają bowiem, że sprawy zamiecione pod dywan powracają jak odrzucony bumerang. I to z podwójną siłą.



Zbigniew Kuźmiuk

1. To bardzo mocne stwierdzenie pochodzi z wczorajszej homilii biskupa drohiczyńskiego Antoniego Dydycza, którą wygłosił podczas mszy świętej odprawionej na Jasnej Górze w ramach dorocznej pielgrzymki Ludzi Pracy organizowanej przez związek zawodowy „Solidarność”.

Uczestniczyło w niej kilkadziesiąt tysięcy ludzi, z całej Polski, z mniejszych i większych zakładów pracy i zarówno homilia biskupa Dydycza jak i wystąpienie przed mszą świętą Przewodniczącego „Solidarności” Piotra Dudy, były poświęcone sprawom społecznym, problemom pracowniczym, wreszcie funkcjonowaniu państwa, które w czasie kryzysu przestaje realizować swoje podstawowe funkcje.

2. Jestem opozycyjnym posłem i to stwierdzenie biskupa, o braku realizacji przez Sejm funkcji kontrolnej wobec rządu odczuwam każdego dnia, nawet w ustalaniu porządku obrad, do którego opozycja może wprowadzić zaledwie parę pytań w sprawach bieżących, co parę posiedzeń informację w sprawach bieżących, a projekty ustaw leżakują miesiącami w zamrażarce Pani Marszałek Kopacz, mimo tego że tych rządowych jak na lekarstwo.

Na ostatnim posiedzeniu Sejmu w porządku obrad znalazła się wręcz

modelowa sprawa, wymagająca od rządu współpracy z opozycją.

Chodziło o ratyfikację członkostwa Chorwacji w Unii Europejskiej i w związku z tym, że to członkostwo zmniejsza siłę polskiego głosu w Radzie Europejskiej, a także w Parlamencie Europejskim (a więc mamy do czynienia ze zmianą warunków naszego członkostwa w UE), naszym zdaniem powinno się to odbywać według 90-tego artykułu Konstytucji RP a więc większością 2/3 głosów.

Gdzie tam rząd Tuska uznał, że nawet w takiej sprawie z opozycją nie będzie rozmawiał i ratyfikował to członkostwo według artykułu 89-tego Konstytucji RP, narażając się na międzynarodowy skandal, w sytuacji zaskarżenia tej ratyfikacji w Trybunale Konstytucyjnym.

W głosowaniu cała opozycja głosowała za ratyfikacją członkostwa Chorwacji w UE, ustawa rządowa została więc przyjęta bez głosu sprzeciwu, ale rząd Tuska postawił na swoim z opozycją gadał nie będzie, nawet w sytuacjach gdyby miał ucierpieć międzynarodowy prestiż naszego kraju.

3. Ale biskup Dydycz w swojej homilii poruszył jeszcze jeden ważny problem wiarygodności rządzącej Platformy. Nawiązując do 21 postulatów „Solidarności” z sierpnia 1980 roku, mówił że aż 14 z nich nie jest

realizowanych obecnie. „Kochani solidarnościowcy z ekip rządzących, jak to jest z waszą pamięcią, jak to jest z wiernością słowu”- pytał ?

I odwołał się do się przykładu ostatnich miesięcy, przypominając, że ci posłowie odwołujący się do solidarnościowego rodowodu powinni pamiętać, że ten związek zabiegał o wolne soboty i o przechodzenie na emeryturę w wieku 50 lat dla kobiet i 55 lat dla mężczyzn.

A co ci sami ludzie przeprowadzili obecnie, przejście na emeryturę dopiero po przekroczeniu wieku 67 lat, zarówno dla mężczyzn i dla kobiet i do tego nie oferując żadnej pracy dla 50 i 60-latków.

W tym kontekście mówił o braku pracy dla ludzi młodych co zmusza ich do emigracji zarobkowej, która często zamienia się w emigrację definitywną, a także o 4 milionach zatrudnionych na umowach śmieciowych, pracownikach bez żadnych praw.

Ten problem podniósł także wcześniej przewodniczący „Solidarności” Piotr Duda cytując słowa księdza, obecnie już błogosławionego Jerzego Popiełuszki, pomysłodawcy pielgrzymek Ludzi Pracy na Jasną Górę „człowiek nie jest w stanie dobrze pracować, gdy nie widzi sensu pracy”, a większość ludzi pracujących na umowach śmieciowych, takiego sensu widzieć nie może.

4. Bardzo ważne wypowiedzi, biskupa „szefa związków zawodowych, przeszły w mediach nie zauważone, choć akurat wczoraj jakichś sensacji, które by je zajmowały, raczej nie było.

Nie będzie także ustosunkowania się do nich rządzących, bo są wręcz przegwożdżające niekompetencję rządów premiera Tuska, a także odsłaniają wręcz nieograniczone pokłady hipokryzji tej ekipy.

Zbigniew Kuźmiuk

WWW.TVINTERPOLONIA.ORG zaprasza na swoje łamy!

Dysponujemy trzema działami:

- **TELEWIZJA** (codzienny serwis wiadomości z telewizji TRWAM, filmy o najnowszej historii Polski, reportaże)
- **RADIO** (wykłady, konferencje, felietony, audycje *Lwowskiej Fali*)
- **ARTYKUŁY** (aktualności, ciekawe wiadomości, publikacje historyczne, felietony)

Prosimy o wsparcie finansowe za pomocą: - serwisu PayPal on-line (zobacz donacje - TVinterPOLONIA.org), - czeków lub przekazów pieniężnych (Money Orders) wystawionych na: Polish National Unity, Inc., 16 Hillview Rd., Ottawa-Nepean, ON K2H 5G5, Canada, - przelewu bankowego (zobacz donacje - TVinterPOLONIA.org)

WWW.TVinterPOLONIA.com

**Wojciech Reszczyński**

Zapredani rządowi Platformy Obywatelskiej i PSL ekonomiści i eksperci od gospodarki przestają już mówić o "zielonej wyspie". Politycy koalicji rządowej osuwają nas z nadchodzącą "drugą falą" kryzysu.

Mamy się przyzwyczajać do tego, że będzie jeszcze gorzej: wzrosną ceny, podatki, znikną ulgi i przywileje podatkowe, zamrożeniu ulegnie płaca, a pracę trudniej będzie utrzymać przy rosnącym bezrobociu, powiększy się inflacja, a wszystko dlatego, że gospodarka, jak informuje rząd, zwalnia. Pytam - zwalnia dzięki komu?

Poza tym trzeba utrzymać w ryzach 35-miliardowy deficyt budżetowy, stąd korekta wzrostu PKB na przyszły rok w wysokości 2,2 proc. (w ubiegłym roku 2,5 proc.). Wyliczenia rządu koryguje w dół NBP, który wyliczył wzrost PKB w 2013 roku na poziomie 1,5 procent. W przyjętym przez rząd budżecie założono waloryzację rent i emerytur w wysokości 4,4 proc. (tyle co faktyczna inflacja). Wzrosną też

o 5,1 proc. dochody podatkowe, w tym "opłaty, grzywny, odsetki i inne" do sumy 19960 479 tysięcy. Co to oznacza, wiedzą ci, którzy załatwiają sprawy w urzędach i sądach. Oczywiście wzrośnie też liczba fotoradarów tak nieulubianych przez premiera.

Przez 5 lat "liberalnych" rządów Donalda Tuska nie zrobiono nic, aby mogły się rozwijać małe i średnie przedsiębiorstwa, te, które dają pracę połowie zatrudnionych w Polsce. Często są to rodzinne firmy, które mogłyby zwiększyć produkcję czy usługi, tym samym zwiększyć zatrudnienie, gdyby nie zaborcza polityka finansowa rządu nastawiona na ściąganie danin i podwyższanie kosztów pracy. Nie mówiąc o barierach prawnych i sądowniczych.

Mimo licznych oszukańczych deklaracji o pomocy dla tego rodzimego sektora gospodarki jest on od lat świadomie likwidowany. Warto tu przypomnieć propagandową hucpę w wydaniu byłego posła Platformy Janusza Palikota pod tytułem "przyczajne państwo". Liczne ograniczenia dławiące przedsiębiorczość nie znikły.

Wraz z rozrostem zatrudnienia w administracji tylko się pogłębiły.

Trzeba wiedzieć, że III RP świadomie wyeliminowała Polaków ze sfery własności, głównie w sektorze bankowym, w przemyśle i handlu. Państwo pozbawiło się przyszłych dochodów kapitałowych i pogłębiło bezrobocie. Te grosze, które jednorazowo zarobiło, natychmiast wydało, głównie dla siebie. Dlatego groteskowo brzmią dziś słowa prezydenta Bronisława Komorowskiego na Forum Ekonomicznym w Krynicy o "naszych bankach": "nie dość, że nie potrzebują dokapitalizowania, to jeszcze mają więcej kapitału, niż wymagają tego przepisy". Polski prezydent pieje z zachwyty nad sukcesami zagranicznych banków w jego kraju, które tylko w ubiegłym roku zarobiły na czysto, jak podała Komisja Nadzoru Finansowego, ponad 15 miliardów 700 milionów złotych.

Szkoda, że prezydent nie pochwalił się "polskim" handlem, np. 27 hipermarketami francuskiej sieci Auchan, prawie 2000 sklepów portugalskiej firmy Biedronka, 54 hipermarketami niemieckiej sieci handlowej Real itd.

Ile taki "polski" handel zarabia netto w kraju Bronisława Komorowskiego? Nie wiemy, ale wiemy, że właściciele tych firm są u siebie najbogatszymi obywatelami.

W Polsce zaś z żelazną konsekwencją likwidowano przez lata handel uliczny, polskie bazy i spółki handlowe zawiązywane przez rodzimych przedsiębiorców chcących się rozwijać zgodnie z zasadami konkurencyjnego rynku. Na miejscu Kupieckich Domów Towarowych, zlikwidowanych brutalnie przez prezydent Warszawy Hannę Gronkiewicz-Waltz, od 3 lat nic się nie dzieje, a tak pilnie potrzebny był ten teren na budowę metra i Muzeum Sztuki Nowoczesnej. Cóż, metro się zalało, a sztuka ma być eksponowana w pawilonie meblowym Emilia. Będziemy brnęli w kryzys dopóty, dopóki nie zmieni się ten rząd i wtórujący mu prezydent zachęcający w Krynicy do dalszego pogłębiania integracji gospodarczej w Unii Europejskiej jako "warunku pokonania kryzysu".

Wojciech Reszczyński**Ryszard Czarnecki**

Eurobzdury Barroso

Katolicka Agencja Informacyjna (KAI) poprosiła mnie o ocenę happeningu, który z udziałem szefa Komisji Europejskiej i szefów wielu frakcji odbył się w tym tygodniu w siedzibie europarlamentu w Strasburgu. Oto moja wypowiedź:

"Obserwując tę debatę – nie tylko Barroso, ale także większości liderów poszczególnych frakcji w PE – miałem wrażenie, że ci liderzy oderwali się od ziemi i bujają w euroobłokach. Barroso już zapomniał albo bardzo nie chce pamiętać, że jeszcze niedawno wypowiadał się zdecydowanie przeciwko demokratycznym referendum nad Traktatem Lizbońskim w poszczególnych krajach UE – stąd dziś jego haselka „więcej demokracji” są naprawdę śmieszne, niewiarygodne i pokazują go po raz kolejny jako kompletnego hipokrytę.

Pomysły typu 'Europa federalna' (inna wersja: 'Europa federacyjna', zmniejszana określeniem 'państw naro-

dowych') jest odgrzewaniem starych kotletów. Zawsze, gdy jest kryzys, spora część polityków w Brukseli chce 'ucieczki do przodu' i od lat powtarza albo naiwnie albo cynicznie, że lekiem na europejskie problemy jest 'więcej Europy'. Tymczasem ten slogan oznacza większą centralizację i w praktyce... mniej demokracji, bo wpływ poszczególnych narodów na decyzje w Brukseli będzie z definicji znacznie mniejszy niż na rządy państw narodowych.

W rzeczywistości, która jest ważniejsza od teoryjek o 'pogłębionej integracji' hasło więcej Europy oznaczać będzie w gruncie rzeczy więcej decyzji dla Niemiec. A tego nie chce nikt w Unii - oczywiście poza Berlinem."

Euroentuzjastyczna Rewolucja Wrzesniowa

Nie zrobiłem tego dla przyjemności. Ale z obowiązku. Wysłuchiwanie, choćby wersji „mini” czyli fragmentów debaty o przyszłości UE w Parlamencie Europejskim w Strasburgu jest

przyjemnością, o której można powiedzieć na pewno, że skraca widzowi (słuchaczowi) pobyt w czyścicu. Grzechów ma niemało – no to musiałem słuchać Jose Manuela Durao Barroso – przewodniczącego Komisji Europejskiej.

Owa debata, która odbyła się w drugą środę września przebiegała według tego samego, rytuału, schematu scenariusza. Ta powtarzalność jest do prawdy nudna. Chór entuzjastów od lat śpiewa wesołe kuplety, w które większość owego cynicznego chóru wcale nie wierzy. Te kuplety to: „więcej Europy”, „więcej demokracji”, i tym podobne wyświechtane refreny, slogany, kompletnie nic nie znaczące banały.

Mam dobrą pamięć, a więc pamiętam, choć wszyscy o kobiecie zapomnieli – jak ówczesna wiceprzewodnicząca Komisji Europejskiej Cecilia Malmström ze Szwecji, wtedy zastępczyni Barroso z płomiennym żarem w oczach, niczym współczesna Dolores Ibarruri, zaklinała w Brukseli czy Strasburgu rzeczywistość nie tylko blogując po angielsku, ale przede wszystkim uwodząc europosłów bzdurami typu: „plan D” – jak Demokracja. Sama w to raczej nie

wierzyła, nic więc dziwnego, że jej tekstów - mówionych w imieniu Brukseli – nikt nie chce pamiętać, cytować, powoływać się na nie. Teraz mamy kolejną odmianę eurobelkotu.

Portugalski przewodniczący KE gestykuluje i gada o demokracji, którą ma być udziałem nie tylko państw członkowskich, ale Unii jako takiej. „Nie pamięta wół, że cieleciem nad Tagiem był”. Przecież nie tak dawno równie płomiennie gestykulował jeszcze dobitniej zaklinał rzeczywistość mówiąc, że – nieuczciwie demokratyczne referenda odnośnie Traktatu Lizbońskiego – są kompletnie niepotrzebne. Teraz ma już inną „mądrość etapu”.

Wygrażający ręką eurosceptykom były premier Belgii, a obecnie szef frakcji liberalów w PE Guy Verhofstadt wygląda w Strasburgu nie tyleż komicznie, co groźnie, boć przecież to euroentuzjastyczny fanatyk pierwszej wody, nakręcający się rewolucyjnym zapalem niczym komisarz armii konnej marszałka Budionnego. Oberwało się Brytyjczykom za nadmierną suwerenność, bo nie chcieli podpisać Paktu Fiskalnego.

Pierwsza sesja europarlamentu po wakacjach była - mowa o tej debacie - trochę śmieszna i trochę straszna. ➡

Izraelska armia zainstalowała zakupiony za amerykańskie pieniądze system obrony powietrznej Iron Dome, zaprojektowany, aby przechwytywać i niszczyć rakiety - poinformował rzecznik prasowy izraelskiej armii. Stało się to kilka dni po tym, jak dwie rakiety uderzyły w miasto Eilat w pobliżu granicy z Egiptem. Izraelski premier Benjamin Netanjahu zarządził niedawno rewizję planów obrony kraju, dostosowując je do sytuacji wynikłej z Arabskiej Wiosny. Zwołał też, co jest wydarzeniem wartym odnotowania, gdyż nie dochodzi do niego zbyt często, spotkanie wszystkich gabinetów, aby przedyskutować nową pięcioletnią strategię. - Musimy być przygotowani na zmieniające się zagrożenie, które

Izrael zbroi się na potęgę

jest skierowane przeciwko państwu Izrael - oświadczył szef izraelskiego rządu. Jego zdaniem *“bezpieczeństwo, którym Izraelczycy cieszyli się przez ostatnie 3,5 roku, ulega diametralnej zmianie”*. Owa “zmiana” skłania też Izrael do intensywniejszych zbrojeń, tym bardziej że nie wyklucza on ataku na Iran. Michael Oren - izraelski ambasador w Waszyngtonie - powiedział w wywiadzie dla telewizji Bloomberg, że Izrael jest skłonny do zniszczenia irańskiej infrastruktury atomowej, nawet jeśli miałyby to

opóźnić prace nad programem nuklearnym tylko o kilka lat. Wszystko zatem wskazuje na to, iż Izrael atakuje, jak tylko otrzyma zielone światło z Waszyngtonu. Nic dziwnego, iż budżet na zbrojenia w 2012 roku zwiększył się o 6 proc. w stosunku do roku ubiegłego. Do tego dochodzą 3 mld dolarów amerykańskiej pomocy, która w przyszłym roku ma zwiększyć się o dodatkowy miliard.

Izrael czuje się zagrożony, ale też sam stanowi zagrożenie. Tym bardziej że jego potencjał atomowy stale się

rozrasta. Obecnie, za sprawą Niemiec, dysponuje on okrętami podwodnymi zdolnymi do przenoszenia głowic nuklearnych (co ciekawe, za te okręty zapłacili Niemiec podatnicy). Katastrofa, do jakiej dojdzie, jeżeli zostaną użyte, nie będzie miała precedensu w świecie. Czy czeka nas kolejny holokaust, tym razem ludności arabskiej?

Tymczasem jeszcze w kwietniu tego roku minister obrony Izraela Ehud Barak nawoływał do powstrzymania dokonującego się na Bliskim Wschodzie “wścigu zbrojeń”, przy jednoczesnym przygotowywaniu ludności na wypadek wojny. Wybuch tej ostatniej wydaje się przesadzony.

Anna Wiejak (Nasza Polska)

Jałmużna państwowa

Marek Łangalis

Laureat ekonomicznej Nagrody Nobla z 1976 roku amerykański profesor Milton Friedman zwykł mawiać wobec rządzących: *"Jeśli płacicie ludziom za to, że nie pracują, a każecie im płacić podatki, gdy pracują, nie dziwcie się, że macie bezrobocie"*. W Polsce można liczyć na jakiś dochód za niepracowanie i na gigantyczne podatki, gdy się już tę pracę podejmie. Nie powinniśmy się zatem dziwić, że tak mało Polaków legalnie pracuje. Spośród zdolnych do pracy zaledwie 50,1 proc. pracowało w pierwszym kwartale tego roku.

Życie bez pracy

Gdy dochodzi do dyskusji na temat różnego rodzaju zasiłków w Polsce, to zawsze wytacza się argumenty najwyższej wagi. Przywołuje samotną matkę z co najmniej dwojgiem dzieci, którą porzucił mąż (pijak albo hazardzista), oczywiście nie płacąc żadnych alimentów. Nie ma ludzi, którzy przeszliby obojętnie obok takiej tragedii życiowej. Żal dzieci, żal kobiety. Tylko tak naprawdę - czy minimalny promil społeczeństwa, który nie jest w stanie z różnych względów przez jakiś czas samodzielnie się utrzymać, uzasadnia wielki państwowy aparat

pseudopomocy społecznej?

Prawdziwym beneficjentem tej pomocy są urzędnicy państwowi zatrudnieni w miejskich i gminnych ośrodkach pomocy społecznej. Ich liczba jest przerażająca. W jednym tylko mieście wojewódzkim (Olsztyn) zatrudnionych jest ponad 300 osób, które zawodowo zajmują się utrwalaniem biedy w mieście.

Pomoc społeczna w Polsce przysługuje osobom, których dochód jest mniejszy niż 477 zł (osoba samotna) lub 351 zł (w przypadku rodzin). Formy wsparcia są różne: zasiłki rodzinne na dziecko (od 68 do 98 zł miesięcznie), zasiłki pielęgnacyjne (ok. 150 zł), świadczenia pielęgnacyjne (ponad 500 zł), zasiłki pogrzebowe (4000 zł). Oprócz tego można liczyć również na zasiłki dla bezrobotnych (od 478 do 913 zł - w zależności od stażu pracy) od 6 do 12 miesięcy (uzależnione od miejsca zamieszkania, w gminach o najwyższym bezrobociu przysługuje najdłuższy okres). To są najbardziej popularne zasiłki.

Ale oprócz nich osoby, którym z różnych powodów nie chce się pracować (niezależnie od tego, czy chodzi o uciążliwość pracy, czy niskie wynagrodzenie), mogą korzystać jeszcze z szerokiego systemu wsparcia rentowego, przedemerytalnego oraz róż-

nych stypendiów szkoleniowych.

Te ostatnie wypłacane są z Funduszu Pracy (lub programów unijnych), osoby szkolące mogą liczyć na 120 proc. zasiłku dla bezrobotnych (pod warunkiem spędzenia na szkoleniu co najmniej 150 godzin miesięcznie). Te stypendia są najbardziej szkodliwe spośród różnych form wsparcia. Znam osobę uczestniczącą w programie, który z założenia miał trwać aż 2 lata. Gdy po pół roku znalazła ona zatrudnienie, to prowadzący szkolenia mieli do niej żal (są to przeważnie prywatne firmy, które pobierają wynagrodzenie od osoby).

Jest to szkodliwy system wspierania bezrobocia, a urzędy pracy powinny zmienić nazwę na urzędy bezrobocia. Nawet system dotacji dla tych urzędów jest skrajnie szkodliwy, gdyż urzędy z większym bezrobociem w swoim powiecie mogą liczyć na większe środki państwowe. Każdy bezrobotny powie, że ten urząd jest do niczego niepotrzebny. Na pewno nie jest to pośrednictwo pracy, bo to chyba ostatnie zajęcie, którym chcą zajmować się urzędnicy.

Co w zamian?

Pomoc społeczna w Polsce, na którą rocznie wydaje się ok. 15 mld zł, jest szkodliwie dystrybuowana i źle wydat-

kowana. Miejskie ośrodki pomocy społecznej i powiatowe urzędy pracy szkodzą polskiej gospodarce. Po pierwsze, często wykształcone osoby zajmują się utrwalaniem biedy i bezrobocia w Polsce, zamiast zająć się pożyteczną pracą. Po drugie, osoby otrzymujące jałmużnę państwową są zachęcane do niepracowania.

Tacy beneficjenci pomocy kalkulują, czy bardziej opłaca im się pójść do pracy za 1,1 tys. zł i utracić zasiłki na około 800 złotych. Jak łatwo policzyć, praca za 300 zł (różnica pomiędzy wynagrodzeniem a zasiłkami) odpowiada niewielu ludziom. A gdy już pójdą do pracy, to karani są wysokimi podatkami dochodowymi (PIT plus wszystkie składki, także te płacone przez pracodawcę, stanowią aż 40 wypracowanego wynagrodzenia).

Państwo nie powinno w ogóle realizować żadnej pomocy społecznej, co najwyżej ją finansować. Lepiej zrobić to organizacja pozarządowe. Ale wiadomo, że dla państwowych urzędników lepiej utrzymywać ciepłe posadki i traktować swoich "klientów" z pogardą, dalej utrzymując ich w biedzie i bezrobociu (bo z punktu widzenia urzędnika to się opłaca), niż przeprowadzić rzetelną reformę.

Autor jest ekspertem gospodarczym Instytutu Globalizacji.

Europejscy liderzy dawno już oderwali się od swoich społeczeństw i bujają wśród euroobłoków. Kto i kiedy przekuje euro balony, na których się unoszą? Im szybciej, tym lepiej.

Na naszych oczach dokonuje się Euroentuzjastyczna Rewolucja Wrześniowa.

Orban potrafi - Tusk nie chce

Czemu na Węgrzech Orbana mogą

a w Polsce Tuska nie? Czemu u bratanków zdobyto się na symboliczną decyzję aresztu domowego wobec zbrodniarza komunistycznego, a w Polsce wciąż mają oni parasol ochronny ze strony władzy i mediów?

Choć Węgry popełniły – zresztą za rządów lewicy – ten sam błąd, co Rzeczpospolita za rządów Tuska i rozdzieliły funkcję Ministra Sprawiedliwości od Prokuratora Generalnego, to jednak tamtejszy, też przecież „niezawisły” sąd w Budapeszcie zdecydował właśnie o areszcie – co prawda domowym – ale również – o prze-

dłużeniu postępowania na kolejny kwartał wobec byłego szefa MSW za rządów Janosa Kadara, współodpowiedzialnego za mordowanie węgierskich bohaterów narodowych, jak premier Imre Nagy, Pal Maleter, który dowodził powstańczą, antysowiecką armią w 1956 roku. Tymczasem trwa kabaret sądowo-medialny „z chorymi” generałami: Jaruzelskim i Kiszczaikiem. Oprawcy ze Stanu Wojennego (ale też przecież z 1970 roku) tracą raptownie zdrowie przed swoimi procesami, by potem pełni wigoru pojawiać się w mediach, udzielać wywiadów,

pouczać i prawić Polakom morały.

A więc to kwestia po prostu politycznej woli. Premier Victor Orban i naród węgierski ją mają. Premier Tusk, albo jej nie ma, bo jest tchórzem podszyty, albo jej nie posiada, bo liczy na głosy postkomunistycznego elektoratu i dogadał się z postkomunistycznymi elitami polityczno-biznesowo-medialnymi. I jedno i drugie jest dla niego więcej niż obciążające.

ARGENTYNA ZWYCIĘŻA ZE ŚWIATOWĄ FINANSJERĄ

Henryk Wesółowski

Odrzuciwszy dług w 2002 roku, kraj rozwija się gospodarczo; wyrzucono z kraju Międzynarodowy Fundusz Monetarny (IMF) oraz obce interesy ropy naftowej.

Takim stwierdzeniem rozpoczęto publikację w "American Free Press" (AFP) z 25 czerwca 2012 roku, opisującą przejście władzy w Argentynie przez siły narodowe, które przeciwstawiły się światowej finansjerze, doprowadzając zniszczony kraj przez obcy kapitał do rozkwitu gospodarczego. Podejmując walkę przeciwko międzynarodowym bankierom - czytamy na początku - Argentyna ponownie utwierdziła swoją ekonomiczną niezależność od narzucanych jej długów oraz przejęła kontrolę nad produkcją własnej ropy naftowej dla dobra swego ludu.

W maju tego roku rząd Argentyny upaństwowił kompanię ropy naftowej Yacimientos Petroliferos Fiscales (YPF), uwalniając ekonomię kraju od międzynarodowych karteli ropy naftowej. To spowodowało gniew

Stanów Zjednoczonych, Unii Europejskiej i Banku Światowego. Ta decyzja rządu jest najnowszym wydarzeniem w walce pomiędzy rządem narodowym Argentyny a siłami globalizmu, które dążą do zniszczenia przemysłu i do zadłużenia kraju, pisze autor publikacji Gonzalo Baeza, kierownik biura AFP na Amerykę Południową w Argentynie.

W dalszej części artykułu autor nawiązuje do 2002 roku, kiedy to rząd sprzeciwił się spłacaniu 95 miliardów dolarów dla Międzynarodowego Funduszu Monetarnego oraz dla innych wierzycieli, którzy pożyczają na procenty. W związku z tym światowe media finansowe rozpoczęły burzę krytyki pod adresem rządu Argentyny, przepowiadając kompletny upadek ekonomii kraju. Do tego czasu Argentyna była "wzorem pupilka" na usługach IMF w Ameryce Łacińskiej, wyprzedając korporacjom międzynarodowym strategiczny przemysł i rujnując gospodarkę kraju. Doprowadzono do tego, że eksport Argentyny był deficytowy, a kraj był całkowicie zależny od obcego kapitału.

Wbrew "krakaniu" analityków

finansowych o nadchodzącej klęsce ekonomii, po trzech latach działania rządu narodowego, Argentyna spłaciła 10 miliardów dolarów długu dla IMF i dla innych wierzycieli. W tym czasie ekonomia kraju wzrosła 90% w stosunku do ostatniej dekady, co jest najszybszym rozwojem w Zachodniej Hemisferze w tym czasie, a bezrobocie spadło z 22% do 6,7% od lat 2002 do 2011. Ten gospodarczy rozwój nastąpił po odrzuceniu dyktatów IMF i po wykupieniu przez rząd 51% udziałów kompani ropy naftowej YPF.

Od 2002 do 2011 roku narodowy rząd ustalał ceny benzyny, ale ilość wydobywanej ropy naftowej zależała od międzynarodowej kompani ropy naftowej Repsol, jako jej właściciela. Złóża ropy naftowej w Argentynie i jej wydobywanie nie wystarczą na potrzeby kraju. Większość ropy naftowej trzeba importować. I tu istniał konflikt pomiędzy decyzjami rządu a właścicielem kompani Repsol. Rząd celowo obniżył ceny benzyny, aby rozwijać gospodarkę kraju, a Repsol złośliwie spowolnił wydobywanie ropy naftowej, chcąc zmusić rząd do zmiany polityki w tych sprawach. Ale

to wyszło na korzyść rządu, który w takiej sytuacji podjął decyzję odebrania Repsol prawa własności.

Jako odwet, firma Repsol i amerykańska doradcza firma finansowa Texas Yale Capital Corp. podały rząd Argentyny do rejonowego sądu na Manhattanie, żądając odszkodowania dla firmy Repsol za poniesione straty przez odebranie prawa własności. Żądanie odszkodowania dla firmy Repsol to tak jakby rabusie żądali odszkodowania za to, że odebrano im klucz do cudzej własności.

Kolejne zwycięstwo narodowej ekipy rządowej w Argentynie w walce ze światową finansjerą budzi nadzieję dla większości narodów, które gnębione są przez bestię globalizmu w postaci korporacji finansowych. Takich zmian doczekają się w krótkie też Polacy, będący pod straszliwą okupacją obecnej pseudo polskiej ekipy rządowej. Wbrew kłamliwej propagandzie wielkich mediów na usługach wrogów Polski, wśród Polaków w kraju i rozrzuconych po całym świecie narasta świadomość narodowa. A to jest warunkiem pozbawienia władzy wrogów Narodu Polskiego.



Prowokacja wymierzona w Papieża

ks. prof. Waldemar Chrostowski

Pielgrzymce Ojca Świętego Benedykta XVI do Libanu towarzyszyła bardzo niebezpieczna i groźna otoczką, którą jest film mocno raniący godność i wrażliwość wyznawców islamu. Mało prawdopodobne, że to przypadek; raczej jest to starannie przemyślana prowokacja, przygotowana z myślą o wzburzeniu muzułmanów oraz skłóceniu ich z chrześcijanami.

Wiele do myślenia daje fakt, że wydarzyła się tuż przed przybyciem Ojca Świętego na Bliski Wschód. Ta zbieżność jest wymowna, a jej skutki są dwojakie: wzburzyła wyznawców islamu, rozpalając ich sprzeczki i gniew, a z drugiej strony odsunęła na dalszy plan oddziaływanie i owoce papieskiej pielgrzymki do Libanu, przesłaniając ją doniesieniami o protestach i krwawych niepokojach.

To, co się teraz dzieje, do złudzenia przypomina atmosferę z 1 maja ubiegłego roku, w dniu beatyfikacji Jana Pawła II, kiedy to całemu światu przekazywano wiadomości o zabiciu Osamy Bin Ladena. Znacznie zaciemniły one radość z beatyfikacji Papieża z Polski. W obecnym przypadku pierwsze pytanie, jakie się nasuwa, dotyczy autorstwa tej groźnej prowokacji.

Widać, że mamy do czynienia z celowym zamieszanym i wprowadzaniem w błąd co do jej faktycznych sprawców. Pikanterii dodaje fakt, że jako autora filmu wymienia się egipskiego Kopta mieszkającego w Stanach Zjednoczonych, który, aczkolwiek zaprzecza jakimkolwiek udziałowi, został przesłuchany na tę okoliczność.

W moim przekonaniu, jest nieprawdopodobne, by egipski chrześcijanin, czyli Kopt, rzeczywiście dokonał takiej prowokacji. Koptowie to bardzo zachowawcza grupa chrześcijan, mocno przywiązana do wiary i tradycji oraz od prawie półtora tysiąca lat przyzwyczajona do koegzystencji z wyznawcami islamu. Pojawiają się również, lecz tylko na marginesie, inne doniesienia, wskazujące, iż autorem obrazoburczego filmu jest człowiek, który do tej pory zajmował się produkcją filmów pornograficznych. Podawane są jego personalia i na pewno nie jest on Koptem, ale na jego temat panuje w środkach masowego przekazu zmowa milczenia.

Jeżeli w tym medialnym szumie możemy odnaleźć jakąś prawdę, sprowadza się ona do tego, iż zrzućcanie winy na Koptów powiększa nieład w relacjach między chrześci-

janami a muzułmanami w Egipcie. W tej sytuacji dostrzegamy cały precyzyjnie obmyślany i realizowany spłot intrygi, która ma osłabić i wypaczyć znaczenie pielgrzymki Ojca Świętego, a jednocześnie wprowadzić zamęt, który na długi czas będzie rzutował na relacje między chrześcijanami a muzułmanami.

Świat islamu jest bardzo zróżnicowany, obejmuje terytoria od Azji Środkowej i Południowej aż po Atlantyk na zachodzie. Błuzniercza prowokacja już przyniosła tragiczne skutki w postaci krwawych zamieszek, w których zginęło kilkanaście osób, a ponadto jest bardzo wielu rannych. Rzucona iskra bardzo szybko zamieniła się w płomień, który doprowadził do zamieszek i rozlewu krwi. Stało się już bardzo wiele złego, problem zaś polega na tym, by jak najszybciej powstrzymać falę przemocy.

Świat zachodni, a zwłaszcza Stany Zjednoczone, powinny uczciwie odpowiedzieć na pytanie, kto dopuścił się nieobliczalnej w skutki prowokacji. Człowiek za nią odpowiedzialny i jego poplecznicy, którzy za nim stoją, powinni zostać przykładowo ukarani, ponieważ nie wolno dopuścić, by wiara i przywiązanie do własnej tradycji religijnej były wystawiane na tak

ciężką próbę. W Libanie koegzystencja chrześcijan i muzułmanów przez całe wieki układała się bardzo dobrze, możemy w zasadzie powiedzieć, że wzorcowo.

Z Libanu płynął przykład dla całego Bliskiego Wschodu, a nawet dla całego świata arabskiego. Nie wszędzie jednak wzajemna znajomość, poznawanie się i szacunek wyznawców obu religii są tak dobre. Trzeba wsłuchiwać się w nauczanie Benedykta XVI, które, wypowiedziane w Libanie, jest szczególnie wymowne i ważne. Benedykt XVI jest trzecim Papieżem, który przebywa w tym kraju. Podczas pielgrzymki na Daleki Wschód zatrzymał się tam Paweł VI, a przed piętnastu laty do Libanu pielgrzymował Jan Paweł II. Cały region Bliskiego Wschodu pilnie potrzebuje pokoju i duchowego ukojenia.

Ojciec Święty przybył z orędziem pokoju, do którego nawiązuje hasło papieskiego pielgrzymowania. W obliczu papieskiej pielgrzymki inwazja zła, które chce unicestwić jej owoce, staje się tym bardziej nachalna i nie przebiera w środkach. Dlatego trzeba wziąć sobie do serca słowa Benedykta XVI, że nadszedł czas, by chrześcijanie i wyznawcy islamu zdecydowali się na dialog i owocną współpracę.

ks. prof. Waldemar Chrostowski

Czysty machiawelizm

Odtajnione przez Archiwa Państwowe USA dokumenty katyńskie nie tyle tłumaczą nam fakty związane z zagładą polskich jeńców, ile ogromne zakłamanie, które towarzyszyło zbrodni, w tym hipokryzję naszych sojuszników. Dotyczy to nie tylko sprawy samego Katynia, ale również wszelkich relacji, które były budowane w odniesieniu do tego problemu. Po pierwsze, wykorzystując sprawę Katynia, Sowieci zerwali stosunki dyplomatyczne z prawowitym rządem polskim, niejako później usprawiedliwiając w ten sposób zamontowanie wasalnego rządu lubelskiego. Posłużyli się w tym celu zarzutami wobec rządu emigracyjnego, oskarżając go o współpracę z Niemcami w „fałszywej” interpretacji zbrodni katyńskiej, co absolutnie było nieuprawnione. Amerykanie przyjmowali wszystko za dobrą monetę, choć wiedzieli doskonale, jak się sprawy mają. Prezydent Franklin Delano Roosevelt cały czas miał mo-

żliwości nacisku na Sowietów, przecież dostawy sprzętu wojskowego z USA utrzymywały armię sowiecką w gotowości bojowej. Wprawdzie to już był 1943 rok, po klęsce Niemców pod Stalingradem, gdy losy wojny się rozstrzygały w sensie frontowym, ale działania wojenne trwały jeszcze dwa lata. Nie da się usprawiedliwić postawy Roosevelta na konferencji w Teheranie i jego zgody na oddanie ZSRS prawie połowy terytorium Polski i włączenie naszego kraju w orbitę wpływów sowieckich, w sytuacji gdy prezydent USA znał prawdę o Katyniu i miał wiedzę, jak Sowieci traktują Polaków. Mamy tu do czynienia z bardzo cyniczną grą do końca, bo Roosevelt ostatecznie zostawił polski rząd w osamotnieniu w konfrontacji z Sowietami.

Niestety, w kręgach polskiej lewicy, często tej postkomunistycznej, jak pokazała wczorajsza wypowiedź prof. Tomasza Nałęcza, doradcy prezydenta RP ds. historii, Roosevelt jest postrze-

gany jako postać pozytywna. Dlaczego? Bo komuniści nigdy by nie doszli do władzy, gdyby nie bagnety Stalina, a Stalin nigdy nie byłby w stanie tak gładko przeprowadzić komunizacji w Europie Środkowej, gdyby nie postawa prezydenta USA. Fakt, że Stany Zjednoczone tak potraktowały swego najwierniejszego sojusznika, zdradzając nas bez wahania, to machiawelizm w czystej postaci, demonstracja poglądu, że w polityce moralność się nie liczy. W długim planie historycznym taka polityka była w gruncie rzeczy polityką antyamerykańską, bo niedługo później pojawiła się żelazna kurtyna, rozgorzała wojna koreańska. Potem powstała komisja Izby Reprezentantów ds. zbadania zbrodni katyńskiej, i komunizm, i Stalin okazał się wielkim złem, ale wtedy już rozstrzygnęły się losy państw w naszej części Europy. Ciekawe, gdyby Roosevelt oddał nas w podobny sposób w ręce Hitlera, drugiego totalitarnego systemu, czy dziś równie lekko mówili-

byśmy: „*No, taka jest polityka. Oddał nas w ręce Hitlera, bo taki był jego interes*”. Na pewno podniosłoby się larum. A jeśli chodzi o Sowietów i komunizm, można sobie pozwolić na relatywizm, jakąś dwuznaczność. Brak jednoznacznej oceny historii, postawy naszych sojuszników w czasie II wojny światowej, kładzie się w jakimś sensie cieniem na wiarygodność współczesnych sojuszy, w których uczestniczymy. Któż nam bowiem zagwarantuje dzisiaj, że w sytuacji zagrożenia naszej niepodległości nasi sprzymierzeńcy nie wybiorą drogi Roosevelta? Dlatego prawdziwociowe podejście do historii ma również olbrzymie znaczenie dla współczesnej polityki, w tym polityki międzynarodowej. Przeprasiny za kłamstwo katyńskie ze strony władz amerykańskich byłyby więc zdecydowanie potrzebne.

prof. Mieczysław Ryba

Autor jest historykiem, wykładowcą na KUL i WSKSiM.

USA szykuje się do łupkowej ofensywy, a Polska staje przed szansą cywilizacyjnego przełomu

Rosyjscy analitycy nie są w stanie zaprzeczyć znaczeniu gazu łupkowego w Polsce, o łupkach w USA już nie wspominając. Zapowiedź amerykańskich ekspertów o intensyfikacji programu wydobywania gazu z łupków stawia Gazprom pod ścianą, ale Kreml ma swoje „argumenty”, które już znajdują posłuch w krajach Europy Środkowo-wschodniej...

U.S. Energy Information Administration (EIA) przewiduje, że dzięki wydobywaniu gazu łupkowego popyt na rosyjski gaz spadnie do 2020 r. ośmiokrotnie (do 8,5 miliardów metrów sześciennych). Regnum.ru prognozuje: to oznacza niezależność energetyczną Grupy Wyszehradzkiej (w tym Polski).

USA planują do 2016 r. zorganizować eksport gazu łupkowego. Wstępne obliczenia zakładają, że będzie to gaz czterokrotnie tańszy w porównaniu do obecnych cen w długoterminowych kontraktach Gazpromu. Analiza agencji informacyjnej Regnum wskazuje, że pierwszymi krajami zainteresowanymi skorzystaniem z takiej alternatywy energetycznej będą Polska, Węgry, Słowacja i Czechy.

Duża część analizy poświęcona jest właśnie państwom Grupy Wyszehradzkiej, które w przeważającej mierze uzależnione są od dostaw gazu ziemnego z Rosji. W 2010 r. Polska zaspokajała 63% swoich potrzeb gazem importowanym z Federacji Rosyjskiej.

Polska niezależna energetycznie?

Strategia energetyczna USA ma podtekst polityczny, bowiem uniezależnienie Europy Środkowej od rosyjskiego gazu znacząco zmieni układ sił na kontynencie. Ciekawe, że media rosyjskie zdają się lepiej informować o łupkach w Polsce niż nasza rodzima IV władza: Polacy oczekują, że produkcja będzie rozpoczęta w 2014 r., by do 2035 r.

w pełni zaopatrywać się ze swoich zasobów. Regnum szacuje polskie zasoby na 346-768 miliardów metrów sześciennych, co wystarczy na minimum 50 lat użytkowania (z innych analiz rosyjskich wynika, że samodzielność energetyczna Polski może stać się zjawiskiem stałym). Co więcej Polska może stać się przykładem dla pozostałych państw regionu, nawet złoża łupków w Bułgarii mogą mieć znaczenie strategiczne.

Gazprom i troska o polskiego klienta

Rosja liczy na rozmaite trudności przy wydobywaniu gazu z łupków:

- ochrona środowiska (w Czechach jest rozważane wprowadzenie dwuletniego moratorium na poszukiwanie

gazu, nasz południowy sąsiad obawia się pęknięcia podziemnych zbiorników tego surowca),

- koszt wierceń w Europie Środkowej. Ten etap odwiertów, który w USA kosztuje 3,2 miliona euro, w Polsce kosztuje... prawie 9 milionów!

- problemy z nabywaniem gruntu dla eksploatacji gazu łupkowego.

Analiza regnum.ru zdradza też argu-

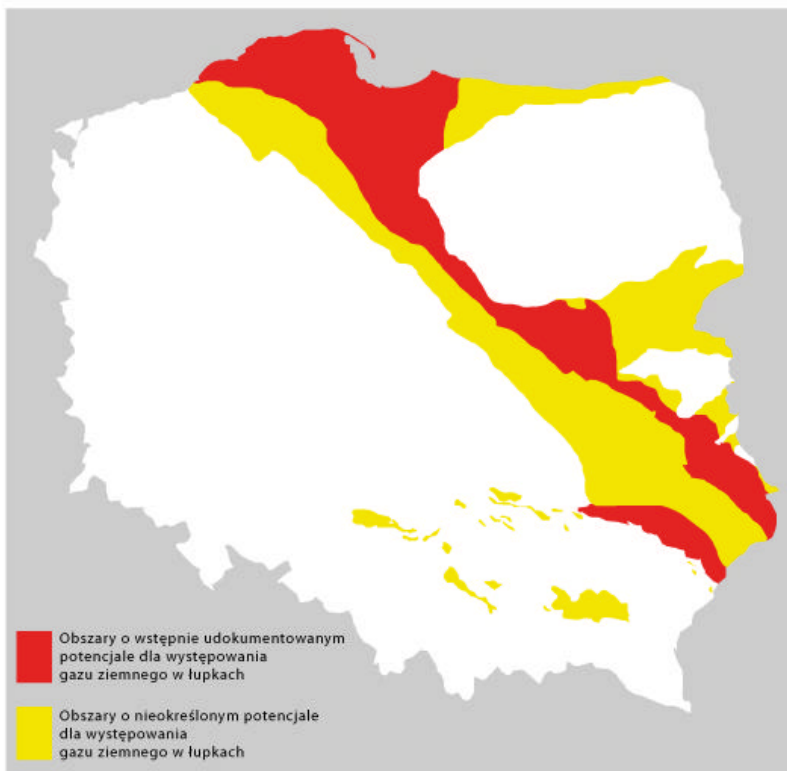
i jeden tankowiec jest w stanie zaopatrzyć średnie miasto w gaz na cały rok. W 2010 r. jedna czwarta importowanego przez UE gazu pochodziła z transportu skroplonego surowca. Rosjanie twierdzą, że dystrybucja technologii LNG doprowadzi do spadku cen gazu i uczyni import tego surowca korzystniejszym. Terminal w Świnoujściu jest przystosowany do odbioru 2,5 miliarda metrów sześciennych gazu rocznie, co stanowiło 15% zużycia gazu w Polsce w 2010 r.

Wynika z tego, że skomplikowane prawo w Polsce i wysokie koszty inwestycji są na rękę Gazpromowi, podobnie rzekoma troska o środowisko naturalne.

Drugim ważnym dla Grupy Wyszehradzkiej gazoportem ma być chorwacka wyspa Krk, na której terminal ma powstać do 2016 r. Zakłada się, że przepustowość terminalu będzie wynosić 10 mld metrów sześciennych gazu rocznie. Beneficjentem będą tu głównie Węgry. Rosjanie podają, że koszt budowy terminali jest bardzo wysoki (więc szkoda by było marnować tej inwestycji?):

w Świnoujściu 720 mln euro, zaś na wyspie Krk 600 mln. Regnum szacuje, że do 2035 r. światowe zapotrzebowanie na gaz podwoi się - jest więc jeszcze nadzieja dla Gazpromu. *regnum.ru*

Polska – obszary występowania łupków potencjalnie zawierających niekonwencjonalny gaz ziemny



KIM SĄ I CZEGO SIĘ BOJĄ LUDZIE PRZY WŁADZY W AMERYCE

Henryk Wesolowski

Niezależny tygodnik "American Free Press" z 3 września 2012 roku zamieścił intrygujący materiał pt. "Rząd Federalny (Feds) gromadzi amunicję". A w podtytule autor publikacji Victor Thorn stawia pytanie: "Czy Waszington przygotowuje się do powszechnych rozruchów?" Na początku publikacji czytamy: *Czy rząd federalny, którego zadaniem jest m.in. strzec granic Stanów Zjednoczonych, przygotowuje się do wojny domowej w nadchodzących latach.*

W ostatnich trzech latach urzędnicy nagromadzili ponad miliard sztuk bojowej amunicji. Wielu ludzi zadaje sobie pytanie, w jakim celu federalne urzędy zgromadziły tyle śmiertelnej broni.

W dalszej części publikacji autor podaje daty i sumy pieniędzy, jakie Kongres przyznawał Ministerstwu Bezpieczeństwa (Homeland Security) na zakup 200 milionów sztuk amunicji w 2009 roku oraz na zakup 450 milionów specjalnych pocisków (hollow-point) w marcu 2012 roku. Ten drugi zakup dokonany został w ATK Armament Systems, który jest największym producentem amunicji na świecie. Ministerstwo Bezpieczeństwa zażądało od Kongresu przyznania dalszych funduszy na 750 milionów sztuk amunicji. Specjalność zakupionej amunicji polega na tym, że pocisk trafiony

w człowieka rozrywa się i z reguły powoduje śmierć. Konwencja Genewska zabroniła używania pocisków hollow-point.

Innym zaskoczeniem dla Amerykanów jest fakt, że Ministerstwo Bezpieczeństwa zakupiło 9,300 kuloodpornych budek obserwacyjnych, które mają być ustawiane na amerykańskich drogach szybkiego ruchu (highways) i będą podlegać Administracji bezpieczeństwa ruchu (Transportation Security Administration), stanowiącej dział Ministerstwa Bezpieczeństwa. Budki będą monitorować pojazdy przemieszczające się z jednego miejsca na inne. Ministerstwo Bezpieczeństwa tłumaczy, że amunicja przeznaczona jest do treningów w różnych punktach kraju. Jest pytanie, czy treningi wymagają śmiertelności amunicji.

Ministerstwo Bezpieczeństwa nie jest jedyną agencją, która gromadzi duże ilości amunicji. Ostatnio pracownicy Social Security Administration zakupili 174,000 śmiertelnych kul; National Oceanic i Atmospheric Administration zażądał 46,000 tejże amunicji, a FBI zakupiło 100 milionów tej amunicji w 2011 roku. Nawet Ministerstwo Rolnictwa zamówiło 321,000 amunicji różnego rodzaju - musi będą strzelać do zająców.

Autor pisze dalej, że agencje rządowe zakupiły 1,4 miliarda amunicji, podczas gdy ludność Stanów Zjednoczonych wy-

nosi 311 milionów. Do jakich celów rząd federalny potrzebuje tyle amunicji. Komentatorzy snują domysły, że jednym z powodów takiego zabezpieczenia się rządu są wybory prezydenckie w listopadzie tego roku. Jest możliwe, że jeśli Barack Obama nie wygra, murzyni mogą wywołać rozruchy w różnych miastach kraju. Możliwe jest też, że nastąpi katastroficzny upadek ekonomii i wzmoże się ruch secesjonistów, którzy dążą do oderwania się niektórych stanów od rządu federalnego.

Na zakończenie autor, powołując się na dziennikarza z Washington D.C., Matthew Harwood, przypomniał opisaną w czerwcu 2010 roku masową korupcję w Ministerstwie Bezpieczeństwa, jak handel narkotykami, nielegalne przemykanie ludzi przez granicę do USA, przekupstwa, dziecięca pornografia oraz seksualne nadużycia dzieci. To są tylko niektóre kryminalne przestępstwa pracowników Ministerstwa Bezpieczeństwa, jakie sądownie udowodniono w 2009 roku, napisał Harwood. Wiadomo, że ryba psuje się od głowy. Dla Amerykanów było zaskoczeniem, że ileś lat wstecz - o ile pamiętam na początku pierwszej kadencji młodszego Busha - na szefa (ministra) Ministerstwa Bezpieczeństwa powołany został Żyd askenazi Chertof, syn rabina z Rosji. To on, będąc współwłaścicielem fabryki maszyn do prześwietlania ludzi, upow-

szechnił obowiązkowo szkodliwe dla zdrowia prześwietlanie pasażerów wchodzących na lotnisko.

Stając wobec niezrozumiałego gromadzenia amunicji przez Ministerstwo Bezpieczeństwa, nasuwa się pytanie: - kim są ludzie kierujący krajem i tym ważnym urzędem i w czyim interesie w Ameryce nabudowano obozów koncentracyjnych w odosobnionych miejscach; dla kogo naprodukowano dziesiątki tysięcy trumien z pojemnością na pięć osób. Dlaczego za Clintona z "narodu wybranego" zginęło w niewyjaśnionych okolicznościach dziesiątki osób, które wiedziały za dużo o pewnych sprawach.

Podobna sytuacja istnieje w Polsce. Kim są tam ludzie przy władzy, że za ich rządów w niewyjaśnionych okolicznościach giną ważne dla kraju osobistości, jak Lepper, wybitni polscy lotnicy, liczna elita pod Smoleńskiem, a ostatnio Józef Szaniawski. Ale wszystko ma swój kres. Dla zbrodniarzy przyjdzie też dzień rozrachunku. Może szybciej, niż się tego spodziewają.

GŁOS POLSKI
pismo... dla
poszukujących prawdy

Czy Rostowski to obcy agent wpływu?

cd. ze str. 1

najlepiej do śmierci (biorąc pod uwagę, że najkrócej żyjemy w Europie), o tym zdecydowali bogaci bankierzy, aby mogli być jeszcze bogatsi.

Za czasów ministra V. Rostowskiego:

- dwukrotnie wyprowadzono z Polski nawet setki miliardów złotych poprzez spekulacyjną grę na polskim złotym prowadzona m.in. przez Goldman Sachs oraz dodatkowo "wysasano" polskie finanse za pomocą tzw. asymetrycznych opcji walutowych

- dług publiczny Polski wzrósł do 800 mld zł (różne szacunki mówią nawet 3 bilionów?), deficyt do 100 mld zł a zadłużenie zagraniczne do 250 mld USD - obecny stan finansów Polski jest stanem "przedzawałowym", "przedupadłościowym", a minister finansów zyskuje miano "mistrza kreatywnej księgowości"

- finalizuje się być może ostateczną destabilizację i grabież prywatyzacyjną Polski.

Nie wiemy także, jak wygląda sprawa obietnicy złożonej przez Donalda Tuska zwrotu środowiskom żydowskim 60 miliardów złotych, można tylko wyciągać wnioski z tego, że nasze zadłużenie rośnie dramatycznie, a Żydzi przestali ostatnio upominać się o pieniądze (może tylko z litości w związku z naszą podłą sytuacją gospodarczą).

Niedawno (w sierpniu tego roku) odbyło się spotkanie tajemniczej i wpływowej Grupy Bilderberg. Na liście uczestników tegorocznego spotkania jest polski minister finansów Jan Antony Vincent-Rostowski. Grupa Bilderberg jest uważana przez niektórych za ponadnarodową organizację próbującą tworzyć rząd światowy. Jest to nieformalne międzynarodowe

stowarzyszenie wpływowych ludzi wywodzących się ze świata wielkiego biznesu, globalnych korporacji i polityki. Jej spotkania odbywają się raz do roku, począwszy od 1954 r. Podczas nich omawiane są najważniejsze sprawy dotyczące bezpieczeństwa, polityki i gospodarki.

Uczestnicy spotkań są zobowiązani do całkowitej dyskrecji. Nazwiska związane z Bilderberg to m.in. prezes Banku Światowego James Wolfensohn, żona byłego prezydenta Stanów Zjednoczonych Hillary Rodham Clinton, były premier Wielkiej Brytanii Tony Blair, żona Billa Gatesa - Melinda Gates.

Jedynym znanym Polakiem, który dotychczas brał udział w spotkaniach jest jeden z założycieli Platformy Obywatelskiej, współpracownik komunistycznego wywiadu Andrzej

Olechowski.

Chociaż obradującym towarzyszą dziennikarze to jest to starannie wyselekcjonowana grupa zobowiązana do dyskrecji. Tym samym media nie relacjonują ani przebiegu, ani treści rozmów.

Niejawność spotkań i ogromne wpływy posiadane przez zaproszone osoby spowodowały, że niektórzy komentatorzy przypisują członkom Grupy Bilderberga tworzenie nieformalnego rządu światowego, a w konsekwencji zamiar wprowadzania rozwiązań ekonomiczno-politycznych sprzecznych z wolą społeczeństwa.

Czy "nasz" minister finansów jest na pewno nasz i w czym imieniu zarządza on polskim majątkiem?

nowyekran.pl/post/73365

• Wizytówki

• Ulotki

• Broszury

• Pocztówki

• Kalendarze z nadrukiem firmowym

• Tablice magnetyczne na samochód

• Koszulki z nadrukiem firmowym

• Projektowanie stron internetowych

Reklama w Polskim Przewodniku Handlowym

ZADZWOŃ PO SZCZEGÓŁY 416-255-9182

 MASTER PRINTING INC.

Dr. S. Sebestyen, B.Sc., O.D. F.A.A.O.

Dr. O. Vencel, B.Sc., O.D.

Dr. A. Martins, B.Sc., O.D.

Dr. S. Ha, B.Sc., O.D.

Dr. K. Murray, B.Sc., O.D.

1344 Cornwall Rd. Ste. 200

Oakville, Ontario, L6J 7W5

t 905-338-6633 f 905-338-6659

Specjaliści

chorób oczu



Polska sprzedana - Kto winien?

cd. ze str. 1

Polska odzyskała niepodległość w 1918r. Po zaledwie 21 latach padła ofiarą okupacji niemieckiej, potem radzieckiej. Rosja, zresztą do dziś okupuje połowę naszego kraju. Winne były nasze elity polityczne oraz Polacy, którzy nie potrafili się zjednoczyć, nie potrafili się dogadać a w rezultacie rozegrać, przez interesy wrogie Polsce. Obecnie historia się powtarza. W 1989r, Naród Polski wielkim zrywem wywalczył wolność i demokrację. Teraz szybkimi krokami, idziemy znowu do utraty suwerenności na rzecz UE Niemiec i Rosji.

Chyba NIKT już nie ma żadnych wątpliwości, że taki właśnie będzie epilog reform gospodarczych i transformacji ustrojowej - działań rządowych ostatnich 23 lat. Tak, Polska wyrwała się z obłędu systemu totalitarnego - (jakieś tam formy komunizmu) oraz całkowitej zależności od wpływów Rosyjskich - po to aby teraz, z własnej woli, bez widocznych oznak przemocy wpaść w sidła... Rosji i UE Niemiec. Niemal nawłasse życzenie - Polska sprzedaje się, oddaje się „na gwałt” obcych interesów. Wielu ludzi, (zwłaszcza pamiętających czasy PRL) zadaje sobie pytanie: Czy teraz jest naprawdę lepiej niż było wtedy. Przecież, dla nich chyba gorzej być nie może. Dawniej Polaków łączyły pewne wspólne wartości oraz nadzieje lepszego jutra, odzyskania wolności, niepodległości i poprawę warunków życia w Naszej wspólnej nowej Ojczyźnie. A tymczasem?

W ciągu ostatnich lat w Polsce, nie dokonano żadnych reform gospodarczych, ani transformacji systemu komunistycznego na kapitalizm czy też wolny rynek. Polska została sprzedana, obywatele oszukani i powszechnie wywłaszczeni.

Nie ma sensu powtarzać listy problemów, które są rezultatem działań kolejnych ekip rządowych i koalicji - ostatnich 23 lat. Wszyscy wiemy: Polska sprzedała (za bezcen) majątek narodowy. Kto to kupił i za ile, kto to sprzedał i komu? Dlaczego i w imię czego? Wszystkie pytania są retoryczne - potwierdzają fakty. Nawet cena sprzedaży jest bez znaczenia. Najważniejsze są odpowiedzi - dlaczego tak się stało? Dlaczego Polacy nie kupili majątku, KTO na to pozwolił?

Musimy - jako Naród zrozumieć jedną zasadę suwerenności. My Polacy mamy obowiązek być właścicielami Naszego Kraju. To kapitał naszej przyszłości jako Narodu.

Wszyscy teoretycy, politycy, bez względu na nazwę, maść i kolor skóry, podkreślają i trąbią banały z trybun

wyborczych. „*Własność prywatna i dostęp do wolnego rynku - to świętość i podstawa demokracji*”.

A ja wołam: jeżeli nasi liderzy, politycy ostatnich 23 lat sprzedali większość majątku Naszego Kraju, jeżeli Nasz Dom – Polska – jest własnością wierzycieli – to można ten fakt określić tylko w jeden sposób: ZDRADA, ZDRADA, ZDRADA – po trzykroć - Zdrada Narodowa.

Jeżeli nasz dług publiczny wg najniższych „rządowych” wyliczeń wynosi ok 1 biliona zł, a wg obliczeń realnych 3-4 bln – i jeżeli dodamy zobowiązania ZUS wobec emerytów – to wyjdzie, z prostego rachunku, że każdy statystyczny Polak (noworodek i emeryt też) jest zadłużony kredytem niemożliwym do spłaty. Obecnie 100 tys. zł/głową z oczywistą tendencją wzrostową – w skali geometrycznej!!!

Obecnie NIC nie funkcjonuje w Naszym Kraju: ani przemysł ani rolnictwo (produkcja). Nawet rzemiosło czy spółdzielczość – poza nielicznymi wyjątkami ledwo dyszy.

W czasach PRL ok 45% społeczeństwa utrzymywało się z produkcji rolnej. Obecnie „udział polskiego rolnictwa” w realizacji PKB wynosi... 3%. Wielu rolników oraz „farmerów z miasta”, kupuje żyzne ziemie uprawne i trzyma je odłogiem. Nic nie produkuje. To im się bardziej opłaca. Otrzymują „dotacje” UE, którymi najczęściej spłacają kredyty zaciągnięte... na zakup ziemi. Wszystko zgodnie z planowymi dyrektywami UE Niemiec i Francji. I taka ma być polityka rolna UE – sprzyjająca rozwojowi Naszego Kraju??? No to ja pytam: Jak długo ta głupota i ten absurd może trwać! – zanim nie będziemy mieli co jeść? (Nie warto chyba nawet wspominać o dobrodziejstwu i przyszłości GMO – tak propagowanej przez „unijnych i amerykańskich ekspertów”).

Właściciel ziemi rolnej, który jej nie uprawia – to znaczy jej nie potrzebuje. Powinien stracić prawo wartości. Ziemia rolna może być przedmiotem obrotu, wyłącznie jako źródło produkcji rolnej. Nikt przecież nie kupuje, buduje fabryki aby nie produkować. A może, zwrócimy się do UE z propozycją o dotacje na puste zakłady.

Nawiasem mówiąc kwestia dotacji UE przypomina przekładanie pie-niędzy z prawej do lewej kieszeni, gdzie przy okazji biurokraci z Brukseli pobierają olbrzymi haracz.

Cały (prawie) handel kraju -najprostszy w świecie interes – jest w rękach nie-polskich. Banki, instytucje finansowe, ubezpieczeniowe, są w obcych, czasem wrogich Polsce rękach. Finanse państwa są w upadłości i kompletnej ruinie, dług publiczny rośnie w zastraszającym tem-

pie. ZUS jest zbankrutowany. Tak samo służb a zdrowia Edukacja, szkolnictwo zbliżają się do dna antypolskości. Wymiar sprawiedliwości i administracja Państwa, przestają funkcjonować w interesie obywateli oraz Państwa.

Na domiar złego Polska jest niemal bezbronna - pozbawiona Armii i służb bezpieczeństwa. Czy NATO jest odpowiedzialnością na to?

I to ma być reforma gospodarcza i transformacja ustrojowa Naszego Kraju??? Ja twierdzę, że to HANBA i po trzykroć zdrada interesów Narodu.

Wołam, (mając nadzieje), że nie jest to głos na pustyni obojętności i braku wiary: KTO jest winien obecnej sytuacji Naszego Kraju!

Kto ponosi za to wszystko odpowiedzialność odpowiedź jest prosta: To Reprezentanci Narodu - wybrani w tzw. „demokratycznych” wyborach.

Wszystkie partie polityczne i liderzy, którzy funkcjonują od 1989r. To KLD, UD/UW - PO, PSL, SLD, AWS, PiS i kilka innych pomniejszych. Główni winni znani Polakom: Mazowiecki, Bielecki, Geremek, Kuroń, Tusk, Kwaśniewski, Buzek, Wałęsa, Miller, Pawlak, bracia Kaczyńscy i wielu innych. Reformatorzy, a raczej inkwizytorzy Polskiej gospodarki i majątku Narodowego to: Balcerowicz (i S-ka) Lewandowski, Kaczmarek, Gronkiiewicz-Wal. Rolę „rozgrywających” - manipulatorów opinii publicznej odegrali, Michnik, Urban i podległe im usługowe media.

Oczywiście w ostatecznym rozrachunku - winni jesteśmy my wszyscy Polacy - wyborcy. Bo to my Naród - będziemy latami płacić za błędy partii politycznych!

(Kilka dni temu przegłosowana została krótka Lista Hańby – ludzi odpowiedzialnych za obecny stan Naszego Kraju. W podobny sposób można sporządzić listę Partii politycznych, które ponoszą największą odpowiedzialność: nie wszyscy winowajcy byli członkami Partii – ale byli zwolennikami czy też powiązani z układem Partii)

1 miejsce bezapelacyjnie zajęła kombinacja - układ hybrydowy UD/KLD/UW - PO, mająca ponad 60% głosów: (Michnik, Balcerowicz, Geremek, Mazowiecki, Tusk, H.G-Waltz, Komorowski, Bartoszewski), choć można by dorzucić kilku innych np. Kuroń.

2 miejsce to środowisko tzw. gdańskich liberalów - KLD: Bielecki, Lewandowski, Tusk (znowu) i... Wałęsa – jako zwolennik i propagator.

Na podium - 3 miejsce - „załapało się” SLD: Kaczmarek, Belka, Kwaśniewski

4 miejsce - AWS - Buzek, Krza-

klewski.

Jak podsumować tę bardzo szkoldliwą dla Polski działalność wymienionych polityków i ich partii? Przecież te wszystkie partie mają tylko jeden wspólny program: Jak wygrać wybory!!!

Aby obronić przyszłość Polski - NARÓD musi zdecydować - w powszechnym, obywatelskim i obowiązkowym referendum. Konieczna jest szeroka dyskusja społeczna. Osoby i partie polityczne odpowiedzialne za proces prywatyzacji oraz reformy ostatnich 23 lat, a w konsekwencji za obecny katastrofalny stan Polskiej gospodarki - powinny zostać zdelegalizowane, a osoby odpowiedzialne powinny stanąć przed Trybunałem Obywatelskim i w zależności od jego decyzji, otrzymać nawet dożywotni zakaz działalności publicznej. Nic w tym dziwnego - to początek.

Dawniej w czasach rewolucji obywatelskich – główne osoby odpowiedzialne za stan danego kraju – ponosiły zasłużoną karę. Obecnie, dyrektorzy, przedsiębiorcy, którzy (poprzez niekompetencje), źle zarządzają lub doprowadzają swoje firmy do upadku - są najzwyczajniej w świecie odwoływani z zarządu, przez akcjonariuszy. Jeżeli zaś są oszustami lub działając na szkodę spółki, niezgodnie z prawem kończą swoją aktywność więzieniem - (np. Enron/USA).

A w Polsce elity polityczne: sprzedają majątek za bezcen, kradną, biorą łapówki, doprowadzają Polskę do upadku (robiąc tak przez 20 lat). Na koniec dostają ordery, przechodzą w blasku na „zasłużoną emeryturę! - do Brukseli albo na pensje byłych zleceniodawców. W dodatku, ci właśnie politycy „uchwalają” sobie zabezpieczenie finansowania swojej działalności (oraz swoich partii) z kasy... Państwa. To Skandal, bezprawie i kompletny brak zrozumienia zasad funkcjonowania przedsiębiorstwa akcyjnego wszystkich Polaków - o nazwie Rzeczpospolita.

Jako pierwszy, wstępny krok należy zlikwidować finansowanie partii politycznych z budżetu Państwa. To przecież oczywiste przekupstwo i manipulacja, ustalone przez rządzące ugrupowania – wszystko z pozoru w imię prawa lub jako walka z korupcją. A czy może być większa korupcja niż właśnie taka? Przecież ta cała banda „nieudaczników i popaprańców” – odpowiedzialna za obecny katastrofalny stan Naszego Kraju – jest opłacana, z budżetu obrabowanej i pokrzywdzonej RP!!

Naprawę i odbudowę Rzeczpospolitej, należy (i czas) zacząć!!!

Ryszard Opara



prof. Piotr Jaroszyński

część 2

Na to faktycznie trzeba dużo miejsca, bo możemy poszczycić się bardzo płodnymi autorami, mało który naród wydał aż tylu pisarzy jak Polacy. U innych kilka nazwisk i koniec, a u nas setki, a kto wie, czy nie tysiące!

Zbiorowe wydanie dzieł Sienkiewicza to ok. 60 tomów, Kraszewski trafiłby do księgi Guinnessa, bo napisał ok. 350 dzieł w ponad 600 tomach. Polska literatura jest niewiarygodnie bogata. Ale to tym lepiej, bo dobrej kultury nigdy za mało.

Zbierając wydania kompletne naszych klasyków, nie łudźmy się, że to wszystko przeczytamy. Chodzi jednak o coś innego, o możliwość wyboru. Bo z czytaniem jest tak, że kieruje się ono nie tylko obowiązkiem, ale i ochotą. Obowiązek jest w szkole, w domu przeważa ochota, a ta chadza swoimi drogami. Sięgamy po tom

osiemnasty, ze spisu treści wybieramy opowiadanie trzecie i zaczynamy czytać. Wciąża nas, nie znaliśmy tego wcześniej, jakie to urocze. I nie wiedzieć kiedy przeczytaliśmy całość.

Obcowanie z książką to wejście w świat, który otwiera przed nami jej autor. Świat, który powstaje w nas spontanicznie, bez wysiłku, bo na tym polega rola autora, że to on swoim talentem i swoją pracą ułatwia czytelnikowi wejście do świata przedstawionego.

Książka nie została napisana po to, żeby ją analizować od strony literackiej, a już na pewno nie po to, żeby ją zekranizować (Mickiewicz przeciwny był nawet zamieszczaniu ilustracji w wydaniach swoich utworów, a złałby się za głowę, gdyby wiedział, jak film może wypaczyć treść dzieła). Niestety, dziś uczniowie zamiast zachwycić się ukazującym światem, w którego tworzeniu sami uczestniczą jako czytelnicy i słuchacze, zmuszani są do przeprowadzania literackiej wiwisekcji, gdy utwór rozbierany jest

na części, powtórnie składany według klucza jakiegoś krytyka literackiego, nierzadko z podtekstem ideologicznym. Znika czar, urok, piękno. Pozostaje tylko nerwowe pytanie: to co trzeba znać do egzaminu?

Na to pytanie najlepiej odpowiedzą bryki, a więc ostatecznie zamiast czytać arcydzieło tak, by stało się częścią wspólnego świata, uczeń czyta komentarze i bryki. Następnie ani się nie wypowiada, ani sam nie pisze wypracowań, tylko wypełnia testy. Oto jak można zabić dzieło nawet największe.

A uraz do czytania pozostaje do końca życia. Nic więc dziwnego, że współczesne polskie mieszkania i domy świecą intelektualnymi pustkami, a książki walają się po strychach lub piwnicach.

Cechą arcydzieł jest to, że choć mogą być skierowane tylko do pewnej grupy odbiorców, na przykład określonej grupy wiekowej, to i tak z przyjemnością sięga po nie inny czytelnik. Wiele powieści Kornela Makuszyńskiego to powieści dla młodzieży, jak np. "Awantura o Basię", "Szatan z siódmej klasy" czy "Wyprawa pod psem". Ale przecież ludzie starsi też kiedyś należeli do młodzieży, więc chętnie wracają do tych właśnie dzieł jak do swoich wspomnień, przy czym poziom języka i wrażliwość moralna stoi na tak wysokim poziomie, że książki te nadal wciągają i zachwycają. A już ze szczególnym pietyzmem trzeba odzyskiwać dzieła autorów skazanych przez cenzurę PRL na eliminację nie tylko z kanonu, nie tylko z wydawnictw, ale i z bibliotek. Wśród autorek szczególnie zniechwalonych była tak szlachetna i piękna postać jak Maria Rodziewiczówna. W tym wypadku sięgając po taki indeks, dowiadujemy się o autorach, o których nie słyszeliśmy, o dziełach, których nigdy nie mieliśmy w ręku. Paradoksalnie indeks taki to świetna wskazówka dziś, co warto przeczytać.

Układając narodowy kanon dzieł polskich, musimy mieć wzgląd na wiek czytelnika. Tak się składa, że posiadamy arcydzieła dla każdego wieku: dla dzieci, dla młodzieży, dla dorosłych i dla starszych.

Granica jest płynna, bo o ile szkoła narzuca lektury administracyjnie, to rodzice znając dokładniej swoje pociechy, wiedzą, z jaką lekturą można już dziecko zapoznać.

W badaniach prowadzonych w wielu krajach na temat roli czytania wnioski są jednoznaczne: czytanie to czynność, która w najwyższym stopniu przyczynia się do rozwoju intelektualnego, pozwalając na koordynację całej osobowości młodego człowieka.

Dlatego czytaniu trzeba poświęcić dużo czasu i troski, bo to jest coś wię-

cej niż rozkodowywanie wiadomości. Niestety, gros pracy muszą wziąć na siebie rodzice, ponieważ szkoła omija szerokim łukiem pracę nad pełnym opanowaniem sztuki czytania. Kto wie, może i sami nauczyciele mają z tym problem? Zwłaszcza z czytaniem na najwyższym poziomie.

Kogo i co powinniśmy czytać, w jakim wieku? Podajmy kilka przykładów. Najmłodsi muszą usłyszeć poetyckie frazy Marii Konopnickiej i Władysława Bełzy ("Dla polskich dzieci").

Młodzi na pewno powinni zapoznać się z wybranymi utworami Jana Kochanowskiego, Mikołaja Reja, Mikołaja Sępa Szarzyńskiego, Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego, Zygmunta Krasińskiego, Cypriana Kamila Norwida, Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, Zbigniewa Herberta, Henryka Sienkiewicza, Józefa Ignacego Kraszewskiego, Bolesława Prusa, Władysława Reymonta, Stefana Żeromskiego, Kornela Makuszyńskiego, Marii Rodziewiczówny i wielu, wielu innych.

Nie chodzi o przeczytanie wszystkiego, bo to jest fizycznie (czytanie jest czasochłonne!) i intelektualnie niemożliwe, ale o to, żeby pewne utwory w siebie wchłonąć po raz pierwszy, jak choćby "Trylogię", by potem do nich wracać. Innych, zwłaszcza poezji, warto uczyć się na pamięć. Co za rozkosz znać na pamięć choćby jedną księgę "Pana Tadeusza". Wyobraźmy sobie, jak latem przy ognisku nastolatek recytuje Poloneza. To są rzeczy czarowne.

Dobór dzieł autorów wyborowych jest kwestią wyczucia, zwłaszcza gdy chodzi o młodzież, która w okresie dojrzewania jest bardzo intelektualnie i emocjonalnie chłonna, ale zarazem rozchwiana.

Lektury takie to okazja do dyskusowania wielu problemów, które - jako ludzkie - nie zmieniają się. Takie są zwłaszcza problemy moralne, religijne i filozoficzne. Nie jest jednak tak, że w wieku lat 13 młody człowiek musi przeczytać "Treny", a w wieku lat 14 poezję Baczyńskiego. Utwory te może czytać i wcześniej, i później, to zależy od stopnia indywidualnej dojrzałości i chłonności.

Kanon zawierać musi dzieła autorów, dla których polskość stanowiła odniesienie pozytywne, a w pewnych momentach nawet wzorcowe. Nie chodziło tu jednak ani o szowinizm, ani o nacjonalizm, ale o oddanie sprawiedliwości poziomowi kultury, jaki geniusze Narodu Polskiego potrafili wypracować.

W takiej perspektywie zło i wady jawią się jako coś, co trzeba usprawnić, uzdrowić, podciągnąć, coś, co jest ➔

**Teraz jest najlepszy czas,
aby zaplanować pogrzeb z
Catholic Cemeteries**

Od ponad 150 lat Archidiecezja Toronto prowadzi emmentarze katolickie jako znaki problematyczne naszej wiary.

Przez ograniczony okres, jeśli wstępnie uczynicie takie plany z Catholic Cemeteries - Archidiecezja Toronto **olmierz naszą standardową przedpłatę o 35 % na zakup grobu, krypty lub niszy**

Wymagamy tylko opłaty za pierwszy miesiąc.

**Planności przystępne
cenowo i bez odsetek aż
do 48 miesięcy**

**416-733-8544
www.catholiccemetery.com**

**Administracja
Catholic Cemeteries
Toronto**

**Chapel of Holy Spirit Cemetery
Woodbridge**

**St. Mary's Cemetery
Port Credit**

**St. Mary's Cemetery
Markham**

**St. Mary's Cemetery
Toronto**

**St. Mary's Cemetery
Whitby**

**St. Mary's Cemetery
Scarborough**

Przesłanie ZG KPK do IV Zjazdu Polonii

**Wystąpienie Teresy Berezowskiej
- Prezes Kongresu Polonii Kanadyjskiej
na IV Zjeździe Polonii.**

Szanowny Panie Marszałku Sejmu,
Panie Prezesie "Wspólnoty Polskiej",
Czcigodni Księża, Szanowni Państwo,

Jest dla mnie wielkim zaszczytem, że dzisiaj mam okazję wypowiedzieć się w imieniu Polonii Kanadyjskiej i chyba wielu z nas tu zgromadzonych na IV Światowym Zjeździe Polonii i Polaków z Zagranicy. Szczególnie jestem zaszczyconą, bo urodziłam się poza Polską, jestem córką oficera Pierwszej Dywizji Pancерnej Generała Maczka. Moja matka z bratem była wywieziona na Syberię i przeszła przez Kazachstan do Persji, a wujek był oficerem i został zamordowany w Katyniu. Nigdy by moi, sw. pamięci Rodzice, nie spodziewali się, że tu będę stała przed Państwem.

Wyrosłam i wychowałam się w środowisku Polonii i z tego powodu myślę, że mam prawo wypowiadania się o naszych sprawach i działaniach. Chce podkreślić, że Polonia w Kanadzie jest zrzeszona pod "parasolem" Kongresu Polonii Kanadyjskiej od ponad 75 lat, a Polacy mieszkają w Kanadzie ponad 150 lat. Jest nas około milion.

Od samego początku polskiej emigracji Kościół odgrywał ważną rolę w życiu Polonii. Księża, którzy przyjechali i dalej przyjeżdżają do Kanady, pomogli i pomagają utrzymywać nasze tradycje religijne i narodowe. Organizowali polonijne parafie i starali się o utrzymywanie języka polskiego. Organizowali grupy młodzieżowe, harcerstwo, zespoły folklorystyczne i polonijne szkoły. Przy parafiach powstały pierwsze organizacje polonijne, kluby, zespoły taneczne i szkoły.

Po drugiej wojnie światowej wielu żołnierzy - kombatanów, którzy znaleźli się poza granicami kraju, założyło swoje koła weterańskie. Tworzyli organizacje i zachowali pamięć o walce za wolną Polskę. Dzięki nim Polonia utrzymuje tradycje obchodów ważnych uroczystości narodowych. Dzięki naszym weteranom było zbudowanych wiele polonijnych domów, które stały się ośrodkami polskości. Wśród rzeszy weteranów przyjechało wielu inżynierów i innych fachowców, którzy pomogli w rozwoju Polonii a także mieli swój wkład w rozwój ekonomiczny i kulturalny krajów zamieszkania. W tej fali emigracyjnej przyjechali instruktorzy harcerscy,

żołnierze i oficerowie wojsk polskich, młodzież z Indii, Afryki, Persji i innych miejsc gdzie Polacy byli rozrzućeni. Założyli nowe drużyny i zaczęli wychowywać następne pokolenia instruktorów w duchu przedwojennego harcerstwa. Ja i wielu z delegatów pochodzi z tej organizacji, która do dnia dzisiejszego wychowuje młodzież na liderów naszej Polonii, we współpracy ze szkołami polskimi i zespołami folklorystycznymi.

Przez lata, kiedy Polska była opanowana i rządzona przez system komunistyczny, Polacy z zagranicy pomagali jak mogli swoim rodzinom pozostałym w Polsce. Mój brat cioteczny twierdzi, że gdzieś w Polsce powinien być pomnik "Paczki", jako symbol tych paczek, które były wysyłane przez Polaków z zagranicy do swoich rodzin i innych w latach trudnych dla Polski i Polaków, w czasach wielkich braków podstawowych rzeczy i małych luksusów jak nylony dla kobiet, pomarańcze, i słynne amerykańskie Jeansy.

Niektórym udało się w tych czasach przyjechać do Kanady, ale następny wielki napływ imigrantów z Polski do Kanady nastąpił w latach, kiedy zaczęło się powstanie ruchu Solidarności. Przyjechało wiele osób z wyższym wykształceniem, inżynierów, lekarzy, fachowców, którzy przyczynili się do dalszego rozwoju Polonii i Kanady.

Polonia nigdy nie zapomniała i nie zapomina skąd pochodzi. W latach, kiedy w Polsce był system komunistyczny, nie tylko wysyłało się paczki do rodzin, ale także Kongres Polonii Kanadyjskiej dbał, aby rząd kanadyjski i inne rządy zachodnie reagowały na niesprawiedliwości systemu komunistycznego. Kongres ciągle walczył o sprawiedliwość i demokrację dla Polski i Polaków. Kongres, podczas rozruchów w Gdyni i Gdańsku w 1970 r., i po wprowadzonym w 1981 r. stanie wojennym, wypowiadał się stanowczo w sprawie praw człowieka i zachęcał kanadyjski Rząd Federalny, aby wystąpił na światowym forum z oświadczeniem w obronie praw pracowników i praw związku zawodowego "Solidarność". Kanada, z wielką pomocą Kongresu i członkowskich organizacji przyjęła tysiące uchodźców podczas lat 1979-1990. Wiele organizacji, rodzin i kościołów pomagało nowym imigrantom, aby się osiedli w Kanadzie, przez znajdowanie pracy, mieszkania, i organizowanie klas języka angielskiego.

Po roku 1990 tym, Kongres popierał i prowadził aktywny lobbying o przyjęcie



Teresa Berezowska - Prezes ZG Kongresu Polonii Kanadyjskiej

Polski do NATO i do Unii Europejskiej. Polonia pomagała Polsce, kiedy dotknęły ją powodzie, lub inne tragedie, Polonia zawsze wspierała Polaków pomocą finansową. W 1997 r. przekazano prawie milion dolarów na pomoc po powodzi, w 1973 r. przekazany był spektroskop dla Obserwatorium Astronomicznego Uniwersytetu w Toruniu. Różne szpitale i instytucje dla dzieci w Polsce są wspierane przez grupy charytatywne Polonii Kanadyjskiej i innych krajów zachodnich.

Polacy za granicą, na zachodzie, ogólnie dobrze dają sobie radę. Chcemy współpracować z władzami Polski na zasadzie partnerstwa, ale mamy także parę uwag do tej współpracy.

Mianowicie:

Zachęcamy do kontaktu między nami a Rządem Polskim, MSZ i Stowarzyszeniem "Wspólnota Polska". Kontakt w dzisiejszym świecie jest szybki i potrzebny na wszystkich szczeblach naszego społeczeństwa. Ale prosimy się zwracać do Kongresów zachodnich lub czołowych organizacji w sprawach, które dotyczą naszej działalności na naszym terenie. Ostatnio był wysłany przez MSZ plan współpracy z Polonią zagraniczną z prośbą o odpowiedź za tydzień. To nie jest możliwe. Liczebność naszych organizacji i fakt, że większość z nas pracuje zawodowo nie pozwala na to żeby dokument tak poważny można przeglądać i przedyskutować w taki krótkim terminie.

Następną kwestią jest - czy MSZ chce współpracować i respektować istniejącą strukturę organizacji w Kanadzie, które od lat sprawdziły się w organizowaniu życia

polonijnego, czy ma zamiar działać na swoją rękę? Oczekujemy prawdziwych konsultacji w sprawach dot. Polonii. Ważna jest także znajomość, kto reprezentuje nas na szczeblu Kongresu i naszych organizacji. Wiemy, że czasem przyjeżdżają osoby, które twierdzą, że nas reprezentują, ale to nie jest aktualne i nikt nie sprawdza ich danych. Komunikacja jest dwustronna, my także czasem zaniedbujemy zgłoszenia zmian na funkcjach w naszych centralnych organizacjach itd., aby przekazać czynnikom w Polsce te zmiany, kto ma autorytet do reprezentowania Polonii. Będziemy się starać to poprawić i lepiej wykonywać.

Rozdział funduszy na pomoc Polonii. W ostatnich paru latach pieniądze z Polski wpłynęły do Kanady dla różnych organizacji bez żadnej konsultacji z Kongresem i ich członkami. Trudno jest nam wytłumaczyć, czemu my zbieramy fundusze na potrzeby w Polsce np. szpitale, powodzie itd, kiedy ludzie dowiadują się że wielkie sumy pieniędzy były wysłane na jakieś wydarzenia, które nie mają żadnych wielkich skutków dla Polonii. Ale proszę zrozumieć, że to nie znaczy, że w ogóle nie potrzebujemy pomocy z Polski. Potrzebujemy pomoc w sprowadzeniu wystaw historycznych, artystycznych i różne wystawy o naszej kulturze czy to historyczne czy współczesne, które możemy w naszych muzeach wystawić, aby całe społeczeństwo w Kanadzie miało okazję zapoznać się z naszymi zabytkami lub naszą kulturą. Takie wystawy mogłyby być przedstawione w naszych większych miastach. Dla nas jest ważne angażować się w życiu kanadyjskim i czym lepszy my mamy wizerunek w społeczeństwie kanadyjskim, tym lepiej możemy promować i pomagać Polsce. Taką pomoc chętnie przyjmujemy. Cieszymy się i doceniamy że dziś Polska może nam pomóc ale jednocześnie prosimy o głos w podjętych decyzjach, które nas dotyczą.

Szkoły Polskie. Wiem, że jest komisja oświaty polskiej, ale chcę tu podkreślić, że potrzeby szkół polskojęzycznych na zachodzie są wielkie i różne. Fakt, że Polonia istnieje poza Polską już wiele lat, znaczy, że duża część naszych dzieci nie mówi dobrze po polsku. Często jeden z rodziców nie jest Polakiem, dziecko chodzi do sobotnich szkół polskojęzycznych, ale na co dzień nie ma ciągłego kontaktu z językiem polskim. Dla tych dzieci materiały, które uczą podstaw języka do codziennej komunikacji są niezbędne. Mamy nauczycieli, dok. na str. 19

➡ możliwe i konieczne, a nie za co trzeba ciągle bić się w piersi czy wręcz samookaleczać. W tym kontekście pojawia się pytanie o dzieła o wymowie zdecydowanie antypolskiej.

Ogólnie obowiązuje zasada, że te pozycje bez odpowiedniego wprowadzenia, które ukaże konkretną genezę antypolonizmu (np. powieść lub wiersz napisane na zamówienie zaborców albo reżimu), mogą mieć skutki destrukcyjne, ponieważ młody czytelnik posiada zbyt małą wiedzę i za małe doświadczenie, żeby wyłapać mechanizm manipulacji, a zbyt łatwo poddaje się urokowi utworu lub sugestii salonowych autorytetów (pan X to genialny pisarz, zdobywca wielu nagród,

ale już nie dopowiedzą, że był zarejestrowany jako TW).

Przy okazji warto też dodać, że utwory, które zawierają sceny lub tematy demoralizujące albo są zbyt przeintelektualizowane, nie powinny do młodego człowieka trafiać za wcześnie, a jeśli trafią później, koniecznie powinny być przedyskutowane. W wypadku gdy poznanie tych dzieł wynika z obowiązku szkolnego, czyli są lekturą i mogą być przywołane na egzaminie, to z racji czysto praktycznych lepiej skorzystać z bryku, niż pozwolić na to, żeby brudzić sobie wyobraźnię, tępić moralną wrażliwość czy stracić zdrowy rozsądek.

Układając kanon lektur polskich dla Polaka, natrafiamy na niezwykłą przeszkodę: autorów i dzieł jest tak dużo, że ten nadmiar może potencjalnych czytelników wystraszyć. Dlatego warto przypomnieć sobie najważniejsze nazwiska, które są gwarantem wielkości. A jeśli autentycznie potrafimy czytać, to bardzo szybko znajdziemy interesujące i wartościowe utwory, które sprawiają, że będziemy głębiej oddychać, wyraźniej widzieć, delikatniej odczuwać, bystro myśleć - po polsku.

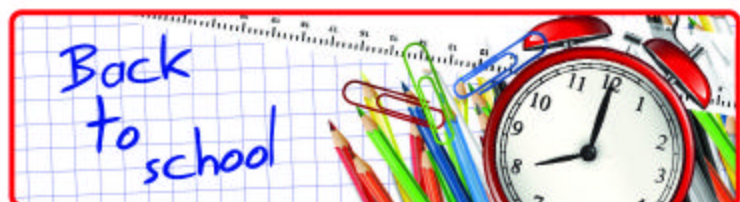
Nie ma innej drogi do polskości niż poprzez kulturę, a zwłaszcza przez literaturę. Droga tę rzadko dziś prze-

mierza szkoła, choć na pewno są chlubne wyjątki. W takim razie wiele pracy wziąć muszą na siebie rodzice i dziadkowie, a nawet krewni, jeśli są na odpowiednim poziomie, ale muszą, jeśli chcą, by ich latorośl wyrosła na Polaka. Na razie warto od dziś kompletować książki, by mieć do czego w chwilach wolnych zaglądać, by zarażać bliższe i dalsze otoczenie polskim słowem, tak pięknym, że - jak podkreślał Sienkiewicz - tylko mowa Greków może się z nim porównać.

prof. Piotr Jaroszyński
kierownik Katedry Filozofii Kultury
KUL, wykładowca w WSKSiM

STARSKY

FINE FOODS



Prices Effective: Thursday, September 13th to Wednesday, September 26th / 2012

★ ★ save 37%

1.99^{ea}

Supreme Frozen Pierogies - Assorted Varieties - 392g

3.49^{lb}

7.69kg Ontario
Boneless Pork
Loin Chops or
Roast

~~5.49~~



.99^{ea}

Artlex
Homemade Style
Egg Noodles
Assorted Varieties
400g

~~1.29~~



2.99^{lb}

6.59kg
Bone-In
Chicken
Breast

~~3.99~~



1.99^{ea}

Wolski
Cherries in
Light Syrup
796ml

~~2.59~~



3.99^{ea}

Elwest
Wiejski Cottage
Cheese 14%
454g

~~5.99~~



4.49^{ea}

Native
100% Arabica
Instant Coffee
90g

~~8.29~~



2.99^{lb}

6.59kg
King Cole
Frozen Whole
Duck

~~3.99~~



1.39^{ea}

Proud Farmer
Sauerkraut
Plain or
With Carrots
Product of Poland
796ml

~~2.19~~



1.99^{ea}

Starsky
Multigrain
Bread
Freshly Baked
at The Premises

~~2.69~~



6.35^{lb}

14.00kg
Grand Radamer,
Grand Gouda or
Hit Cheese

~~8.99~~



1.79^{ea}

Tymbark
Caprio Fruit
Drink
Assorted Varieties
2L

~~2.29~~



.99^{ea}

Biofix
Herbal Tea
20 Bags
Selected Varieties
Product of Poland
100g

~~1.29~~



3.29^{lb}

7.25kg
Podhalanska
Pork Sausage

~~4.49~~



3.99^{lb}

8.80kg
Starsky
Original
Ham

~~5.85~~



2.99^{lb}

6.59kg
Pork
Wieners

~~4.04~~



2.49^{ea}

Wolski
John Bean
Plain or In
Tomato Sauce
796ml

~~2.99~~



.49^{lb}

1.08kg
Beets
Product of Ontario



.99^{lb}

2.18kg
Sweet
Tropical
Papaya
Product of Guatemala



.49^{lb}

1.08kg
Baking
Potatoes
Product of U. S. A.



★ ★ save 28%

4.49^{lb}

9.90kg
Dry Krakowska Pork Sausage

7.99^{lb}

17.61kg
Oven Roasted
Turkey Breast

~~10.39~~



1.79^{ea}

Proud Farmer
Vegetable
or Cucumber
Salad
796ml

~~2.29~~



3.69^{lb}

8.13kg
Torunska
Sausage

~~4.94~~



2.79^{lb}

6.15kg
Debrecyna
BBQ Sausage
Assorted Varieties

~~3.58~~



3.79^{lb}

8.36kg
Brandt
Garlic
Roast
Beef

~~5.40~~



.75^{ea}

Kubus
Multifruit Drink
Assorted Varieties
300ml

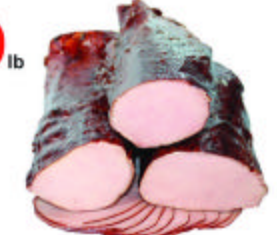
~~.99~~



5.49^{lb}

12.10kg
Gypsy
Pork Loin

~~7.21~~



3.99^{lb}

8.80kg
Tyrolia Pork
Ham

~~5.85~~



3.99^{lb}

8.80kg
Uniqpol
Goose Pate

~~5.40~~



2.59^{ea}

Wolski
Polish Dill
Pickles
Product of Poland
1.5L

~~3.29~~



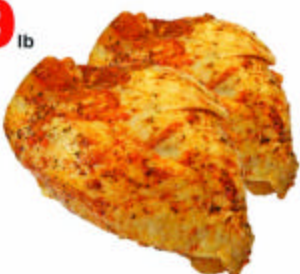
3.49 lb
7.69kg
Ontario
**Butterfly Pork
Loin Chops**
~~5.49~~



1.59 ea
Pomorzanka
**Orange
Choco Jelly**
Product of Poland
175g
~~1.99~~



3.49 lb
7.69kg
**Seasoned
Bone-In
Chicken
Breast**
~~4.49~~



3.49 lb
7.69kg
Certified Angus
**Outside Round
Steaks or Roast**
~~5.49~~



2.99 lb
6.59kg
**Fresh
Sausages**
Selected Varieties
~~3.99~~



2.99 ea
Mieszko
A'Madorro
Assorted Chocolates
Product of Poland
160g
~~4.29~~



7.99 lb
17.61kg
**Fresh
Cod Fillet**
~~8.99~~



12.99 lb
28.64kg
**Fresh Arctic
Char Fillet**
~~14.99~~



1.99 ea
Gavrilovic
**Pork or Tea
Pork Pate**
Product of Croatia
100g
**BUY 2
GET 1 FREE**



.99 100g **save \$4/kg!**

9.90kg
E. Wedel
**Bajeczny or Pierrot
Chocolate Candies**
Bulk
~~1.39~~ 100g



1.79 ea
Starsky
**Croquettes with
Turkey & Cheese
or Ham & Cheese**
Ready to Serve
~~4.99~~



3.69 lb
8.14kg
Starsky
**Dumplings
with Meat**
Ready to Serve
~~4.49~~



5.99 lb
13.21kg
Starsky
**Chicken
Burgers**
Ready to Serve
~~6.79~~



.99 ea
Jutzenka
**Gofrowe Vanilla
or Chocolate
Filled Wafers**
150g
~~1.29~~



1.39 ea
Imperial
**Wafer Rolls,
Cream, Coconut
or Cocoa**
280g
~~2.29~~



.89 ea
Marco Polo
**Royal Raisins
in Yoghurt or in
Dark Chocolate**
100g
~~.99~~



5.99 ea
Solidarnosc
**Sliwka
Naleczowska
Candied Plum
in Chocolate**
350g
~~7.99~~



2.49 ea
Uroda
**Active
Moisturising
Face Cream**
150ml
~~4.49~~



2.99 ea
Ziaja
**Jasmine Hand
Cream 50ml or
Micellar Face
Cleansing
Water 200ml**
~~4.99~~



4.99 ea
Garnier
**Regenerating
Body Lotion For
Very Dry Skin**
250ml
~~7.99~~



4.99 ea
Mieszko
**Cherrissimo
Cherries in
Liqueur**
318g
~~7.29~~



1.99 ea
Pomegranates
Product of U. S. A.



3.99 lb
8.80kg
**Mango
Spinach
Salad**
Freshly Made Everyday



.99 lb
2.18kg
Bosc Pears
Product of Ontario



2.29 ea
Maitre Truffout
**Orange, Cream
or Chocolate
Truffles**
Product of Belgium
200g
~~3.59~~



2 for 5.00
Summer Fresh
**Dips &
Hummus**
227g
2.99 ea



.29 ea / **6.89** 24pcs
Dobrogea
**Eugenia Biscuits
with Filling**
Assorted Varieties
Product of Romania
36g
~~.39~~



.99 ea
Kinder Bueno
**Chocolate or
White Chocolate
Wafer Bar**
Product of Poland
43g/39g
~~1.29~~



6.69 6pack
Krynica
**Carbonated or
Low-Carbonated
Natural Mineral
Water**
6x1.5L
~~8.29~~



5.99 lb
13.21kg
Mastro
**Genoa
Salami**
Hot or Classic
~~8.12~~



13.99 lb
30.84kg
Le Superbe
**Appenzeller
Cheese**
~~19.10~~
CHEESES FROM SWITZERLAND



.89 ea
iOGO
**Nomad
Drinkable
Yogurt**
Assorted Varieties
200ml
~~1.29~~



1.79 ea
European Market Bakery
**Napoleonki &
Kremowki**
**BUY 2
GET 1 FREE**



We reserve the right to limit quantities, change store assortment and correct any errors. Availability of some products may be limited by supplies available or by lead time required to replenish the stock. All sizes quoted are approximate and items may not be exactly as shown. Some products are available at selected locations only.

Masoneria przeciwko Polsce

Stanisław Krajski

część 7

W dniu 26 września 2011 r. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bronisław Komorowski wręczył order *„współpracownikom Komitetu Obrony Robotników, wybitnym postaciom opozycji demokratycznej i orędownikom idei społeczeństwa obywatelskiego”*. Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał Łukasz Biedka, członek założyciel B’nai B’rith Polin.

W dniu 1 października 2011 Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bronisław Komorowski podczas uroczystej inauguracji roku akademickiego Uniwersytetu Jagiellońskiego wręczył order zasłużonym wykładowcom i pracownikom naukowym uczelni. *„Za wybitne zasługi w pracy naukowo-badawczej, za osiągnięcia w działalności dydaktycznej i społecznej”* Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski odznaczony został wiceprzewodniczący B’nai B’rith Polin Jan Woleński, występujący też pod nazwiskiem Hertrich-Woleński.

Warto zaznaczyć, że jest to jedno z najwyższych odznaczeń państwowych. Order Odrodzenia Polski jest drugi po Orderze Orła Białego. Krzyż Komandorski jest odznaczeniem wyższego stopnia w stosunku do Krzyża Oficerskiego.

Warto też przy okazji podkreślić takie zasługi Jana Woleńskiego jak: przynależność do PZPR w latach 1965-1981, przynależność w latach sześćdziesiątych do Stowarzyszenia Ateistów i Wolnomyślicieli (organizacja powstała w 1957 r. mająca na celu aktywne uczestnictwo w procesie laicyzacji społeczeństwa polskiego, *„tworzeniu polskiej kultury laickiej i etyki świeckiej a także w propagowaniu racjonalistycznego i materialistycznego poglądu na świat”* – po prostu walczyła z Kościołem), a od 2007 roku członek Komitetu Honorowego Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów (do jego celów należą, między innymi: *„działanie na rzecz wyeliminowania wpływu irracjonalnych ideologii na ustawodawstwo państwowe, rozwój nauki, działalność artystyczną obywateli”* oraz *„działanie na rzecz rozdziału kościołów i związków wyznaniowych od Państwa oraz neutralności światopoglądowej Państwa”*).

W dniu 13 grudnia 2011 r. Prezydent Bronisław Komorowski wręczył odznaczenia państwowe *„działaczom opozycji demokratycznej z lat 80.”*. W tym dniu odznaczeni zostali Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski następujący członkowie loży B’nai B’rith Polin: Anna Dodziuk, Zofia Jankiewicz (podpisująca się też jako Krajewska-Jankiewicz).

13. Bronisław Komorowski i WSI – dostrajanie przymusowe?

W listopadzie 2008 r. ukazał się w Internecie materiał autorstwa Aleksandra Ściosy pt. *„Czego boi się marszałek polskiego sejmu?”*

W materiale tym czytamy: Ostatnio kilkakrotnie widziałem marszałka w stanie silnego podenerwowania. Pierwszy raz, gdy pytano go o związaną z WSI spółkę „Pro civili”. Drugi raz niedawno, gdy pytano go o kontakty z Leszkiem Tobiaszem i Aleksandrem L. – te słowa Antoniego Macierewicza sprzed trzech tygodni wracają dziś, niczym echo, po zeznaniach Wojciecha Sumlińskiego podczas posiedzenia sejmowej komisji ds. służb specjalnych. (...) Specyfika prac tej komisji wyklucza jawność posiedzeń, zatem ludziom zainteresowanym aferą Marszałkową i losem dziennikarza wypadało jedynie czekać na informacje z wiarygodnych źródeł. (...) Tym bardziej na słowa uznania zasługuje postawa Wojciecha Wybranowskiego, który jako jedyny dziennikarz z jajami odważył się poinformować dziś o szczegółach zeznań Sumlińskiego i ujawnił kolejne kłamstwo Bronisława Komorowskiego. Kłamstwo – na tyle istotne, że może stanowić ważną przesłankę wskazującą na motywy, jakimi kierował się Komorowski, inicjując nagonkę na dziennikarza. Dowiedzieliśmy się, że marszałek polskiego Sejmu kłamał przed prokuratorem twierdząc, że nie zna Wojciecha Sumlińskiego. Przypomnę, że kłamał również publicznie, przed mikrofonami radia, gdy 1 sierpnia br. twierdził: *“Akurat o panu Sumlińskim nic nie wiem, chyba nie znam tego pana (...). Tymczasem, przed sejmową komisją ds. spełzeń dziennikarz oświadczył, że spotykał się wielokrotnie z Komorowskim w roku 2007, a tematem rozmów był przygotowywany dla programu 30 minut w TVP Info materiał o Fundacji Pro Civil. Niewykluczone, że to wówczas Komorowski zorientował się, iż wiedza Sumlińskiego na temat kontaktów posła PO z wojskowymi służbami, może stanowić zagrożenie dla jego dalszej kariery politycznej”*.

Materiał Ściosy zawiera liczne fragmenty „Raportu Macierewicza” dotyczące Fundacji Pro Civil i wskazujące na jej opanowanie przez WSI oraz dotyczące inwigilacji przez WSI prawników. Szczególnie istotny jest tu następujący fragment tego raportu: *„WSI prowadziły też działania operacyjne przeciwko środowiskom cywilnym. Z materiałów posiadanych przez Komisję Weryfikacyjną wynika, że na początku 1990 r. płk. Henryk Dunał z Zarządu II SG wydał Grzegorzowi*

Żemkowi dyspozycję, by ten wszedł do środowiska braci Kaczyńskich i podjął ich rozpracowanie. Według tychże materiałów działania, jakie następnie Żemek podejmował wobec braci Kaczyńskich i ich współpracowników miały charakter operacyjny i były próbą realizacji postawionego mu zadania. Oficerami związanymi z Żemkiem byli Łada, Żyłowski i Klamecki. Informacja ta jest o tyle istotna, że nazwiska tych samych oficerów pojawiają się na początku lat 90. przy okazji rozpracowywania Porozumienia Centrum przez WSI. [...] Mniej więcej w tym samym czasie dwóch młodych oficerów WSI – por. Piotr Polaszczyk i kmdr por. K. [nazwisko w aktach Komisji Weryfikacyjnej] – nawiązało kontakty z środowiskiem cywilnych polityków. W drugiej połowie 1991 r. nawiązywali oni kontakty z politykami ugrupowań prawicowych (m.in. z Janem Parysem i Janem Olszewskim). [...] K. ocenił, że kontakty por. Polaszczyka z politykami prawicy z lat 1991-1993 mogły być inspirowane przez wysokich rangą byłych oficerów Szefostwa WSW: płk. Aleksandra Lichockiego (ostatniego szefa Zarządu I Szefostwa WSW) oraz płk. Marka Wolnego (ostatniego szefa Oddziału II w Zarządzie III, a wcześniej szefa Oddziału III w Zarządzie I Szefostwa WSW). Według K. por. Polaszczyk utrzymywał w tym czasie częste kontakty z tymi oficerami”.

Chodzi tu przede wszystkim o osobę płk. Aleksandra Lichockiego.

Ścios pisze na zakończenie swego materiału: *„Otóż w ramach inwigilacji środowisk prawicowych WSI rozpracowywały również środowisko polityczne Bronisława Komorowskiego. Pretekstem do tego typu ingerencji były jego kontakty z Januszem Paluchem. Jednak wojskowe służby zebrały informacje zdecydowanie wykraczające poza ich zakres kompetencji. Pretekstem do takich działań miało być zwalczanie ingerencji obcych służb, lecz zdobyte informacje mogły posłużyć do nacisku na wymienione osoby. Nie trzeba przypominać, że płk. A. Lichocki jest człowiekiem doskonale znanym Komorowskiemu, a obu panów łączą wieloletnie, zażyłe kontakty. Ich znajomość datuje się od początku lat 90 -tych, gdy Komorowski był wiceministrem ON, odpowiedzialnym za kontrwywiad. Czy w sprawie fundacji Pro Civili zbiegają się wspólne sprawy obu bohaterów afery Marszałkowej? Co łączyło Komorowskiego z fundacją i jaką rolę odegrał Lichocki w odzyskaniu środków zainwestowanych w tzw. bank Palucha? Jakie działania inspirowały porucznika Polaszczyka podjął Lichocki i czy miały one związek z osobą dzisiejszego marszałka Sejmu? Jeśli Komorowski - kłamiąc*

wielokrotnie na temat swoich kontaktów z Lichockim i Tobiaszem, uznał również za konieczne zataić fakt znajomości z Wojciechem Sumlińskim, ze względu na temat sprawy, która stanowiła przedmiot rozmów z dziennikarzem - czy nie należy w niej właśnie upatrywać przyczyn wytypowania Sumlińskiego na ofiarę kombinacji operacyjnej służb specjalnych? Jeśli wyrok na Sumlińskiego zapadł już w lutym 2007 roku, jak oceniać rolę Lichockiego, który w tym właśnie czasie próbował szczególnie zbliżyć się do dziennikarza? A wreszcie - czy Komorowski rozpętując nagonkę na członków Komisji Weryfikacyjnej WSI i Wojciecha Sumlińskiego - chronił wyłącznie własne interesy, czy też był wykonawcą działań inspirowanych?”.

W styczniu 2012 r. ukazał się w „Najwyższym Czasie” artykuł autorstwa Jana Piskiego pt. *„Prezydent może być szantażowany w kontekście WSI”*. Zaczyna się on w sposób następujący: *„Prezydent Bronisław Komorowski może być szantażowany przez byłych oficerów Wojskowych Służb Informacyjnych. Mają oni wiedzę dotyczącą jego kontaktów z oficerami Wojskowej Służby Wewnętrznej w latach 80. Dowodem są dwie notatki ze spotkań z Komorowskim, które przechowywane są w zbiorze zastrzeżonym. Na przełomie 2007 i 2008 roku Komorowski starał się poznać treść aneksu do raportu z likwidacji Wojskowych Służb Informacyjnych, który miał opisywać jego działalność i stawiać mu zarzuty. Próby te uwiłkły go w kolejne skandale i uczyniły jeszcze bardziej podatnym na naciski”*.

Artykuł opisuje kontakty Bronisława Komorowskiego z płk. Aleksandrem L. (Lichockim, emerytowanym pracownikiem WSI podejrzanym o handlowanie aneksem do raportu w sprawie WSI), z „tajemniczym Krzysztofem W”, współpracownikiem polskich tajnych służb, który twierdził, że „Bronisław Komorowski zaoferował mu 100 tysięcy złotych i funkcję podsekretarza stanu (dla wskazanego polityka) za przyniesienie mu kopii fragmentu aneksu do raportu, w którym jest mowa o jego działalności” oraz z byłym szefem rosyjskiej Federalnej Służby Bezpieczeństwa - Nikołajem Patruszewem.

część 8 za tydzień

GŁOS POLSKI
pismo dla...
myślących

Zapomnij o Alzheimerze!

Tomasz Gabiś

część 2

Stolze, powołując się na badania przeprowadzone w różnych krajach, twierdzi, że być może nawet do 3/4 wszystkich diagnoz postawionych przez lekarzy domowych i brzmiących „demencja” – spowodowana przez „Alzheimera” – jest fałszywe, tzn. lekarze pośpiesznie i pochopnie stawiają taką diagnozę. Jeśli nie znajdują niczego (a często nawet nie szukają), co w ich oczach wyjaśniałoby, dlaczego pacjent jest w tym stanie, to musi to być demencja („Alzheimer”). Stolze wysuwa dość radykalną tezę, że ta masowo dziś diagnozowana choroba jest w dużej mierze po prostu medycznym błędem. Ponieważ demencja lub demencjopodobne symptomy mogą być wywoływane przez najróżniejsze choroby lub toksyczne uszkodzenia mózgu, to tutaj należy w pierwszej kolejności poszukiwać przyczyn obniżenia umysłowej sprawności. Okaże się wówczas, że zjawiska zebrane pod nazwą „demencja” (wywołana przez „Alzheimera”) w wielu przypadkach mogą być - o ile jej prawdziwe przyczyny zostaną rozpoznane - odwracalne.

Zaletą książki Stolze są jej obserwacje dotyczące działania całego systemu medycyny i służby zdrowia wobec starych ludzi. Diagnozuje się u nich jako demencję („Alzheimera”) pewne życiowe zachowania i sytuacje, w efekcie diagnoza jeszcze pogarsza stan starego człowieka. Dobrym przykładem jest sytuacja, kiedy u takiego człowieka wystąpi poczucie zagubienia i kłopoty pamięcią. Lekarz diagnozuje u niego „demencję” i wysyła do szpitala, a ponieważ taka nagła zmiana miejsca, przeniesienie na nieznany

teren, w obcą przestrzeń jest dla ludzi starszych i chorych dużym obciążeniem psychologicznym, to dezorientacja, zakłócenia świadomości pogłębią się, co będzie dowodem na to, że diagnoza była słuszna. Z tą diagnozą pacjent powraca do domu i ciągnie się ona za nim do końca życia, kolejni lekarze jej nie weryfikują, lecz po prostu akceptują jako daną.

To co mogło być przejściowym zachwianiem funkcji poznawczych staje się chorobą, którą trzeba leczyć podając pacjentowi leki „na demencję”. Prawdopodobieństwo diagnozy „demencja” („Alzheimer”) wzrasta, jeśli starsze osoby żyją samotnie, nie dosłyszają, nie rozumieją dobrze lekarza, mają niższe wykształcenie etc. Często zdarza się, że jako „demencję” diagnozuje się – nierzadkie u starszych ludzi – depresję, które charakteryzuje słabość koncentracji, zwolnione myślenie, luki w pamięci. Dezorientacja, nadmierne podniecenie lub apatia klasyfikuje się jako „Alzheimera”, podczas gdy może to być skutek odwodnienia organizmu i za małej ilości elektrolitów. Inne przyczyny demencji to przeoczone mikroudary, nadużywanie alkoholu i narkotyków, niedożywienie, złe i słabe odżywianie, fizyczne i duchowe odrętwienie, samotność, brak kontaktu z ludźmi.

Mówiąc o złym odżywianiu, należałoby chyba dodać, że tłuszcz i cholesterol mają zasadnicze znaczenie dla zdrowia ludzkiego mózgu. Chociaż mózg stanowi 2 % masy ludzkiego ciała, zawiera ok. 25% cholesterolu zgromadzonego w całym organizmie człowieka. Nasuwa się przypuszczenie, że dążenie do obniżenia poziomu cholesterolu (wspomniany wyżej prof. Beyreuther przez lata bardzo aktywnie promował zażywanie statyny jako leku

przeciw „Alzheimerowi”) – także może negatywnie wpływać na sprawność umysłu, co potem zdiagnozowane jest jako „Alzheimer”.

Istnieje wiele innych chorób i schorzeń, które wywołują takie pozornie klasyczne symptomy „Alzheimera”. Na przykład podwyższone ciśnienie śródczaszkowe ma z reguły trzy typowe symptomy - zakłócenia w myśleniu i pamiętaniu, niepewny chód, nietrzymanie moczu, co lekarz może potraktować jako symptomy „Alzheimera”, tymczasem kiedy odciągnie się płyn mózgowy, spadnie ciśnienie i znikną objawy. Spośród innych chorób dających symptomy „Alzheimera” wymienić można schorzenia wątroby i nerek, niedoczynność tarczycy, obniżony poziom cukru przy cukrzycy, hipernatremia, hiponatremia, hiperkalcemia, niedoczynność przysadki, choroba Parkinsona, alkoholizm, syndrom Korsakowa, encefalopatia Wernickiego, zapalenie opon mózgowych, zapalenie mózgu, neurosyfilis, ropień mózgu, krwiak podtwardówkowy, zator mózgu, wstrząs mózgu, zapalenie tętnic, układowe zapalenie naczyń itd. Dlatego lekarze powinni bardzo uważać, aby nie diagnozować pochopnie demencji („Alzheimera”) w sytuacji, gdy wchodzi w grę inna choroba.

Codzienna lekomania

Bardzo istotnym kontekstem dla wzrostu przypadków demencji, która wszak dotyczy funkcjonowania ludzkiego umysłu, jest gwałtowny wzrost spożycia w populacjach Europy i Ameryki Północnej najrozmaitszych leków i preparatów, z których wiele wpływa negatywnie na funkcjonowanie umysłu. W Niemczech 1,4 do 1,5 miliona ludzi jest uzależnionych od tabletek, według niektórych 1.9 miliona. Nastąpiła ogromna medykalizacja życia, liczba lekarstw ordynowanych w USA od 1998 roku wzrosła o połowę. Antybiotyki, leki przeciw alergiom, osteoporozie i inkontynencji, preparaty na serce, przeciwko astmie mogą wywoływać symptomy demencjopodobne; niektóre leki m.in. preparaty kortyzonowe oddziałują dokładnie na te obszary mózgu, (hipokamp, kora przedczołowa), które według powszechnej opinii naukowej, dotyczy „choroba Alzheimera”.

Ze środków „psychoaktywnych” wymienić można, wprowadzone do obiegu już w latach 50. XX wieku, tzw. trójcykliczne antydepresanty, powodujące umysłowe zaburzenia. Antydepresanty mogą wywoływać symptomy demencji i typowe zjawiska jej towarzyszące jak agresywność, myśli samobójcze etc. Przepisywanie, zażywanie i sprzedaż środków psy-

chofarmakologicznych, antydepresantów, środków uspokajających i przeciwbólowych, bezustannie rośnie, co nie pozostaje bez wpływu na funkcjonowanie umysłów. Obecnie w Niemczech zapisuje się rocznie prawie miliard dziennych dawek antydepresantów, co daje dwukrotny wzrost w ciągu 10 lat.

Stolze podaje, że istnieje ponad 130 lekarstw mogących wywoływać demencję lub ostry stan dezorientacji, zamęt umysłowy, halucynacje i inne zmiany świadomości, co prowadzić może do błędnych diagnoz. Szczególnie problematyczne są środki uspokajające, bardzo często aplikowane pensjonariuszom domów starców i domów opieki. Dawno już bowiem zauważono, że niektóre leki wywołują skutki dokładnie odwrotne od zamierzonych – środki uspokajające zamiast uspokajać mogą wywoływać stany dezorientacji, niepokoju, napadów lęku, depresji, środki nasenne – brak snu i podniecenie.

Ludzie starzy stanowią specyficzną grupę pacjentów (i klientów): częściej chorują, i to na kilka chronicznych chorób, stąd rośnie liczb lekarstw regularnie przez nich przyjmowanych; zdarza się, że przepisywane są przez różnych lekarzy. Do tego dochodzą leki kupowane bez recepty. W rezultacie powstają kombinacje leków, mixy różnych środków, o których często nie wiadomo jak wzajemnie na siebie oddziałują. U ludzi powyżej 65 roku życia mniejsze dawki leków działają tak samo jak dawki przeznaczone dla ludzi młodszych, stąd przy nie zawsze ścisłym przestrzeganiu dawkowania, wzrasta ryzyko wystąpienia skutków ubocznych.

Skutki uboczne jako choroby

Masa najrozmaitszych leków trafia do ludzi starszych poprzez system domów starców i domów opieki, od 60 do 70 procent ich mieszkańców zażywa środki psychofarmakologiczne, najczęściej neuroleptyki. 40% pacjentów z domów starców przyjmuje leki, uznawane za potencjalnie niebezpieczne. Niepokój, koszmary, nadmierna ruchliwość, lęki, apatia, drażliwość, nadmierne podniecenie, stany niepokoju, zakłócenia rytmu snu mogą być interpretowane jako postępująca demencja, podczas gdy w rzeczywistości wywołane zostały przez leki. Leki z grupy benzodiazepinów zapisywane jako środki uspokajające i nasenne mogą skutkować pogorszeniem pamięci krótkotrwałej, zaburzeniami funkcji kognitywnych (poznawczych), dezorientacją, przytłumieniem świadomości, nieskoordynowanymi ruchami, trudnościami z wymową czyli objawami... demencji. **część 3 za tydzień**

POSZKODOWANY...



- w wypadku samochodowym?
- w pracy (WCB)?
- poślizgnąłeś się na ulicy bądź w miejscu publicznym?
- masz problemy z ubezpieczeniem?
- odmówiono Ci odszkodowania?

**LONGLEY/VICKAR L.L.P.
BARRISTERS & SOLICITORS**

970 Lawrence Ave. W., Suite 900, Toronto, ON M6A 3B6
tel. 416.256.2020

Telefon bezpośredni: Jerzy Jurzikowski 647.966.9733

Współczesny antymoralizm

ks. prof. Czesław S. Bartnik

część 2

Wprawdzie jako złą ocenia się pedofilię, ale tylko w aspekcie prawnym, nie etycznym, i nie zawsze. Kilku etyków w Holandii, Francji i Wielkiej Brytanii niektóre formy pedofilii uważa za dobre. W ogóle pożycie seksualne dzieci, nastolatków, pozamażeńskie, prostytutkę, seks grupowy, nawet zdarczający się w szkołach i w akademikach czy na wczasach traktuje się jako środek zdrowotny, zarówno w aspekcie somatycznym, jak i psychicznym. W Szwecji rząd dopłaca do pornografii i do pism zwalczających etykę katolicką. Podaje się, że u nas co czwarta studentka oddaje się "luksusowej prostytucji", dla sportu i żeby lepiej żyć. W Polsce w roku 2008 urodziło się 21 tysięcy dzieci z matek niepełnoletnich. W UE zwabiane są tysiącami kobiety i dzieci do pornografii i prostytucji, w roku 2009 zaginęło z tego powodu 16 tysięcy dzieci (przy czym jakąś część podobno zabito dla przeszczepów).

Parlament Europejski pod przewodnictwem Jerzego Buzka zgłosił 10 lutego 2010 r. postulat, by we wszystkich krajach UE była zalegalizowana swobodna aborcja, *"bo kobiety muszą mieć kontrolę nad swoimi prawami seksualnymi i rozrodczymi"*. Żąda się też karanie tych lekarzy i szpitali, które odmawiają aborcji z powodu przyjmowania "starej etyki", popełnianie aborcji uchodzi za czyn bohaterski i wzorcowy dla innych, niektóre "gwiazdy publiczne" chwalą się mediom, ile razy popełniły aborcję. We Francji i Anglii zabrania się dzieciom określania swej płci przed dojrzałością, zabrania się niekiedy nawet używania słów "matka", "ojciec".

A francuskie podręczniki dla szkół podają, że płeć nie jest z natury, lecz jest dziełem kultury. I tak temat seksu obnaża ciężką chorobę umysłową, indywidualną i zbiorową, ideologów "nowej" etyki.

5. Ludzkość od początków ujmowała w określone normy życie małżeńskie, rodzinne i prokreacyjne. Nawet w poligamii i haremach, które występowały np. u królów Izraela, cesarzy indyjskich, chińskich i mongolskich, miano żony posiadała tylko jedna osoba, a reszta, u cesarzy chińskich np. całymi tysiącami, to były konkubiny, ale i one miały swoje stanowione prawa. Tymczasem etyka wyzwolona dziś neguje sens samego małżeństwa, a także instytucji rodziny. Małżeństwo ma zastąpić partnerstwo: dowolne, przejściowe i bez względu na płeć. I dokonuje się planowej "rewolucji". W Estonii 80 proc. dzieci jest poczętych poza małżeństwem, z tego rodzi się 50 procent. Estonia jest chyba najbardziej ateistycznym krajem w Europie. W USA rodzi się 40 proc. dzieci poza małżeństwem, u nas co piąte dziecko. W Bułgarii tylko 30 proc. żyje w związkach małżeńskich, w Warszawie na 10 młodych par tylko trzy są sakramentalne. We Francji co drugie małżeństwo się rozwodzi. Na pobożnej Lubelszczyźnie w roku 2009 były trzy tysiące rozwodów. W USA, Kanadzie, Izraelu i Italii coraz głośniej żąda się prawa do poligamii. Na Zachodzie polityk czy przywódca ma tym większą sławę i wzięcie, im więcej razy się rozwodził, a zwłaszcza gdy wziął żonę o kilkadziesiąt lat młodszą. Król Hiszpanii Juan Carlos był zmuszony 5 marca 2010 r. podpisać ustawę naruszającą katolicki status małżeństwa i rodziny. I tak eliminowanie instytucji małżeństwa i rodziny jest objawem umierania danego społeczeństwa czy narodu.

6. Etyka prądowa i klasyczna miała na celu zbudowanie silnego charakteru, dojrzałej osobowości i istoty społecznej. Etyka rewolucyjna odrzuca taki kodeks formacji. Ideał człowieka widzi w indywidualizmie, w tężyźnie fizycznej, w życiu zgodnym z popędami, w zdolnościach technicznych i zabawowych, w umiejętności wielkiego bogacenia się, no i w wyzbyciu się "przesądów" religijnych. Natura i przyroda mają prymat przed człowiekiem, a ekologia i sozologia (uzdawianie przyrody) mają pierwszeństwo przed zadaniami humanistycznymi, duchowymi i moralnymi. Toteż nowy Europejczyk my być wykształcony raczej średnio, najlepiej zawodowo, by stanowić przydatne narzędzie rozwoju Europy w rękach wielkich figur, intelektualistów i inżynierów świata. Człowiek wysoko wykształcony i zdolny jest - jak zawsze - raczej niebezpieczny dla "porządku" świata, jaki budują i z jakiego żyją wielcy, którzy czują się jedynymi właścicielami świata, kultury i historii. Jest wielka potworność w samoubóstwianiu się ludzi głęboko niemoralnych.

7. Etyka ludzkości od czasów prądowego Sumeru stawia bardzo wysoko wartość wiedzy i wykształcenia. Jak zatem wytłumaczyć nasz rząd i samorządy likwidujące masowo na "zielonej wyspie" szkody w uboższych wsiach i miastach? Poczynając od roku 2009 do końca 2012 zostało - i zostanie - zamkniętych 2,5 tysiąca szkół (na Lubelszczyźnie w tym roku jeszcze 172 szkoły). Przecież oznacza to zgaszenie wielkiej masy ognisk oświaty, kultury i duchowej tradycji. Nieprawda, że dzieci jest za mało, bo byłyby lepiej kształcone i nie musiałyby dojeżdżać dziesiątkami kilometrów. I nieprawda, że na szkoły brakuje pieniędzy, bo podobno obce firmy słabo lub wcale nieopodatkowane wyciągnęły w ostatnim czasie z kraju ponad 200 mld zysków. Obawiamy się, że chodzi tu raczej o ideologiczne degradowanie świata robotniczego i wiejskiego z powodu ich tradycyjności polskiej i religijności. Zachodzi obawa, że gdzieś z góry niższe sfery życia polskiego chce się uczynić "ciekawymi murzynami" polskiej kolonii dla ludzi z wielkiego świata zachodniego. O ileż mądrzejszy i uczciwszy był Gomułka, który wybudował tysiąc szkół na tysiąclecie.

Podobnie niepokoi bardzo likwidowanie na wsiach i w małych miasteczkach wielu innych ośrodków kulturalnych, jak biblioteki, sądy, różne zespoły, instytucje itd. Przecież te neoliberalne władze szybko rujnują całe państwo, a społeczni działacze patrio-

tyczni są nie tylko słabi, ale też często jacyś ślepi. Charakterystyczne dla poziomu umysłowego i moralnego niektórych polityków polskich "nowej etyki" jest jeszcze jedno. Oto przedstawiciele niektórych - dziwnych - partii wołają, żeby państwo nie dawało żadnych dotacji na szkoły prowadzone przez Kościół, gdyż miałyby to być pieniądze dane ekstra samemu duchowieństwu i zmarnowane dla społeczeństwa. Nic bardziej wrednego i niesłusznego. Ludzie ci, zaślepieni nienawiścią do religii i jej wartości, nie rozumieją, że w szkołach tych są kształceni i wychowywani uczniowie, którzy stanowią część obywateli Polski i szkoły te wspierają działania edukacyjne państwa. I robią to dużo lepiej niż niektóre szkoły państwowe czy samorządowe. Świadczy o tym fakt, że np. w USA, we Francji, w Anglii rośnie gwałtownie liczba takich szkół, bo mają wyższy poziom nauczania, odpowiednie wychowanie i porządek. Pieniądze na nie wydane nie są zmarnowane i lekką ręką podarowane duchowieństwu, lecz wysoko procentują dla społeczeństwa i budżetu państwowego. A zatem u podstaw owych zarzutów nie leżą żadne racje merytoryczne, lecz nienawiść ateistów politycznych do religii i Kościoła, co też ciągle przejawia się w stosunku do Radia Maryja, Telewizji Trwam, do Wyższej Szkoły Kultury Społecznej i Medialnej i do innych jednostek katolickich. Najgorsze, że ludzie ci postępowanie swoje uważają za wysoce moralne i postępowe. Z takimi ludźmi nie sposób w ogóle nawiązać jakiegokolwiek kontaktu intelektualnego.

8. I wreszcie etyka klasyczna stawia bardzo wysoko pracę na roli i rolnika. W starożytności chrześcijańskiej pracę na roli wolno było prowadzić nawet w największe święta, taka była jej godność. Trudno więc sobie wytłumaczyć, dlaczego dziś "etyka postępu i demokracji" tak lekceważy i poniża wieś i jej ludzi. Przychodzi tu na myśl papirus Salliera I z czasów faraona Ramzesa III (1184-1154 przed n.Chr.) mówiący o bohaterstwie, ale i dramacie pracy w rolnictwie, które przecież dało początek miastom i państwu: *"Czy nie myślisz, jaka jest dola rolnika, kiedy żąda się od niego podatku od zebranego zboża? Połowę zboża zjada robak, swoje zabiera hipopotam. Na polu mnóstwo myszy, szarańcza niszczy, bydło zżera, wróble kradną - biada rolnikom! Reszta pozostająca na klepisku jest dobrym kąskiem dla złodziei. Zwierzęta z zaprzęgu padają podczas omlotów i orki. Pisarz [urzędnik podatkowy] przybija do brzegu [Nilu] i chce zapisać zboże; jego strażnicy mają laski, a czarni, którzy mu*

Słowo Pańskie na najbliższą niedzielę

Ewangelia wg św. Marka Mk 9,30-37

Jeśli kto chce być pierwszym, niech będzie ostatnim ze wszystkich

Jezus i Jego uczniowie podróżowali przez Galileę. On jednak nie chciał, żeby kto wiedział o tym. Pouczał bowiem swoich uczniów i mówił im: „Syn Człowieczy będzie wydany w ręce ludzi. Ci Go zabiją, lecz zabity po trzech dniach zmartwychwstanie”. Oni jednak nie rozumieli tych słów, a bali się Go pytać.

Tak przyszedli do Kafarnaum. Gdy był w domu, zapytał ich: „O czym to rozmawialiście w drodze?” Lecz oni milczeli, w drodze bowiem posprzeczali się między sobą o to, kto z nich jest największy.

On usiadł, przywołał Dwunastu i rzekł do nich: „Jeśli kto chce być pierwszym, niech będzie ostatnim ze wszystkich i służyć wszystkim”.

Potem wziął dziecko; postawił je przed nimi i objąwszy je ramionami, rzekł do nich: „Kto przyjmuje jedno z tych dzieci w imię moje, Mnie przyjmuje; a kto Mnie przyjmuje, nie przyjmuje Mnie, lecz Tego, który Mnie posłał”.

Mleko się rozlało, ale śmietanka została dla lisów i lizusów. Czy kres publicznej Telewizji Polskiej?

Władysław Trzaska - Korowajczyk
dla GŁOSU POLSKIEGO z Łodzi

W ostatnich dniach nasiliły się głosy wołające o ratunek dla elektronicznych mediów publicznych czyli o dramatycznej sytuacji finansowej Polskiego radia i TVP. Od dłuższego czasu różni specjaliści alarmują że te media są zagrożone i jeżeli nie dostaną wsparcia finansowego, to z końcem roku 2012 mogą ulec likwidacji. Do głosów o ratowanie Polskiego Radia i TVP dołączyli się szefowie tych instytucji Grzegorz Siez-Siezieniewski i Jerzy Braun. Obydwa panowie swój apel skierowali do Premiera Donalda Tuska. Niezwykle interesującym jest właśnie ten adresat.

Kilka miesięcy temu Tusk oświadczył, że opłata abonamentu radiowo-telewizyjnego jest haraczem nałożonym na społeczeństwo i należy bezwzględnie go zlikwidować. Jednocześnie pan Premier zaapelował, by nie płacić tego haraczu od zaraz. No i społeczeństwo posłuchało pana Premiera i przestało płacić, a skutki dla mediów, mających spełniać określoną misję, okazały się katastrofalne. Donald Tusk, jak to Tusk, najpierw coś palnie, a później zaczyna myśleć. W tym konkretnym przypadku, ten drugi członek tego procesu, jeszcze nie zakoń-

czył się. Zlikwidować abonament! Proszę bardzo, tylko co w zamian?

Pan Premier zaproponował likwidację abonamentu, ale nic nie powiedział, z czego ma się utrzymać PR i TVP. Można się tylko domyślać, że Donaldowi Tuskowi chodzi o całkowitą likwidację tych medialnych nośników lub ich prywatyzację. Pan Premier z całą swoją energią chciałby sprywatyzować całą Polskę i miałby kłopot z głowy, a tak musi się martwić co zrobić z "Lotosem" czy "Orlenem", które przynoszą Państwu krociowe zyski. Podobnie jest z KGHM, polskimi stoczniami, hutami, koleją, szpitalami, uzdrowiskami i praktycznie ze wszystkimi działami gospodarki narodowej i tym wszystkim, co stanowi dorobek pokoleń Polaków. Przecież to takie obciążenie intelektualne dla rządu, a przy tym te resztki dóbr narodowych, nie podobają się szefom Unii Europejskiej, nie podobają się bo stanowią konkurencję dla gospodarek starej Unii, przede wszystkim dla Niemiec. A Pan Premier tak chciałby mieć znakomite, stosunki z Angelą Merkel, a może coś tam kapnie z unijnego stołu i Donald Tusk, zamiast dreptać pod drzwiami obradującego gremium unijnego, zasiądzie w gronie decydentów UE? Marzenia giermków o królewskiej koronie.

W sukurs swojemu szefowi z Plat-

formy Obywatelskiej przyszła dziennikarka łódzka, przewodnicząca Komisji Kultury i Masowego Przekazu Sejmu III RP Iwona Śledzińska-Katarasińska. Jak mantrę powtarza za Premierem "likwidować abonament, likwidować, likwidować".

Iwona Śledzińska-Katarasińska została zapamiętana w Łodzi niewybrednych z ataków na syjonistów w miejscowej partyjnej prasie w 1968. Po latach okazało się, że autorstwo tych publikacji, przypisywane pani poseł z PO, jest pomówieniem i to obrzydliwym. W tamtych czasach ktoś skorzystał z jej nazwiska i podpisywał Iwoną Śledzińską-Katarasińską takie obrzydliwe teksty. Tak przynajmniej oświadczyła przewodnicząca Komisji sejmowej, a trudno przecieź posadzać posła o kłamstwo. Zresztą media uwzięły się na panią Iwonę. Nie tak dawno, prasę obiegła bulwersująca wiadomość, że poseł do Sejmu Iwona Śledzińska-Katarasińska, po pijaku "skasowała" samochód znanego biznesmena Misztala. Cóż za wierutne kłamstwo sprowokowali żurnaliści! Jeżeli nie było żadnej kary, to i nie było przestępstwa, a przecieź panią poseł nie spotkała żadna krzywda.

Pani przewodnicząca sejmowej Komisji Kultury Iwona Katarasińska, nosząca ksywkę "Kataryna", w ostatnich tygodniach zasłynęła ze swojej

postawy wobec Telewizji Trwam. W tej kwestii poparła przewodniczącego Krajowej Rady Radia i Telewizji Jana Dworaka, która to Rada nie udzieliła toruńskiej Telewizji koncesji na multipleksie. Mimo niezliczonych protestów, przemarszu stu tysięcy obrońców tej stacji, mimo zebrania 2 miliony 200 tysięcy podpisów przyciągnęli Telewizji Trwam, ta stacja nie otrzymała koncesji.

Kulisy sprawy Telewizji Trwam są proste. Wszystkie media publiczne Polskie Radio i TVP są całkowicie podporządkowane politycznie PO, a każdy dziennikarz mediów, o których mowa, niewygodny dla polityki Donalda Tuska wylatuje z pracy na tzw. twarz. Natomiast różne miernoty, ale z charakterem lizusa, zarabiają krocie, a ich konta rosną wprost proporcjonalnie do stopnia podlizywania się.

Telewizja Trwam, niezależna od dyrektyw władzy, stanowi poważne zagrożenie w przekazie obiektywnych informacji. Społeczeństwo XXI w. jest odbiorcą obrazkowym, stąd telewizja jest najważniejszym nośnikiem informacji. Jeżeli na Telewizję trwam ekipa PO nie ma żadnego wpływu i co gorsza żadnej kontroli, to należy ją zniszczyć, a w ostateczności ograniczyć dostęp w jej odbiorze.

cd. na str. 23

Przesłanie ZG KPK do IV Zjazdu Polonii

cd. ze str. 13

którzy mogą takie podręczniki przygotować, potrzebujemy pomocy w przygotowaniu do druku i drukowaniu takich materiałów. Te książki muszą być na poziomie, który nie zniechęca dzieci do nauki języka polskiego, ale wzbudza chęć do nauki, aby język utrzymać.

Naturalnie, są u nas dzieci pięknie i płynnie mówiące po polsku, ale książki powinny być refleksją ich życia na zachodzie, bo one np. nie jadą na wakacje do Sopotu, ale może na Florydę. W dodatku mam propozycje inicjatywy wymiany w gimnazjum dla studentów języka polskiego na trzy miesiące. Moja córka była na takiej wymianie w Szwajcarii z językiem francuskim. Studentka ze Szwajcarii natomiast przyjechała do nas na trzy miesiące. Szkoły letnie języka polskiego na poziomie uniwersyteckim także są mile widziane - córka na takim kursie także była. KPK by promowało takie kursy.

Szkola Liderów. Dla mnie jest to trudne

do zrozumienia jak przez dwa tygodnie w Polsce ktoś wykształci lidera dla Polonii w Kanadzie lub dla innych krajów, gdzie się znajduje Polonia zachodnia. Polonia od lat sama wychowuje swoich liderów. Wielu młodych ludzi wyrosło w Polonii, gdzie od dzieciństwa udzielali się w grupach młodzieżowych przy kościołach, w harcerstwie, w zespołach folklorystycznych i w drużynach sportowych prowadzonych przez działaczy polonijnych, którym zależy na wychowaniu osób stanowiących przyszłość Polonii. W każdym mieście, w każdym kraju są inne potrzeby i warunki i nie wyobrażam sobie, że za dwa tygodnie można tego się nauczyć. W dodatku, ostatnie kursy miały kandydatów znów wybranych bez żadnej konsultacji z KPK lub organizacjami polonijnymi. Chcemy, aby nasza młodzież poznała Polskę, jej piękny krajobraz, jej historyczne zabytki, jej współczesną kulturę, ale liderów sami dajmy sobie radę wykształcić tak jak w latach poprzednich. Więc byliśmy wdzięczni gdyby było więcej kolonii

Moralność rewolucyjna, czyli z naszego punktu widzenia niemoralność, niszczy każdą dziedzinę życia i samego człowieka. Media nie podają całego obrazu złej sytuacji moralnej, podają tylko zjawiska wybrane. Ale jak się analizuje dzieje dawniejszych

dla dzieci jak np. w Pułtusku, kursów języka Polskiego dla studentów, okazji na obozy żeglarskie i wędrownicze, gdzie się poznaje Polskę, młodzież z innych krajów i poprawia się znajomość języka polskiego. Nasza młodzież harcerska która była na zlocie pod Warszawą w roku 2004 z okazji 60-tej rocznicy Powstania Warszawskiego była wzruszona uroczystościami i przeżywała ta historię, o której uczyli się na zbiorach. Na festiwalu zespołów polonijnych w Rzeszowie w 2011 z Kanady przybyła największa liczba zespołów młodzieżowych. Dla młodzieży były to wspaniałe przeżycia oraz okazja do kontaktów z młodzieżą polonijną z całego świata. Takie okazje pozwalają naszej młodzieży pogłębić ich łączność z Polską.

Obrona Dobrego Imienia Polski i Polaków. Jest jednym z naszych najważniejszych zadań. Kreowanie właściwego wizerunku Polski i Polaków traktujemy, jako nasz priorytet. Dodam tylko, że w tym zakresie potrzebujemy i oczekujemy waszej pomocy. Potrzebujemy pomocy polskich

państw, królestw, imperiów, kultur i religii - co sam czynię od wielu lat - to narzuca się wniosek, że mamy "zachód Zachodu", że Europa i kultura euroatlantycka wkraczają w ostatnią fazę historyczną. Prawdopodobnie za lat 100, 200 z powodu tego niszczącego chaosu intelektualnego i moralnego, nie będzie już Europy, lecz jakaś

placówek dyplomatycznych, materiałów źródłowych z polskich archiwów. Jako Polonia ciągle walczymy w krajach naszego zamieszkania, aby Polacy byli widziani jako naród który ma bogatą historię i kulturę, jako najwyższą wartość traktuje prawa człowieka, ceni tolerancję i demokrację. Tak jest obecnie i tak było przez wieki. Polonia zachodnia i wschodnia bardzo się różni w potrzebach, strukturach, i historii. Nasze organizacje mają swobodę i prawo działania w Kanadzie, Stanach Zjednoczonych, Australii, Anglii, działając na codzień otwarcie i bez żadnych utrudnień ze strony władz w Kanadzie. Mamy zaszczyt, że w naszych krajach jesteśmy traktowani, jako część multikulturowego społeczeństwa. Polonia kanadyjska popiera zasadę, aby była większa pomoc dla Polonii na Wschodzie, dla ich szkół, dla ich obywateli polskiego pochodzenia. Tam powinny być wysyłane pieniądze dla ludzi, którzy z trudnością utrzymują swoją pol-

cd. na str. 21

➡ towarzyszą, różgi palmowe. Mówią: "Dawać zboże!" - "Nie mamy zboża!". Biją rozciągniętego wieśniaka, wiążą go i wrzucają do rowu" (H.A. Schlögl, Starożytny Egipt, Warszawa 2009, s. 251). Do rozwiązywania wszystkich wielkich problemów społecznych i politycznych etyka jest konieczna, ale etyka prawdziwa.

Afroeurazja. Można by się temu upadkowi przeciwstawić we współpracy wielkiej myśli, Kościołów i państw. Tylko że na razie z ludźmi zaczęzonymi błędną filozofią nie da się w ogóle rozmawiać.

ks. prof. Czesław S. Bartnik
teolog

Dwie Sale Bankietowe

Związek Narodowy Polski w Kanadzie wynajmie sale na:
- wesela, - zabawy, - chrzciny, - komunie, - rocznice, - party.
Bardzo dobre warunki, przystępna cena

71 Judson Street Toronto

ok. 250 osób

tel. 905.272.8109

410 Royal York St. Toronto

ok. 60 osób tel. 416.232.0707



*Elegancki
wystrój*

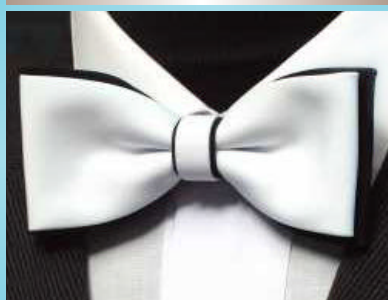
*Znakomite
potrawy*

*Odświeżna
atmosfera*



SALE BANKIETOWE

**Związek Narodowy Polski
w Kanadzie - Gmina 17**



**2316 Fairview Street
Burlington, Ontario
tel. 905.639.3236**



*Wesela
Chrzcziny
Komunie
Rocznice
Bankiety
Konferencje*



Wyższą Szkołę Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu odwiedziły w sobotę 8 września, w święto Narodzenia Najświętszej Marii Panny tłumy gości. Nie zabrakło dzieci, młodzieży i dorosłych. Każdy mógł znaleźć wiele atrakcji dla ciała i ducha. Głównym punktem świętowania w rodzinie był moment wmurowania aktu erekcyjnego w budowanej świątyni pod wezwaniem błogosławionego Jana Pawła II i Matki Bożej Gwiazdy Nowej Ewangelizacji.

Wspólna zabawa rozpoczęła się od występów zespołów z czterech stron Polski. - Swoją kulturę zaprezentowały zespoły folklorystyczne ze Śląska, Lubelszczyzny, Kaszub i Podhala. Były to głównie młodzieżowe zespoły artystyczne. Chodziło o to, by młodzież pokazała, czym żyli i żyją ich dziadkowie, rodzice, jak piękna jest Polska w swojej różnorodności. Stąd cztery strony Polski spotykały się w Grodzie Kopernika, gdzie prawie 21 lat bije źródło Radia Maryja - mówił ojciec Waldemar Gonczaruk, koordynator spotkania. Przed publicznością wystąpiły zespoły młodzieżowe "Lasowiaczy" ze Stalowej Woli, Zespół Pieśni i Tańca "Sierakowice" z Kaszub, Młode Podhale i Górnicza Orkiestra Dęta "Sośnica".

W czasie świętowania miało miejsce

Rodzinne święto w WSKSiM



Od lewej: Halina Łabonarska, Zbigniew Sulatycki i Jerzy Zelnik.

uroczyste poświęcenie i wmurowanie aktu erekcyjnego pod budowę świątyni na terenie Centrum Polonia In Tertio Millennio. Kościół wznosi się od czerwca i będą mu patronować błogosławiony Jan Paweł II i Matka Boża Gwiazda Nowej Ewangelizacji. Świątynia stanowi wotum wdzięcz-

ności za pontyfikat papieża Polaka oraz opiekę Najświętszej Marii Panny nad dziełem Radia Maryja. W dwupiętrowym kościele znajdzie się obraz Matki Bożej Częstochowskiej, przed którym w swojej kaplicy na Watykanie modlił się Jan Paweł II. Wmurowania aktu erekcyjnego dokonał ksiądz biskup Andrzej Suski, pasterz Kościoła toruńskiego wraz z ojcem Tadeuszem Rydzikiem, dyrektorem Radia Maryja, o. Piotrem Chylą, wikariuszem generalnym Prowincjała Warszawskiej Prowincji Redemptorystów i Michałem Zaleskim, prezydentem Torunia. Historyczny dokument głosi, by wznoszona świątynia przez wieki służyła ku wiecznej chwale Bożej oraz na pożytek duchowy ludu Bożego Torunia, całej Polski i świata. "Niech będzie chwała, wdzięczność i cześć budowniczym, ofiarodawcom i fundatorom tej świątyni. Najlepszemu Bogu za wstawienie Maryi Gwiazdy Nowej Ewangelizacji polecamy dalszą budowę Kościoła. Wszyscy dziękujemy za powstające dzieło "Te Deum laudamus" - dokument sporządzono na wieczną rzecz pamiątkę" - treść aktu erekcyjnego odczytała Halina Łabonarska, aktorka scen warszawskich.

Pod dokumentem podpisało się wielu gości obecnych na uroczystości, m.in. parlamentarzyści - posłowie

Anna Sobecka, Barbara Bubula, Zbigniew Kuźmiuk, eurodeputowani prof. Mirosław Piotrowski i Janusz Wojciechowski, a także kapitan żeglugi wielkiej Zbigniew Sulatycki, inżynier Andrzej Ryczek, autor projektu świątyni, honorowy prezes Polskiego Stowarzyszenia Morskiego-Gospodarczego im. Eugeniusza Kwiatkowskiego i mecenas Stefan Libiszewski oraz przyjaciele Radia Maryja i przedstawiciele budownictwa.

Podczas festynu studenci z teatru "Dobry Wieczór" Wyższej Szkoły Kultury Społecznej i Medialnej przedstawili sztukę - satyrę polityczną Juliana Ursyna Niemcewicza "Powrót posła". Młodzi zadedykowali występ tragicznie zmarłemu swojemu Profesorowi Józefowi Szaniawskiemu. Żywa pamięć o nieprzeciętnym historyku obecna była podczas spotkania. Wielu uczestników nabyło książki profesora, żeby zgłębiać pozostawione przez niego dziedzictwo. Pracownicy biblioteki przygotowali w Uczelni specjalną gablotę z dokumentami przypominającymi postać Profesora i Jego twórczość.

Podczas rodzinnego festynu na uczestników czekało wiele atrakcji. Dzieci mogły miło spędzić czas w "Bawigrodzie" na zjeżdżalni i trampolinie, wykonywać prace plastyczne, czy malować twarze. Na młodzież czekało stoisko Wyższej Szkoły Kultury Społecznej i Medialnej. Wszyscy mogli skorzystać ze stoisk ze zdrową, ekologiczną żywnością z wędlinami, miodami, ziołami, owocami i warzywami oraz smacznym świeżym chlebem, zakupić dobrą książkę na stoisku Fundacji Nasza Przyszłość, czy na kiermaszu w bibliotece WSKSiM. Na osłodę można było posilić się cukrową watą lub ochłodzić lodami. A na ucztę duchową organizatorzy zaproponowali występ Zespołu Pieśni i Tańca "Śląsk", a wieczorem znani i lubiani aktorzy z Warszawy Halina Łabonarska i Jerzy Zelnik zaprezentowali "Kazania Sejmowe" księdza Piotra Skargi.

Piknikowi towarzyszyło rozbite na parkingu Uczelni miasteczko zdrowia, gdzie można było przeprowadzić badania profilaktyczne. Mogły z nich skorzystać zarówno panie (mammografia, cytologia), jak i panowie (badania USG pod kątem wykrywania tętniaka aorty). Wszyscy mogli zmierzyć ciśnienie i poziom cukru.

Katarzyna Cegielska

Wawel villa

POLSKI DOM SENIORA

**Położony w pięknej, spokojnej
dzielnicy w Mississauga
zaprasza...**

Spędź złotą jesień swojego życia u nas

Zapewniamy:

- prywatne pokoje z łazienkami
- opiekę pielęgniarstwa 24 godziny na dobę
- regularne, cotygodniowe wizyty lekarzy
- smaczne domowe posiłki z uwzględnieniem diety
- katolicki serwis religijny
- codzienny, atrakcyjny program zajęć i rozrywki dla każdego

Dodatkowe usługi:

- usługi fryzjerskie
- pedicure
- pranie bielizny osobistej
- dostarczanie lekarstw i sprzętu medycznego
- posiłki dostarczane do pokoju
- serwis taksówkowy
- telefon w pokoju



Po więcej informacji proszę dzwonić, tel: **905.823.3650**

880 Clarkson Rd. South, Mississauga, ON L5J 4N4

www.wawel.org



- L- arginina
- Xylitol
- L- cytrullina
- Resveratrol
- Granatowiec
- Vitamina D3 i K

Pewna droga do dobrego zdrowia! Najlepsze dla Twojego serca

ProArgi-9 plus®

- Zapobiega a nawet odwraca skutki chorób układu krążenia
- Utrzymuje właściwy poziom cholesterolu
- Reguluje ciśnienie krwi
- Reguluje poziom cukru
- Polepsza krążenie
- Zwiększa elastyczność żył
- Spowalnia starzenie

SYN-ERGY
leave a legacy

Więcej informacji i możliwość zakupu **ProArgi-9plus:**
tel. (905) 542 3042

www.HeartPro.me

www.ewa.mysynergy.ca



Adamowiczowie byli pierwsi

Zofia Reklewska Braun
Kazimierz Braun

część 14

Nie latali prawie pół roku, bo w tym czasie maszyna była w remoncie. "Ciężko było bez latania" - wspominał Ben. Można sobie tylko wyobrazić, jak strasznie ciężko było im bez latania później, gdy siedzieli w więzieniu.

Wreszcie, 14 grudnia 1933 roku, maszyna była gotowa i można było podjąć od nowa loty treningowe.

- "Jakoś się tak do Bellanci przyzwyczaiłem, że gdy znowu na niej mogłem latać, to odzyskałem i humor i apetyt". Przy okazji Bolesław skarży się znowu: "Za motor musieliśmy płacić raty co miesiąc po 150 dolarów, a poczciwy Bellanca powiedział nam, że za remont zapłacimy, jak już zrobimy nasz lot do Polski."

Bracia ćwiczą teraz loty ślepe, uczą się nawigacji nocnej, szlifują umiejętność posługiwania się przyrządami. - "Raz nawet zrobiliśmy lot nocny. Przez 9 i pół godziny byliśmy w powietrzu i nie tylko nie utraciliśmy orientacji, ale dokładnie utrzymaliśmy należytą kierunek i byliśmy z tego powodu bardzo weseli, bo to był dobry znak dla naszego wielkiego lotu" - zanotował Ben.

Wystąpili do władz w Waszyngtonie o oficjalne pozwolenie na przelot przez Atlantyk. Wymagało ono licencji na loty bez widoczności. Ben stanął do trudnego egzaminu, przeprowadzonego ze szczególną surowością przez inspektora o nazwisku Cutrell, bowiem akurat parę dni temu, 13 czerwca 1933 r. "areroplan pasażerski na linii New York - Chicago rozbił się na szczycie jednej góry. Przez całe dwa dni było straszne zamieszanie i szukanie zaginionej maszyny. Wreszcie znaleźli w górach kawałki maszyny i zabitych 6-ciu pasażerów i pilota. Nikt się nie ocalił."

W czasie egzaminu Ben musiał pilotować samolot z zasłoniętymi szybami, lecieć w górę i w dół, zmieniać

kierunki, a wreszcie odnaleźć lotnisko - tylko w oparciu o przyrządy. Otrzymał ocenę "succesfull", co interpretuje jako "doskonałe", podczas gdy w istocie znaczy to tyle co "pomyślnie". Znowu nasuwa się refleksja: jak bracia zamierzali pokonać ocean poprzedniego lata 1933 r. bez umiejętności nawigacji nocą? Trudno to pojąć.

Następną ważną dziedziną, którą musieli poznać, była meteorologia. Do tej pory nie poświęcali zbytnej uwagi pogodzie. Tu też nasuwa się refleksja, że poprzednia próba również w ogóle nie była od tej strony przygotowana. Tym razem skontaktowali się z jakimś doktorem Campbellem, który wprowadził ich w tajniki układów pogodowych panujących w lecie nad Atlantykiem. Nauczył ich wynajdywać wiadomości nadawane przez stacje meteo z ładu, jak i ze statków znajdujących się na oceanie. Pomógł im ustalić okres najkorzystniejszej do przelotu pogody oraz najbezpieczniejszy pułap i kierunek lotu. Trzeba było ominąć mgły i mrozy grożące, nawet w lipcu, nad północnymi obszarami Atlatyku, a z drugiej strony nie wpaść w silne burze pojawiające się nad jego częścią południową. (Oczywiście, chodzi tu o cały akwen Atlantyku Północnego). Postanowili wybrać "złoty środek", trasę prowadzącą pomiędzy zagrożeniami czyhającymi zarówno na północy jak na południu.

Pozostawało jeszcze dopełnić obowiązujące formalności, rejestrację i opłaty w urzędach w Waszyngtonie, by uzyskać oficjalną zgodę władz amerykańskich na lot zagranicę i zgłosić go odpowiednim służbom krajów, nad którymi wieść miała trasa. Trzeba było mieć paszporty, wizy i poświadczenie Urzędu Celnego w Nowym Yorku, "że maszyna jest amerykańska, żeby w razie powrotu do Stanów nie kazano nam zapłacić cla". Załatwiali te sprawy korespondencyjnie.

Nie czynili tajemnicy ze swoich planów: "Polski lot z Nowego Jorku do Warszawy. Nowy Jork. Bracia Bolesław i Józef Adamowicz z Brooklynu planują lot z Nowego Jorku do Warszawy. Do lotu tego przygotowują się już od czterech lat. Dopiero ostatnimi czasy udało się im zgromadzić potrzebne środki na kupno od tow. Bellanca samolotu, który nosić będzie nazwę 'Orzeł Biały' Bracia Adamowicz planują swój lot na miesiąc czerwiec". (Jak już wyjaśniliśmy, nazwę Orzeł Biały samolot posiadał w 1933 r. Przed lotem w 1934 r. bracia zmienili ją na Warsaw.) Tak donosiła "Polska Zachodnia" w czerwcu 1934 r. - jak zawsze zresztą z dziennikarskimi niedokładnościami i "przekłamaniami" - bo przecież sprawa z zakupem Bellanci miała się zupełnie inaczej.

Ponieważ czas dobrej pogody nad

Atlantykiem szybko uciekał, więc Ben - bo to on był spiritus movens całej wyprawy i nieformalnym dowódcą - postanowił nie czekać na dokumenty z Waszyngtonu i potwierdzenia z Europy. "Na mapach wykreśliłem sobie przypuszczalny kierunek lotu i dnia 27 czerwca poszliśmy z bratem cokolwiek wcześniej spać." Był to dzień 27 czerwca 1934 roku.

"W nocy, zanim zasnąłem, rozmyślałem nad swoim życiem i przypominałem sobie wszystko pokolei. Więc jestem lotnikiem i chcę przelecieć nad Atlantykiem do Polski. Lotnikiem mogłem zostać dlatego, że business z wodą sodową szedł dobrze i przynosił dochody, więc były pieniądze na samolot i czas wolny na latanie. Ale ten business był dobry dlatego, bo dużo się napracowało w nim. A wszystko zaczęło się od tych 2 dolarów, które złożyłem na książeczkę oszczędnościową do Saving Banku. Tych dolarów, półdolarów i centów uzbierało się w ciągu dziewięciu lat około 2000 - i to był mój udział przy kupnie własnego placu dla fabryki. Tak samo i Joe. Gdybyśmy nie oszczędzali obaj, to bylibyśmy ciągle prostymi robotnikami, i nie byłoby możliwe, żebyśmy lecieli do Polski na pięknym samolocie. Byłem zadowolony z siebie i z temi myślami krótko się pomodliłem i zasnąłem po raz ostatni na amerykańskiej ziemi."

Start do Polski

Wielka przygoda zaczęła się przed szóstą rano 28 czerwca 1934 roku. Na lotnisku Floyd Bennett Field pod Nowym Jorkiem obu braci żegnała rodzina i grupa przyjaciół. Byli też obecni przedstawiciele konsulatu polskiego i reporterzy, którzy ku uciesze Bena, nie pozbawionego pewnej dozy próżności, zrobili dużo zdjęć. Napisy "New York - Warszawa" oraz "Warsaw" widnieją na nich bardzo wyraźnie. Maszyna była gotowa. "Zbiorniki wypełniliśmy benzyną prawie do wierzchu". Trzeba tu zaznaczyć, że oprócz standartowych zbiorników paliwa, jakie posiadała Bellanca, bracia zamontowali w kadłubie dodatkowe zbiorniki na 440 galonów benzyny. Łącznie samolot dźwigał przeszło 2 500 galonów benzyny. Oj, ciężko.

Nie musieli zresztą brać tak wielkiej ilości z Nowego Jorku, bowiem planowali postój i tankowanie w Harbour Grace, ale oszczędny i przewidujący Ben pisze: "ryzykowaliśmy nawet rozbiciem podwozia, przy lądowaniu przeciwionej maszyny, ale benzyna nas tutaj kosztowała o 20 centów na galonie taniej niż na New Funlandzie, a z tą okolicznością musieliśmy się liczyć. Pieniądze nasze już się kończyły." To stwierdzenie, o "kończeniu się pieniędzy", było też, oczywiście, niepraw-

dziwe. Na zapleczu była przecież wciąż dobrze prosperująca fabryka "wody owocowej" oraz, produkująca na pewno pełną parą fabryka "wody ognistej". Obama na bieżąco zarządzał Bronisław. Więc nawet jeśli portfele Bolesława i Józefa były - na drogę - puste, to jego portfel był pełny. Całe przedsiębiorstwo (legalne i nielegalne) było ich wspólną własnością.

Nie od rzeczy będzie tu przytoczyć plotki jakie do dziś krążą o Adamowiczach na Brooklynie. Otóż dzisiejsi mieszkańcy ulicy Conseleya - gdzie w dawnej fabryce Adamowiczów znajduje się wytwórnia włoskich przysmaków "Savino's Quality Pasta" - twierdzą, że bracia zbudowali sami samolot, trzymali go w garażu i używali do przewożenia nielegalnego alkoholu do Polski. Stanowczo, na alkohol w Bellance nie było miejsca!

Nie obyło się bez wzruszeń i czułych pożegnań. Trzeźwy jak zawsze Ben notuje: "Widziałem, że Joe lada chwila wzruszy się, to też gdy tylko motor się rozgrzał, ruszyłem co prędzej do startu."

I znowu rodzą się tu pewne wątpliwości, ponieważ z reportażu "New York Times'a" wynika, że w chwili startu z Floyd Bennett przy sterze siedział zawodowy pilot, Duńczyk Holger Hoiriis, który towarzyszył Adamowiczom na odcinku z Nowego Yorku do Harbour Grace na Nowej Funlandii. Był to ten sam stary wyga, który pilotował też samą Bellancę (wtedy noszącą nazwę Liberty) w locie przez Atlantyk w 1931 roku, dokonany wraz z ówczesnym właścicielem tego samolotu, Otto Hillingiem. Jak wiemy Bellanca miała dwa stery przed dwoma siedzeniami. W chwili startu z Nowego Jorku siedzieli przy nich Ben i Hoiriis.

część 15 w następnym numerze

ADWOKAT

KRZYSZTOF

PREOBRAŻEŃSKI

SPECJALISTA

W SPRAWACH KRYMINALNYCH

Sheraton Centre, Suite 414

Richmond Tower

100 Richmond Street West

Toronto, ON M5H 3K6

416.964 -1717

tel. samochodowy

416.580-1408

BRACIA ADAMOWICZE to barwna opowieść o dwóch polskich emigrantach, którzy w 1934 r. przelecieli jako pierwsi Polacy Atlantyk Północny z Nowego Jorku do Warszawy. Znany reżyser Grzegorz Braun pragnie zrealizować o nich film i poszukuje sponsorów. Zainteresowani proszeni są o kontakt z Redakcją "Głosu Polskiego" w Toronto (tel. 416.201.9601).

Książkę o braciach Adamowiczach w języku polskim można nabyć bezpośrednio w Wydawnictwie Uniwersytetu Rzeszowskiego, tel. (17) 872.1369, wydaw@univ.rzeszow.pl, a w języku angielskim w: Polish Cultural Foundation, Buffalo, USA, tel. (716) 688-2624, kaz@buffalo.edu

Odmian maku jest wiele - ogrodowy, uprawny, lekarski, polny. Polne maki wyrastające wśród łanów zbóż, razem z fioletowymi chabrami, nie są jednak dostarczycielami jadalnych ziaren. Polska medycyna ludowa, jako lek stosuje jedynie napar z płatków maku polnego. Ma on szerokie zastosowanie przy bólach gardła, chrypce, bieguncie. Jest używany jako środek uspokajający, nasenny. Jest duża różnica między makiem polnym, a odmianami maku uprawnego (Papaver Somniferum, ang. poppy seeds). Mak uprawny jest rośliną jednoroczną. Jego kwiaty mają po cztery płatki, dochodzące do 10 cm długości o kolorze czerwonym, pomarańczowym (kalifornijski), różowym, jasnofioletowym lub białym z ciemnymi plamkami u nasady. Owocem maku są kuliste, twarde torebki zwane makówkami z otworami pod szczytem. Nasiona maku mają średnicę od 0.9 do 1.5 milimetra, od barwy czerwono-fioletowej do niemal czarnej. Mak jest szeroko wykorzystywany w przemyśle kulinarnym i farmaceutycznym. Właściwości lecznicze maku, odkryto już w czasach starożytnych. Używano go w czasach sumeryjskich, starożytnego Egiptu. Był znany ludzkości od tysiącleci. Archeolodzy odkryli nasiona maku w wielu grobowcach i grotach na terenie Szwajcarii, Niemiec. W Hiszpanii odkryto mak w "Jaskini Nietoperza" datowany na rok 4200 p.n.e. Od wieków, z makówek, łądyg, liści, nasion i płatków kwiatowych maku przygotowuje się środki przeciwbólowe i uspokajające. Najcenniejszym jednak składnikiem roślin makowych jest "biały sok", znajdujący się w makówkach. Ten biały nektar został nazwany - opium. Szeroko stosowany od wieków na terenach Azji, Bliskiego Wschodu, Ameryki Południowej, Afryki stał się przyczyną wielu wojen, nawet w czasach współczesnych.

Cudowne leki natury (19)

Mak - pożyteczna roślina

W Europie, w czasach średniowiecza, opium był tematem zakazanym "tabu", praktycznie od roku 1300 do 1500. Na nowo zapoznał medycynę europejską leczniczymi właściwościami opium lekarz austriacko-szwajcarski Paracelsus w roku 1527, kiedy powrócił z podróży po krajach arabskich. Opium w swoim składzie zawiera narkotyczne alkaloidy, w tym 12% morfiny. Niestety, ta cudowna roślina jest także przetwarzana chemicznie na groźny narkotyk heroinę - rozprowadzany na czarnym rynku na całym świecie dla narkomanów. Biały sok - opium, wycieka przy nacięciu niedojrzałej zielonej jeszcze makówki. Jednak przy uprawie maku do produkcji opium na dużą skalę, zbiera się całe makówki i łądygi, a następnie odciąga sok maszynowo. Praktycznie, proces otrzymywania opium z maku nie zmienił się od czasów starożytnych. Z opium otrzymuje się naturalną morfinę. Była ona po raz pierwszy wyodrębniona z opium w r. 1817 przez Adam Sertürnera, po 13 latach uciążliwych badań i poszukiwań. Naukowiec jako pierwszy uzyskał naturalną czystą morfinę pochodzącą w 100% z surowej rośliny. Jest duża różnica między morfiną otrzymywaną sztucznie w laboratorium, a taką pochodzącą z opium, czyli mleczka makowego. Morfina to najstarszy, naturalny lek przeciwbólowy, stosowany przy bardzo silnych bólach. Oprócz morfiny, z opium otrzymuje się także kodeinę. W 1832 r., Pierre Jean Robiquet

po raz pierwszy wyodrębnił ją z mako- wego białego soku. Kodeina to świetne lekarstwo przeciwkaszlowe, działające przy uszkodzeniach klatki piersiowej, podrażnieniu opłucnej, przy infekcjach dróg oddechowych, z bolesnymi napadami kaszlu. Z opium uzyskuje się również papawerynę, stosowaną przy kolkach, stanach skurczowych mięśni gładkich jelit, naczyń krwionośnych jelit. Mak jest uprawiany na szeroką skalę w Chinach, Indiach, Iranie, Turcji, Afganistanie, wielu krajach Bliskiego Wschodu, głównie dla uzyskania opium. W Europie, mak uprawia się dla celów leczniczych, spożywczych i przemysłowych. Nasiona maku zawierają 40-55% oleju. Olej makowy jest używany głównie jako schnący olej techniczny, choć nadaje się również do spożycia. Maku- chy, pozostałe po tłoczeniu oleju stanowią doskonałą paszę treściową dla bydła. Ponieważ z maku otrzymuje się głównie opium, w wielu krajach jego uprawa jest zabroniona. Zwykle zasady uprawy i zakupu maku określają ustawy prawne poszczególnych państw w przeciwdziałaniu narkomanii. Mak jest bardzo kaloryczny. W czasie II wojny światowej, na Zamojszczyźnie, mak mocno- no przez noc w wodzie. Rano odlewano wodę i ucierano drewnianą pałką w kamiennych misach. Jako pożywienie nie podlegające kontyngentowi, mak był przez całą wojnę podstawą przetrwania wielu rodzin. Sto gramów nasion maku dostarcza 525 kcal. i aż 144% dziennego

zapotrzebowania organizmu na wapno, 125% na żelazo, 304% dziennego zapotrzebowania na mangan. Mak zawiera dużo witaminy E, kwasów foliowych. Istnieje duża różnica w uprawie maku na opium, a na otrzymanie dużej ilości nasion makowych. Opium otrzymuje się z zielonych jeszcze niedojrzałych makówek, co można sprawdzić nacina- jąc ich skorupę, z których zaczyna się sączyć lepki biały sok. Natomiast aby wyhodować mak do celów spożywczych, nasiona muszą długo dojrzewać, aż do czasu kiedy makówka wyschnie i stanie się brązowa. Nasiona maku są szeroko stosowane do celów kulinarnych. Dodaje się mak do ciast, używa do posypania, bułek, chleba. Ptaki uwielbiają nasiona maku. Cenią sobie ich właściwości odżywcze. Rocznie na świecie produkuje się 87 tysięcy ton maku. Z czego w roku 2008 aż 56% wyhodowano w Czechach, 12% w Turcji i po 6% we Francji i Hiszpanii. W porównaniu do samych makówek i łądyg, nasiona maku zawierają śladowe ilości opium. Nasiona można płukać i otrzymywać w ten sposób herbatkę makową. Ponieważ nasiona maku mają swoją cenę, często są mieszane z nasionami rośliny amarantu, bardzo przypominającymi wyglądem mak. Niestety, nie zawsze w sklepie co jest podpisane "mak", tym makiem jest. Także niestety większość maku dostępna w sklepach spożywczych, oprócz tego, że jest bardzo dokładnie płukana (w ponad 50% pozbawiona alkaloidów), to także może być celowo spryskiwana pestycydami i innymi chemikaliami w celu wywołania problemów żołądkowymi, w przypadku użycia maku w zbyt dużych ilościach do celów narkotycznych. A więc mak spożywczy należy używać z rozsądkiem i z pewnego źródła. Polski maku- wiec, mazurek makowy, są najbar- cd. na str. 28

Mleko się rozlało, ale śmietanka została dla lisów i lizusów. Czy kres publicznej Telewizji Polskiej?

cd. ze str. 19

Polityczny kierunek nadaje kierownictwo Platformy Obywatelskiej, a programy realizują takie orły jak politruk telewizyjny, wnuczek aparatczyka PZPR Wincentego, Piotr Kraśko, Lis, Kurzajewski, a nawet sportowy komentator Szpakowski.

Programy TVP są beznadziejne. Chała goni chałę. Serwuje się starocie filmowe gdzie okładają się po gębach, krew leje się strumieniami, a od wulgar- nego seksu pękają monitory. Beznadziejnie głupie seriale wypełniają

godziny programów, te "oper- y mydlane" ogłupiają nie tylko symboliczne panny służące, ale i wyrafinowane, we własnym mniemaniu, intelektualistki, a w rzeczywistości to zwykłe *wykształciuchy*. Misja! Jaka misja? Propaganda sukcesu! Lizusostwo adresowane do Donalda Tuska i Platformy Obywatelskiej dawno przekroczyło to co serwowała telewizja czasów Gierka, a nawet Jaruzelskiego. TVP programowo ogłupia widzów, manipuluje nimi, okłamuje, szerzy propagandę sukcesu.

Na dobrą sprawę, nic by się nie stało, gdyby telewizja publiczna padła. Nie byłoby żadnej straty, tak ale... Tym ale będzie fak, że jeżeli TVP, z braku dopływu pieniędzy, padnie to nigdy już z tego upadku nie podniesie się, a każdy ma nadzieję, że może kiedyś, w jakiejś niedalekiej przyszłości, media wizualne staną się obiektywne, a telewizja będzie nośnikiem misji, takiej misji, która będzie funkcjonować w polskim interesie narodowym. Niestety wszystko wskazuje na to, że mleko się rozlało. Uparty Donald

Tusk zmierza do likwidacji abonamentu, a tym samym do likwidacji telewizji publicznej. Ewentualne dotacje rządowe ugruntuja tylko partyjność medialną, która będzie realizować zgubny dlaPolski program Platformy Obywatelskiej. Miejmy jednak nadzieję, że wreszcie naród się obudzi i przegoni ekipę szkodników Platformy Obywatelskiej.

Władysław
Trzaska - Korowajczyk

Derek Monson

Account Executive



Serving Hamilton, Burlington, Oakville, Mississauga, Toronto.

Phone: 905 575 0667

Cell: 905 541 2368

Fax: 905 575 9526

HOME/AUTO
+ BUSINESS INSURANCE
dmonson@stoneridgeinsurance.ca

Rock Solid Protection

Zofia Adamczyk, M.B.A.

Income Tax & Business Consulting

Personal, Corporate, Business, Retirement Consulting

- emerytury w Polsce i Kanadzie
- planowanie majątku i spadku
- konsultacje biznesowe

T: 519 749 0842

F: 519 749 0055

Kościół św. Stanisława Kostki z Hamilton w historii, obrazie i w legendzie

Marta Juza-Jakubowska

Kościół Świętego Stanisława Kostki w Hamilton obchodzi w tym roku (2012) stulecie swojego istnienia. Dużo można pisać o pięknie wnętrza tego kościoła, tryptykowym ołtarzu głównym, zdobiących ściany freskach, mieniących się barwą słońca witrażach. Dużo można pisać o prawdziwej modlitewnej architekturze tego budynku, w którym wciąż jeszcze muzyka organowa towarzyszy naszej modlitwie. Najlepiej jednak przyjść tutaj i na własne oczy podziwiać tę niezwykłą świątynię, a obchody 100-lecia są z pewnością do tego okazją.

Kościół Świętego Stanisława Kostki, którego budowę rozpoczęto w 1912 roku



wspólnym wysiłkiem w większości ubogiej ale wiernej Bogu Polonii - wciąż pozostaje sercem Polonii z Hamilton. Daje świadectwo wielkiej pobożności i chojności pokoleń Polaków, którzy opuścili swój rodzinny kraj z tęsknotą w sercu za własnym Domem Bożym.

Kościół Św. Stanisława Kostki znajduje się przy ulicy Barton w centrum dawnej dzielnicy polskiej. Przepiękny ołtarz głów-



ny tego kościoła zdobi figura św. Stanisława Kostki z dzieciątkiem Jezus. Właśnie z budową tego ołtarza związana jest następująca legenda.

Legenda ta mówi, że przy pracach związanych z wykończeniem ołtarza umieszczono na nim figurę Świętego Stanisława, ale ze złożonymi do modlitwy rękoma. Nadchodzący właśnie Święta Bożego Narodzenia i w kościele umieszczono też

przepiękną szopkę.

W czasie uroczystej pasterki do żłóbka włożono figurkę dzieciątka Jezus. Rankiem w Boże Narodzenie proboszcz wstał wcześniej chcąc sprawdzić czy wszystko jest do nabożeństwa przygotowane. Wszedł do kościoła, przyklęknął, potem wstał i zatrzymał się przy szopce chcąc się nacieszyć jej widokiem.

Jakież było jego zdziwienie i przerażenie gdy zobaczył, że w żłóbku nie ma figurki dzieciątka Jezus.

Zmartwiony zaczął szukać jej po kościele myśląc co powie swoim parafianom, którzy wkrótce napelnia kościół. W końcu, nie wiedząc co robić, uklęknął przed głównym ołtarzem i zaczął się modlić. Wzniósł oczy w górę i wtedy właśnie zobaczył, że św. Stanisław Kostka trzyma na rękach dzieciątko Jezus. Proboszcz przetarł oczy, podszedł jeszcze raz do szopki, spojrzał na główny ołtarz i upadł na kolana. Przypomniał sobie bowiem jedną z wizji św. Stanisława Kostki, w której Matka Boża złożyła w ramiona tego młodego Polaka dzieciątko Jezus. Rozmodlony proboszcz wierzył mocno, że i teraz Matka Boska powierzyła św. Stanisławi swoje dzieciątko i tym samym powierzyła go z ufnością w parafianom. Ufność z jaką ręce pana Jezusa wyciągnięte są w stronę świętego skłaniają każdego do przyjrzenia się bliżej sylwetce Stanisława Kostki.

Święty Stanisław Kostka urodził się w roku 1550 w Rostkowie, w bogatej rodzinie szlacheckiej. Od dziecka charakteryzowała go czystość serca i wrażliwość sumienia oraz niezwykła pokora. W czasie ciężkiej choroby miał wizję, w czasie której Maryja poleciła mu wstąpić do Towarzystwa Jezusowego, kładąc w jego ramiona dzieciątko Jezus. Święty Stanisław z wielką determinacją starał się wykonać polecenie Maryi pokonując wszelkie przeszkody i decydując się nawet na ucieczkę, w której pokonał setki kilometrów. W końcu jego marzenia się spełniło. Został nowicjuszem w kościele św. Andrzeja na Kwirynale w Rzymie 28 października 1567 r. Umarł 15 sierpnia 1568 r. w dzień Wniebowzięcia Najświętszej Maryji Panny.

Postać Świętego Stanisława Kostki jest dla nas przykładem takich pięknych cech charakteru jak: odporność na wpływ otoczenia, determinacja w wypełnianiu woli Bożej i dążeniu do dobrego celu, osiągnięta w młodym dzięki własnej pracy nad sobą dojrzałość, skromność, unikanie sposobności do grzechu. Święty miał wielkie uwielbienie dla Eucharystii - gdy w czasie choroby protestanci odmówili mu sprowadzenia księdza katolickiego jego pragnienie przyjęcia Najświętszego Sakramentu było tak wielkie, że nawiedziła go św. Barbara przynosząc mu Eucharystię. Cechowała go też wielka miłość do Matki Najświętszej, którą nazywał swoją matką i do której gorąco modlił się na różańcu.

Nie dziwi więc, że jest on patronem Polski - do niego o wstawienie zwracali się też polscy królowie. Jest on również patronem młodzieży, gdyż daje przykład pracy nad sobą i swoim charakterem.

cd. na str. 27

JESZCZE RAZ UWIERZ W SWÓJ UŚMIECH



DR. DEREK SROKOWSKI
Dental Surgeon

WSTAWIANIE IMPLANTÓW
czyli wszczepianie pojedynczych zębów




Pojedyncze lub grupowe ubytki zębów mogą być zastąpione implantami i przeciwnymi koronkami

PROTEZY




Protezy mogą być luźne i niewypadać. Implanty spowodują, że twoja proteza nie obraźnie się i nie wypadnie

ESTETYCZNE KORONKI I VENEERS




Korunki i veneers dadzą ci atrakcyjny uśmiech

www.dr.srokowski.com

Po więcej informacji na temat najnowszych metod dla ludzi w każdym wieku, zadzwoń po bezpłatną konsultację:

Tel: (905) 662-0012 130 Upper Centennial Parkway, Stoney Creek, ON L8J 2T7

Tel: (905) 812-1818 2163 Winston Churchill Blvd, Mississauga, ON L5L 2W1

Tel: (905) 662-0666 2178 Rymal Road Unit #4, Hamilton, ON L0R 1P0

Tel: 0-800-34-23-45 Rzeszów: ul. Braci Śniadeckich 11 Kraków: PL Szczepański 3

Warszawa: ul. Puławska 44/3 Wieliczka: ul. Błowiackiego 9

Usługi stomatologiczne:

- Stomatologia lecznicza (zębna i ogólna)
- Implanty
- Korony, Mosty, Veneers
- Wybielanie
- Nowi pacjenci mile widziani

Lekarz stomatolog
Derek Srokowski
Absolwent wydziału stomatologii Uniwersytetu w Białymostku w Kanadzie.
Od roku 1998 prowadzi własną klinikę stomatologiczną, specjalizując się w estetycznej stomatologii, zastępowaniu niekorzystnie wyglądających i implantacji.
Jest członkiem Kółka stomatologicznego i Stowarzyszenia Stomatologów w Ontario i Kanadzie. Jest lekarzem w Rzeszowie. Wykłada protezy, stomatologię i stomatologię z pacjentami w Polsce, Europe i Kanadzie. Jego misją jest o zdrowie i uśmiech dla pacjentów nie tylko polskiego.

OGŁOSZENIA DROBNE

PRACA

Potrzebna krawcowa z doświadczeniem i angielskim do przeróbek odzieży. Tel. 416.231.4989

35-letni mężczyzna szuka pracy przy malowaniu, remontach, rozbiórkach, przeprowadzkach, również w weekendy. Posiadam prawo jazdy. Tel. 647.928.9061

Kitchen Land zatrudni pracowników do instalacji szafek kuchennych i renowacji, samochodów i SIN wymagane. Tel. 416 520-2904

Zatrudnię od zaraz panie z samochodem do sprzątania domków, ofiś Oakville, Burlington. Dobre zarobki, f/t, p/t, możliwość zapłaty gotówką. Tel. 905 689-5696

Hiring AZ team driver for scheduled run to West Canada, mountain experience, clean abstract and CVOR a must, top pay. Tel. 416 557-2373

Zatrudnię kierowców na trasy do USA. Tel. 519.680.3925 lub 313.303.7009

Potrzebna od zaraz osoba z doświadczeniem do drobnych prac remontowych przy jachtach żaglowym (fiberglass) w Oakville. Proszę dzwonić 416 806 9113.

Firma budowlana poszukuje kafelkarzy i osób do wykonywania różnych prac. Znajomość angielskiego nie jest wymagana. Tel. 416 878 4313

Potrzebni na budowę murarze, operator forkliftu i pomocnicy, centralne Toronto, dobre wynagrodzenie. Tel. 647 212-4529

RÓŻNE

Sprzedam złote i srebrne monety i sztabki oraz złote zegarki DOXA - certyfikowane najlepsze ceny. Tel. 416-434-5100.

Terapia ruchowa (NDT) dla osób z poszkodowaniami kategorii katastrofalnych oraz niepełnosprawnych seniorów, tel. (905) 459-4675

SOLARIUM na plaży WISŁA!
Euro-Tan Studios. Estetyka i świetne ceny.
3615 Dixie Rd. 1A, Mississauga
tel. 905.629.2009

tel. 905.629.2009

Zamawiam prenumeratę GŁOSU POLSKIEGO

Kanada: cały rok - \$100, ekspresowo - \$140,
USA: - \$240, Polska i Europa: - \$300,
internetem: - \$35

Imię i nazwisko.....
Adres.....
Tel..... e-mail

Proszę dołączyć czek na “Głos Polski” na odpowiednią sumę i przesłać: **Głos Polski** 71 Judson Street, Toronto ON M8Z 1A4 tel. 416.201.9601 glospolski@bellnet.ca

RADIO POLONIA
TORONTO

MONTEZIELLO
FM **100.7**
17:00 - 20:00
and presenter of the Best of the Best
FM **100.7**
11:00 - 12:00
Tel: 416-598-7841
info@radiopolonia.ca

CHIN

POLONIA

www.radiopolonia.ca

2700 Dufferin Street, Suite 101, C. Mississauga, Ont. L4S 1B4

Głos Polski
pismo,
które szuka...
Prawdy

Zaprenumeruj nas

tel. 416.201.9601

glospolski@bellnet.ca

G.W. LAWN MAINTENANCE
SNOWPLOWING
Commercial and Residential
Serving: Guelph - Kitchener - Cambridge
GREG WASNIEWSKI
Cell (519) 827-5396, (519) 821-2846 Fax (519) 821-1464
5697 WELLINGTON RD.39 ARISS, ONTARIO N0B 1B0

A & A MOTORS

YOUR CAR'S MAINTENANCE CENTRE

CENTRUM OBSŁUGI TWOJEGO SAMOCHODU

Lepiej zapobiegać niż naprawiać!

- ✓ Silniki
- ✓ Hamulce
- ✓ Opony
- ✓ klimatyzacja
- ✓ diagnostyka komputerowa
- ✓ Układy wydechowe
- ✓ sprzedaż części zamiennych (możliwość wysyłki do Polski)

10% zniżki na wymianę oleju

Podstawowa: olej + filtr oleju

Lepsza: olej + filtr oleju + czyszczenie wnętrza silnika

Najlepsza: olej + filtr oleju + czyszczenie wnętrza silnika
+ czyszczenie układu paliwowego

Z każdą wymianą oleju dokonujemy sprawdzenia pojazdu

Oleje syntetyczne o wydłużonych
czasokresach wymiany spełniające
normy najnowszych samochodów.

Autoryzowany Dealer

AMSOIL

The First in Synthetics®

**2451 Dixie Road
Mississauga, ON L4Y 2A1
(905) 272 5077**

Fiksujemy kary

Czardżujemy mało

Wtorek 25.09

00:00 - Marzenia do spełnienia
00:30 - Marzenia do spełnienia
00:50 - Rajske klimaty
01:15 - Rajske klimaty
01:40 - Dwie strony medalu
02:25 - Polonia 24
02:45 - Pogoda.pl
03:00 - Magiczne drzewo
03:30 - Ziarno
04:05 - Stawka większa niż życie
05:05 - Szlakiem gwiazd
05:35 - Pamiętają o mnie
05:55 - Między ziemią a niebem
06:00 - Anioł Pański
06:15 - Między ziemią a niebem
06:45 - Pod Tatrami
07:00 - Transmisja Mszy Świętej
08:20 - Bałtycki Festiwal Piosenki Karlshamn 2012
09:15 - Polonia w Komie
09:20 - Tylko hity! Opole2012
09:50 - Dzika Polska
10:20 - Skarby nieodkryte
10:50 - Salon Polonii
11:30 - Teleexpress
11:50 - M jak miłość
12:45 - Wideoteka
13:40 - Dobranocka
14:00 - Wiadomości
14:20 - Sport
14:30 - Pogoda.pl
14:45 - Ranczo
15:40 - Pamiętają o mnie
16:00 - Tygodnik.pl
16:30 - Pogoda.pl
16:45 - Kocham Cię, Polsko!
17:50 - Salon Polonii
18:25 - Tylko hity! Opole2012
18:50 - M jak miłość
19:40 - Dobranocka
20:00 - Wiadomości
20:20 - Sport
20:25 - Pogoda.pl
20:40 - Ranczo
21:35 - Pamiętają o mnie
21:55 - Tygodnik.pl
22:25 - Pogoda.pl
22:35 - Wideoteka
23:05 - Kulturalni PL

Środa 26.09

00:05 - Kultura, głupcze
00:45 - Notacje
01:05 - Wilnoteka
01:25 - Znak Orła
02:00 - Pytanie na śniadanie
04:45 - Pogoda.pl
05:00 - Polonia 24
05:30 - Pogoda.pl

05:35 - Rajske klimaty
06:00 - Barwy szczęścia
06:25 - Polonia w Komie
06:35 - Wiadomości
06:50 - Londyńczycy
07:45 - Kabaretowy
Klub Dwójki
08:50 - Na pierwszym planie
09:35 - Złotopolscy
10:05 - Kultura, głupcze
10:50 - Rajske klimaty
11:20 - Polonia w Komie
11:30 - Teleexpress
11:55 - Szansa na sukces
12:55 - Wilnoteka
13:15 - Barwy szczęścia
13:45 - Dobranocka
14:00 - Wiadomości
14:25 - Sport
14:35 - Pogoda.pl
14:50 - Warto kochać
15:45 - Polonia w Komie
16:00 - Polonia 24
16:30 - Pogoda.pl
16:45 - Kabaretowy
Klub Dwójki
17:45 - Operacja Życie
18:20 - Jestem z Francji
18:45 - Rajske klimaty
19:15 - Znak Orła
19:45 - Dobranocka
20:00 - Wiadomości
20:25 - Sport
20:30 - Pogoda.pl
20:45 - Warto kochać
21:35 - Polonia 24
22:05 - Pogoda.pl
22:15 - Polonia w Komie
22:25 - Barwy szczęścia
22:55 - Kabaretowy
Klub Dwójki
23:45 - Wilnoteka

Czwartek 27.09

00:05 - Kocham Kino
00:35 - Cafe Historia
00:55 - Nie ma jak Polska
01:25 - Janka
02:00 - Pytanie na śniadanie
04:45 - Pogoda.pl
05:00 - Polonia 24
05:30 - Pogoda.pl
05:35 - Rajskie klimaty
06:00 - Barwy szczęścia
06:25 - Polonia w Komie
06:35 - Wiadomości
06:50 - M jak miłość
07:45 - Czesław Niemen
w Operze Leśnej w Sopocie
08:45 - Operacja Życie
09:15 - Szlakiem gwiazd
09:45 - Złotopolscy

10:10 - Kocham Kino
10:50 - Rajskie klimaty
11:20 - Polonia w Komie
11:30 - Teleexpress
11:55 - Kocham Cię, Polsko!
13:00 - Ktokolwiek widział,
ktokolwiek wie...
13:15 - Barwy szczęścia
13:45 - Dobranocka
14:00 - Wiadomości
14:25 - Sport
14:40 - Pogoda.pl
14:50 - Oficer
16:00 - Polonia 24
16:30 - Pogoda.pl
16:45 - Pitbull
17:45 - Polacy
w Bitwie o Anglię
18:45 - Rajskie klimaty
19:15 - Janka
19:45 - Dobranocka
20:00 - Wiadomości
20:25 - Sport
20:35 - Pogoda.pl
20:50 - Oficer
21:50 - Polonia 24
22:20 - Pogoda.pl
22:30 - Polonia w Komie
22:35 - Barwy szczęścia
23:10 - Polacy
w Bitwie o Anglię
23:55 - Ktokolwiek widział,
ktokolwiek wie...

Piątek 28.09

00:10 - Warto kochać
01:00 - Budując więzi
01:25 - Tajemnice
Wiklinowej Zatoki
02:00 - Pytanie na śniadanie
04:45 - Pogoda.pl
05:00 - Polonia 24
05:30 - Pogoda.pl
05:35 - Dwie strony medalu
06:00 - Barwy szczęścia
06:25 - Polonia w Komie
06:35 - Wiadomości
06:50 - M jak miłość
07:45 - Wideoteka
08:20 - Polacy
w Bitwie o Anglię
09:05 - Notacje
09:20 - Złotopolscy
09:50 - Hala odlotów
10:50 - Dwie strony medalu
11:20 - Polonia w Komie
11:30 - Teleexpress
11:55 - Poziom 2.0
12:55 - Ex Libris
13:15 - Barwy szczęścia
13:45 - Dobranoczek
14:00 - Wiadomości

14:25 - Sport
14:35 - Pogoda.pl
14:50 - Na dobre i na złe
15:45 - Polonia w Komie
16:00 - Polonia 24
16:30 - Pogoda.pl
16:45 - Bez znieczulenia
18:45 - Dwie strony medalu
19:15 - Tajemnice
Wiklinowej Zatoki
19:45 - Dobranocka
20:00 - Wiadomości
20:25 - Pogoda.pl
20:25 - Sport
20:45 - Na dobre i na złe
21:40 - Polonia 24
22:10 - Pogoda.pl
22:20 - Polonia w Komie
22:25 - Barwy szczęścia
23:00 - Bez znieczulenia

Sobota 29.09

00:50 - Złotopolscy
01:15 - Złotopolscy
01:40 - Złotopolscy
02:10 - Złotopolscy
02:35 - Złotopolscy
03:10 - Polonia 24
03:40 - Pogoda.pl
03:55 - Szatan z siódmej klasy
04:45 - Załoga Eko
05:10 - Czterej pancerni i pies
06:15 - Pamiętają o mnie
06:30 - Polonia w Komie
06:40 - Ojciec Mateusz
07:30 - Makłowicz w podróży
08:00 - Na dobre i na złe
09:00 - Złota Dziesiątka
Przystanku Woodstock
09:55 - Kulturalni PL
11:00 - Słownik polsko@polski
11:30 - Teleexpress
11:55 - M jak miłość
12:50 - Laskowik & Malicki
13:35 - Polonia w Komie
13:45 - Dobranocka
14:00 - Wiadomości
14:20 - Sport
14:25 - Pogoda.pl
14:45 - Sprawiedliwi
15:40 - Pamiętają o mnie
16:00 - Polonia 24
16:20 - Pogoda.pl
16:30 - Bilans kwartalny
18:15 - Słownik polsko@polski
18:50 - M jak miłość
19:40 - Dobranocka
20:00 - Wiadomości
20:20 - Pogoda.pl
20:20 - Sport
20:40 - Sprawiedliwi
21:35 - Pamiętają o mnie
21:55 - Polonia 24
22:15 - Pogoda.pl
22:25 - Bilans kwartalny

06:45 - Pod Tatrami
07:00 - Transmisja
Mszy Świętej
08:20 - Wojciech Kilar
09:50 - Dzika Polska
10:20 - Skarby nieodkryte
10:50 - Salon Polonii
11:30 - Teleexpress
11:50 - M jak miłość
12:45 - Wideoteka
13:10 - Nie ma jak Polska
13:40 - Dobranocka
14:00 - Wiadomości
14:20 - Sport
14:30 - Pogoda.pl
14:45 - Ranczo
15:40 - Pamiętaj o mnie
16:00 - Tygodnik.pl
16:30 - Pogoda.pl
16:45 - Kocham Cię, Polsko!
17:50 - Salon Polonii
18:50 - M jak miłość
19:40 - Dobranocka
20:00 - Wiadomości
20:20 - Sport
20:25 - Pogoda.pl
20:40 - Ranczo
21:35 - Pamiętaj o mnie
21:55 - Tygodnik.pl
22:25 - Pogoda.pl
22:35 - Wideoteka
23:05 - Kulturalni PL

Poniedziałek 01.10

00:10 - Złota Dziesiątka
Przystanku Woodstock
01:05 - Słoneczna róg Uniejew
01:25 - Paziowie
02:00 - Pytanie na śniadanie
04:45 - Pogoda.pl
05:00 - Tygodnik.pl
05:30 - Pogoda.pl
05:35 - Rajske klimaty
06:00 - Barwy szczęścia
06:25 - Polonia w Komie
06:35 - Wiadomości
06:50 - Ranczo
07:45 - Salon Polonii
08:25 - Zaolzie
08:55 - Jak to działa
09:35 - Złotopolscy
10:10 - Naszaarmia.pl
10:35 - Eurowiadomości
10:50 - Rajske klimaty
11:20 - Polonia w Komie
11:30 - Teleexpress
11:50 - Słoneczna róg Uniejew
12:10 - Dzika Polska
12:45 - Skarby nieodkryte
13:15 - Barwy szczęścia
13:45 - Dobranocka
14:00 - Wiadomości
14:25 - Sport
14:35 - Pogoda.pl
14:50 - Londyńczycy
15:45 - Polonia w Komie
16:00 - Polonia 24
16:30 - Pogoda.pl
16:45 - Tygodnik Gospodarczy
17:20 - TOMASZ LIS
18:20 - Naszaarmia.pl
18:45 - Rajske klimaty
19:15 - Paziowie
19:45 - Dobranocka
20:00 - Wiadomości
20:25 - Sport
20:30 - Pogoda.pl
20:45 - Londyńczycy
21:35 - Polonia 24
22:05 - Pogoda.pl
22:15 - Barwy szczęścia
22:45 - TOMASZ LIS
23:40 - Tygodnik Gospodarczy



Turner & Porter

ZAKŁAD POGRZEBOWY
 świadczy usługi dla
TORONTO, ETOBICOKE I MISSISSAUGA

PEEL CHAPEL

2180 Hurontario Street (Hwy. 10 North of Q.E.W.)
 Mississauga, ON Tel.: (905) 279-7663

YORKE CHAPEL

2357 Bloor Street West (at Windermere)
 Toronto, ON Tel.: (416) 767-3153

BUTLER CHAPEL

4933 Dundas Street West (at Burnhamthorpe)
 Etobicoke, ON Tel.: (416) 231-2283

RONCESVALLES CHAPEL

436 Roncesvalles Avenue (at Howard Park)
 Toronto, ON Tel.: (416) 533-7954

Funeral Directors for



Encouraging talk about funerals



FEDERACJA POLEK W KANADZIE - O. 13
ZAPRASZA NA KONCERT

**DARIUSZA I KAROLINY TEREFENKO
Z MUZYKĄ
PRZEZ ŚWIAT**

**GOŚCINNIE WYSTĄPI
TADEUSZ DRUŻDŻEL**

PIĄTEK 28 WRZEŚNIA GODZINA 19:30
UGM GREAT HALL
84 SOUTH SERVICE ROAD, MISSISSAUGA

**CEL: DOFINANSOWANIE OBIADÓW DLA DZIECI
W POLSCE**

Wstęp wolny
Jedyną historią, którą słyszymy od dzieci, to historię, którą im opowiadamy.
Nasze dzieci, które słyszą, że ich rodzice, którzy przyjeżdżają do Kanady, są z Polski.
All the things you are (Polska, to jest mój kraj), All the things you are (Polska, to jest mój kraj),
All the things you are (Polska, to jest mój kraj), All the things you are (Polska, to jest mój kraj).

KONCERT WYSTĄPI W DODATKU WIECZORNA LAMPKA WYTRUK
BILETY DO NABYCIA PRZY WISZKULI ILUMINACJI
100 RANICZONA.
KONTAKT: MAGDA 416-899-7260, MARCEJ 416-878-8700
WIECZORNA: FEDERACJA POLEK W KANADZIE



Czas na uśmiech!

Dwóch meneli popija sobie wino przed sklepem. Nagle podjeżdża elegancki samochód, z którego wysiada jakieś zamożne małżeństwo. Kupują w sklepie nie gazowana wodę i zaczynają ją sobie popijać.

- Popatrz - mówi jeden z meneli - *Piją wodę!*

- No - mówi drugi - *Jak zwierzęta...*

Na sejmowym parkingu zatrzymuje się samochód. Wsiada facet. Podchodzi do niego ochroniarz:

- *Tu nie wolno parkować!*

- *Dlaczego?!*

- *Tu jest Sejm - sami ministrowie, politycy, posłowie.*

- *Nie szkodzi, włączyłem alarm.*

Kolega z klasy powiedział Jasiowi, że wymyślił dobry sposób na szantazowanie dorosłych:

- *Mówisz tylko "Znam całą prawdę" i każdy dorosły głupieje, bo na pewno ma jakąś tajemnicę, której nie chciałby ujawnić...*

Podekscytowany Jasio postanowił wypróbować świeżo zdobytą wiedzę w domu. Podchodzi do mamy i mówi:

- *Znam całą prawdę.*

I... dostał 50 złotych z przykazaniem, żeby nic nie mówił ojcu.

Zachwycony biegnie szybko do ojca i mówi: - *Znam całą prawdę.*

I dostał 100 złotych z zastrzeżeniem, żeby nic nie mówił matce.

Rozochocony Jaś postanowił więc wypróbować nowa metodę również na kimś spoza rodziny. Nadarzyła się okazja, kiedy listonosz przyniósł pocztę.

- *Znam całą prawdę!* - mówi z szelmowskim uśmiechem Jasio.

Listonosz rozłożył ramiona i wzruszonym głosem wyszeptał:

- *W takim razie synku uściskaj tatusia..*

Prawa Szczęśliwego Pracownika:

- *Jedyne wyczerpanie, na jakie możesz sobie pozwolić w pracy, to wyczerpanie baterii w Twoim służbowym telefonie komórkowym.*

- *Wolnemu człowiekowi pośpiech nie przystoi.*

- *Kontakty służbowe są jak kontakty w ścianie. Zawsze panuje w nich napięcie i jest tylko kwestią czasu, kiedy ktoś Cię kopnie.*

- *Kiedy szef mówi, że w Ciebie wierzy, nie czuj się jak Bóg, a raczej jak UFO.*

- *Najlepsze, możliwe zawodowe zaangażowanie, to zaangażowanie podwykonawcy, który wykona całą robotę za Ciebie.*

- *Dla normalnego pracownika długość czasu przebywania w pomieszczeniu należącym do firmy powinna być odwrotnie proporcjonalna do wielkości pomieszczenia (chyba, że w Twojej firmie sala konferencyjna jest mniejsza niż kibel).*

- *Jeśli twój szef mówi o celach, już*

wkrótce poczujesz się jak w więzieniu.

- *Pamiętaj: od poświęcenia jest kościół, a nie firma...*

Pewien człowiek spowiadał się następująco: - *Dużo przeklinałem, ale dużo się modliłem - to się wyrównuje. Dużo piłem, ale dużo pościłem - też się wyrównuje. Dużo kradłem, ale wiele rozdałem ludziom - znowu się wyrównuje.*

W tym momencie spowiednik stracił cierpliwość i krzyknął: - *Pan Bóg cię stworzył, a diabeł zabierze do piekła - to też się wyrównuje!*

Pewne małżeństwo po powrocie z Rzymu pokazuje znajomym zdjęcia.

- *A co to za kościół?*

- *To prześliczny kościół Kosmatego Damiana* - odpowiada żona.

Pan domu spojrzał na małżonkę, westchnął i rzekł: - *Kosmy i Damiana, kochanie! Kosmy i Damiana.*

Żona pyta męża:

- *Kochanie, czy plaży mają rozum?*

- *Nie, zabciu.*

Wie pani, w żadnym razie nie dałbym pani 30 lat.

- *Co pan powie? A ja mam już czterdziestkę.*

- *O, to już przedziej.*

Profesor do studenta w trakcie wykładu:

- *Proszę otworzyć okno, orłów tu nie ma, nikt nie wyleci.*

Po wykładzie student do wychodzącego profesora:

- *To pan też przez drzwi?*

Policjant zatrzymuje kierowcę ciężarówki: - *Już siódmy raz panu powtarzam, że gubi pan towar.*

- *A ja już siódmy raz panu powtarzam, że jest gołoledź, a ten samochód to piaskarka.*

Policjant zatrzymuje kierowcę, który przejechał przez skrzyżowanie na czerwonym świetle. Rozpoznaje w nim swego byłego nauczyciela języka polskiego.

- *No, panie profesorze, mandatu panu nie wlepię, ale na jutro napisze mi pan sto razy: "Nie będę przejeżdżał na czerwonym świetle".*

Na budowie podczas szkolenia BHP:

- *Pamiętajcie, żeby zawsze chodzić w kasku. Znałem kiedyś chłopaka, który nie chodził w kasku, spadła mu na głowę cegła i nie żyje. Znałem też kiedyś dziewczynę, która chodziła w kasku, spadła jej na głowę cegła, a ona się uśmiechnęła i poszła dalej.*

Nagle z grupy odzywa się jeden z kursantów:

- *Ja ją znam, ona mieszka na naszym osiedlu. Nadal chodzi w kasku i się uśmiecha.*

CO, GDZIE, KIEDY?

*** Szanowni Państwo,

Rozpoczynamy jesienną serię wykładów i spotkań organizowanych przez Oddział Ottawski Polskiego Instytutu Naukowego w Kanadzie (PINwK). Oto lista spotkań: - 20 września (czwartek), godz. 19:30 - Pokaz filmu p.t. „Akowcy”, Film Fundacji Filmowej AK, w ramach Ottawskiego Dyskusyjnego Klubu Filmowego, Dom Polski, SPK (org. SPK, PINwK i SIP), - 22 września (sobota), godz. 18:30 - Spotkanie z red. Tomaszem Sumlińskim Saint Paul University, sala nr 102, wejście od Main St., Saint Paul University, 223 Main Street, Ottawa, - 25 września (wtorek), godz.19:00 - Wykład p. Jerzego Jateczaka pt. „Krótka historia szabli polskiej”, Saint Paul University, sala nr 1124 (amfiteatr), wejście z boku od parkingu, Saint Paul University, 223 Main Street, Ottawa (org. PINwK). Uwaga: każde spotkanie rozpoczyna się o trochę innej godzinie. Na Saint Paul University jest płatny parking (\$5 za wieczór), w Domu Polskim SPK jest wolny parking.

Serdecznie zaprasza Zarząd Ottawski Polskiego Instytutu Naukowego w Kanadzie

Dr. Alexander M. Jabłoński



15-lecie obchodził uroczyście w miniony weekend w Penetang i na Beausoleil Island Polsko-Kanadyjski Klub Żeglarski “White Sails” z siedzibą w Toronto. Były odznaczenia, podziękowania, regaty oraz wspólna zabawa.

Więcej szczegółów wkrótce.

Cudowne leki natury (19)

Mak - pożyteczna roślina

cd. ze str. 23

dziej znanymi wypiekami kuchennymi z dużą zawartością maku. Wyroby te, są także bardzo popularne w Niemczech. Na Litwie, Słowacji, popularna jest kutia z makiem. Głównie są to przysmaki na Boże Narodzenie, Wielkanoc. W Indiach, Turcji, krajach Bliskiego Wschodu istnieje wiele regionalnych potraw z użyciem nasion maku, mielonych, moczonych w mleku, z dodatkiem wiórków kokosowych. Białą herbatę "white tea" pili mnisi buddyjscy w Tybecie. Był to napój zawierający suszone opium - w formie białego proszku, zalane wrzącą wodą. Jednak buddyści nigdy nie pili tego napoju dużo. Tylko troszeczkę i tylko na specjalne okazje lub do celów leczniczych. Obecnie, pojawiła się na rynku biała herbata, i to w wielu odmianach, lecz nie ma ona nic wspólnego ani z makiem, ani z opium poza nazwą. Dlatego oryginalna biała herbata "white tea", w celu odróżnienia od innych produktów o tej samej nazwie, nazywa się obecnie "doda". Ta nazwa przyjęła się już na całym świecie. Doda jest napojem wykonanym ze zmielonych suchych ziaren maku, zalanych wrzącą wodą. Odmian dody jest wiele.

W Kanadzie sporządzanie napoju doda z nasion i makówek pochodzenia afgańskiego lub z Arizony, jest zakazane. Lecz różne odmiany dody są napojem popularnym na lokalnych festynach, regionalnych jarmarkach.

Taką "dodę", herbatkę makową można sobie przygotować samemu w domu. Jedną łyżkę stołową dobrego maku (organicznego, prawdziwego bez domieszek) zemleć w młynku do kawy i gotować od 3 do 5 minut w 250 ml wody, z dodatkiem soku z cytryny, lub kwasu cytrynowego. Zwiększona kwasowość wody pomaga przy naciąganiu naparu i rozpuszczaniu mikroelementów w wodzie. Można zmielony mak bez gotowania zalać tylko wrzątkiem i pozostawić pod przykryciem do naciągnięcia. Napar odcedza się, przelewa do filizanki i delektuje się jego oryginalnym smakiem. Taki napój jest nie tylko kaloryczny, ale działa także nasennie, uspokajająco. Zawiera dużo świetnie przyswajalnego przez organizm wapnia, magnezu i żelaza. Mak zawiera najwięcej wapnia ze wszystkich roślin. Trzeba jednak zasięgnąć porady lekarza, czy nie ma przeciwwskazań dla takiego oryginalnego trunku. Makowa herbataka działa na organizm po 30 minutach od wypicia i utrzymuje się w działaniu przez 8 godzin, a więc właśnie tyle, aby dobrze przespać noc. Ale zawsze należy pamiętać o tym, aby używać maku organicznego, z pewnego źródła, bez dodatku nasion amarantu, czy trujących, sztucznych środków chemicznych.

Krystyna i Andrzej Motyl
Vancouver